Dziś 16 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 122 KBTŁŁ Rok 66 Poniedziałek, dnia 25 maja 1936



Naród — odwieczny czciciel Marji

Z okazji ślubowania akademickiego

„Z pod znaków Maryji rycerski my huf.
Błogosław nam Chryste, na bój:
Stajemy, jak ojce, by służyć Ci znów,
My — Polska, my naród, lud Twój!“
(Hymn Sodalicji Marjańskiej)

W miesiącu, poświęconym czci Matki Bożej, — zlatuje się ze wszystkich ognisk uniwersyteckich polska młodzież akademicka, by uroczyście i publicznie złożyć gorące wyznanie swej wiary przez obwołanie Królowej Korony Polskiej swą Patronką!

Mamy szczęście uczestniczyć w akcie o wielkiej skali. Pierwsze pokolenie młodej inteligencji w odrodzonem państwie nawiązuje pełnym historycznej wymowy gestem do tradycyjnego ducha dziejów Polski.

W dniu ślubowania akademickiego zbliżają się do nas wieki naszej przeszłości. Od zamierzchłych czasów rycerskiej pieśni „Bogu-Rodzicy“ poprzez ślubowanie Jana Kazimierza w pamiętnym roku „potopu“, kiedy monarcha w katedrze lwowskiej przysięgał, że „wszystek lud Twojej szczególnej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i miłosierdzia w tym opłakanym i zamieszanym królestwa mego stanie przeciw nieprzyjaciołom św. Rzymskiego Kościoła pokornie wzywam“ — dalej poprzez pierwszą koronację cudownego obrazu Madonny Jasnogórskiej w r. 1717 i drugą koronację w 1910 r., przez wręczenie berła Marji dnia 3 maja 1926 r. przez kobiety polskie — nadchodzi wielki dzień 24 maja 1936 roku.

Wchodzące w progi Świątyni Jasnogórskiej tysiące rzesz akademickich będzie witał napis, przypominający ostatni chlubny akt Polski przedrozbiorowej:

„QUI COELUM TERRAMQUE REGIT HIC MIHI REX MEUS NOVAM CLARAM MONTIS CORONAM DEDIT 1717 A.“

Przecież ta pierwsza koronacja obrazu Matki Boskiej wypadła w momencie przełomowym dla Polski, kiedy wrogowie naszego narodu przygotowywali śmiertelny cios państwu polskiemu. Ten akt religijny pozwolił odrodzić siły narodu, choć na ratunek państwa było już za późno.

Dzięki żarliwej wierze, mocy ducha „jeszcze Polska nie zginęła“.

Dziś jesteśmy także w momencie zwrotnym — zmagają się siły, walczące o charakter odrodzonego państwa.

Świeżo na światło dzienne wypełza robactwo, niosące zarazki żydowsko-komunistycznego „frontu ludowego“, czyli czerwonego „porządku“ Sowietów, Meksyku, zawieruchy hiszpańskiej, bądź Francji Bluma...

Skuteczną walkę o KATOLICKIE PAŃSTWO NARODU POLSKIEGO prowadzi i przeprowadzi nowe pokolenie w myśl kapitalnego sformułowania najjaśniejszego umysłu Polski: KOŚCIÓŁ, NARÓD I PAŃSTWO!

Odrodzenie idealizmu naszego zaczęło się w młodem pokoleniu, które, jako nawskroś polskie, jest jednocześnie i narodowe i katolickie.

JESTEM KATOLIKIEM, WIĘC KOCHAM SWÓJ NARÓD!

Serdeczne przeniknięcie się wzajemne katolicyzmu i nacjonalizmu Polaków znalazło słuszną formułę w jednem z wydawnictw pielgrzymkowych:

„Targnięcie się na katolicyzm Polaków, to zamach na ich narodowość!“

Jesteśmy wielkim Narodem z wspaniałą przyszłością, bo jesteśmy historycznym Narodem, rzymsko-katolickim narodem wierzącym, co nie zna rozterki, ani tragizmu przepołowienia religijnego!

Czwarta zkolei pielgrzymka młodej inteligencji polskiej do sanktuarjum narodowego obwieści Polsce i światu, iż duch Chrystusowy jest ideałem narodowej Polski.

Tegoroczna pielgrzymka będzie wspaniałym triumfem pośmiertnym trybuna moralnego rzesz akademickich, nieodżałowanej pamięci ks. rektora Edwarda Szwejnica.

Dzieło wielkiego Kapłana-Patrjoty woła donośnym głosem, że żywa wiara i płomienny patrjotyzm cuda tworzą!

W duchowej Stolicy Polski młode pokolenie składa uroczyste ślubowanie w obliczu Boga na wierność ideałom katolickim, ideałom swego Narodu!

STEFAN NIEBUDEK





Apostoł młodzieży akademickiej



Ś. p. ks. rektor Edward Szwejnic

„Nie pragnąłem nigdy dóbr materjalnych, kiedyś pragnąłem sławy, ale to minęło, jednego tylko pragnąłem zawsze — ludzkich serc"
(Ks. Szwejnic).

Wśród tysięcznych rzesz polskiej młodzieży akademickiej, dążącej szlakiem pielgrzymów na Jasną Górę, by obwołać Matkę Bożą swą Patronką — będzie się powtarzało z czułą wdzięcznością nazwisko duchowego kierownika i inicjatora tych pielgrzymek, ks. Edwarda Szwejnica — pierwszego rektora kościoła akademickiego w Warszawie.

Była to postać na wielką miarę zakrojona. Skupiano się przy Nim, podziwiano Go za życia — przedwczesna śmierć (dnia 30 lipca 1934 r.) spotęgowała jeszcze bardziej niezwykły wpływ idei duszpasterza na swą młodzież.

Dowodem jest książka Jego wychowanków, jaka ukazała się niedawno nakładem Księkarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Członkowie Związku Senjorów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej, „Juventus Christiana", zrzeszeni w Gronie im. ks. Edwarda Szwejnica, opracowali pokaźny tomik (liczący 214 stron) żywych wspomnień o swym Przewodniku*).

Tak się złożyło, że autorami wspomnień są niemal wyłącznie wychowanki ks. Szwejnica, pp. St. Tesche, Irena Józefowiczowa, Zofja T. Plisowska, Zofja Kuleszanka, Jadwiga Szamotulska, Jadwiga Korczyńska, Hanna Pliszczyńska, dr. Zofja Wojno. Naturalnie pióra kobiece nadały książce specjalnie gorący, żarliwy ton uwielbienia.

W głębokiej przedmowie osobisty przyjaciel ks. rektora, prof. Kat. Uniw. Lubelskiego, ks. Czesław Falkowski, charakteryzuje założenie książki:

„Książka ta nie jest życiorysem w ścisłem znaczeniu. Grono osób bliskich pracy ks. Szwejnica skreśliło poszczególne obrazy i wspomnienia, głównie z działalności duszpasterskiej i nauczycielskiej, stanowiącej najważniejszy i najpiękniejszy rozdział w jego życiu."

Najpiękniejszy rozdział w życiu ks. Szwejnica upłynął pod znakiem serca.

Możnaby bez przesady powiedzieć, że motywem przewodnim wspomnień o wielkim Zmarłym jest serce. Wiele poetyckiego piękna zawiera jedno ze wspomnień o stosunku akademików do swego przyjaciela:

„Przed kilku laty, w dniu pierwszej wspólnej choinki akademickiej, „Ambrosianum" ofiarowała ks. Szwejnicowi maleńki domek, otoczony wieńcem serc — symbol drogiej „plebanji akademickiej", gdzie Gospodarz z wielkiem swem sercem gościł całą młodzież, która mu za to płaciła płaciła wdzięczną, gorącą miłością. Dziś niema Go już między nami, lecz miłość nie wygasła i chór „Ambrosianum" zawiesza wieniec swych serc, pełnych czci najgorętszej i najkorniejszej modlitwy za swego niezapomnianego Twórcę i Opiekuna — na białym, prostym krzyżu, który strzeże Jego ziemskich szczątków."

Tylko wielkie serce, szczerze pragnące ludzkich serc mogło dokonać dzieła dobrowolnego, wręcz radosnego podporządkowania się mas akademickich swemu Duszpasterzowi. Jak żywa przesuwa się na kartkach wspomnień przed nami postać ks. Szwejnica, organizującego i troskliwie opiekującego się kościołem akademickim św. Anny, z którego uczynił ośrodek życia religijnego akademików warszawskich, dalej licznych stowarzyszeń, gdzie ks. rektor panował niepodzielnie, jak „Juventus Christiana", stowarzyszenie charytatywne „Pomoc Bliźniemu", chór akademicki „Ambrosianum", miesięcznik „Młodzież Katolicka".

Był, jak słusznie głoszą tytuły wspomnień: Nauczycielem z Bożej łaski, Organizatorem, Dobrym Ojcem, Przyjacielem dusz, Człowiekiem.

My, którzyśmy Go znali z bliska, wiemy, ile słuszności zawiera spostrzeżenie p. Józefowiczowej:

„Cały sposób myślenia i mówienia Księdza był nawskroś przepojony trafną i głęboką obserwacją życia, zdradzał niepospolity nerw życiowy, a nawet prosty, a jakże mądry zmysł praktyczny człowieka, który, nie pamiętam, aby kiedykolwiek wygłosił jakiś pusty komunał, gołosłowny frazes, który nigdy nie tracił kontaktu z rzeczywistością."

To był konkretny, realny człowiek z tych, co to nogami chodzą po tej twardej ziemi, ale czołem dotykają obłoków.

Może to nie przypadek sprawił, iż w tej samej serji życiorysów katolickich jednocześnie zjawiła się praca o Apostole młodzieży akademickiej i o najpiękniejszym człowieku naszego pokolenia — bracie Albercie pióra Adolfa Nowaczyńskiego. Ks. Szwejnic bowiem powiększył chlubnie poczet pięknych polskich kapłanów.

Pierwsza książka o trybunie moralnym młodzieży akademickiej, jak wspomniałem, jest pisana gorąco i żarliwie, świadomie zawiera tylko pewien fragment osobistego żywota ks. rektora.

Gdy zjawią się pełne życiorysy płomiennego kresowca, będziemy mieli okazję jeszcze głębiej pojąć piękno postaci autora podręcznika „Etyki".

Trzeba przecież pamiętać, iż ks. Szwejnic był zdecydowanym narodowcem, że całym swym żywotem realizował w codziennej pracy prastare hasło naszych sztandarów: Bóg i Ojczyzna.

STEN.

*) „Apostoł młodzieży ks. Edward Szwejnic" — nakł. Księgarni św. Wojciecha, str. 214, cena 2,50 zł.

W redakcji „Ekspresiaka"



Pan dyrektor: Panie Rindszwanc-Ogonowski! Pojedzie pan do te Czenstochowe na te uroczystoszcze, bo muszy bycz fajny artykuł. Jedź, pan lepiej bez kapelusza, bo może go pan zapomniecz zdjącz jak w nasze bóżnice, a po drodze niech pan sze uczy przeżegnacz!

Kulisy dziejów Polski

Fałsze historji — Narodowy rewizjonizm — Dmowski i jego szkoła — „Źródło rozbiorów Polski" — „Tragizm dziejów Polski"

Wszechpotężna idea narodowa, rozlewająca się szeroką falą w życiu narodów, wkracza we wszystkie jego dziedziny. Usuwa rumowiska przebrzmiałych programów i haseł, zwala zapory ośrodków, niszczących siły żywotne narodów, poddaje rewizji poglądy, ustalone pod wpływem obcych potencyj. Sięga też do nauki, w sferę historji, odrzucając nalot zniekształcający dzieje, przedstawiający je w świetle, dalekiem od rzeczywistości. W poszczególnych krajach zaznaczył się prąd, poddający krytyce oficjalną historję, wychodzący z założenia, że pod wpływem różnych czynników uległa ona zupełnemu pod wieloma względami zdeformowaniu Poprostu historja została przez zainteresowane czynniki s f a ł s z o w a n a.

Kto dopuścił się tego na światową skalę fałszerstwa? Dziś już nie ulega wątpliwości, że dokonało tego żydostwo, dążące do opanowania świata. Przez wciągniętych pod swe wpływy uczonych historyków i historyków Żydów przedstawiało dzieje w ten sposób, aby ukryć swą w nich rolę, aby istotna sprężyna pozostała nie ujawniona. Tak ujęto i scharakteryzowano zdarzenia i fakty, takie wyciągnięto wnioski, aby, jak powiedział „mędrzec Sjonu" Disraeli, nie zorjentowano się, **„że świat jest rządzony przez całkiem inne osoby, niż sobie wyobrażają ci, którzy nie oglądają kulisów"**. Webster stwierdza, iż „tajemne dzieje Europy w ciągu ostatnich dwustu lat winny być dopiero napisane. Wiele wypadków, które zaszły w ciągu tego okresu, pozostałyby na zawsze niewytłumaczalnemi, gdyby się ich nie oglądnęło w świetle dessous des cartes".

Narodowy rewizjonizm historyczny wskazuje przedewszystkiem na konieczność zbadania roli żydostwa i jego ramienia — masonerji — w dziejach. We Francji wyrazicielem tego nowego kierunku w dziedzinie historji jest Jacques Bainville, autor „Histoire de France" („Historji Francji").

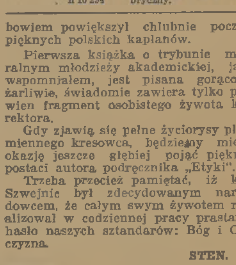
Twórcą rewizjonistycznej szkoły historycznej w Polsce jest Roman Dmowski. Uczniowie, zaliczający się do historycznej szkoły Dmowskiego, doszukują się za kulisami życia Polski przemożnych machinacyj tajnych i wrogich nam sił.

Ostatnio ukazały się dwa kapitalnej wartości dzieła, odsłaniające kulisy historji Polski. Chodzi tu o książkę Kazimierza Marjana Morawskiego „Źródło rozbioru Polski" i Jędrzeja Giertycha „Tragizm dziejów Polski".

Rzecz charakterystyczna, że jeden i drugi autor wyraźnie zaznacza wpływ Romana Dmowskiego na przebieg swych badań. Kazimierz Marjan Morawski, podkreślając we wstępie do swej książki życzliwość tych wszystkich, co mu w czasie jego ośmioletniej pracy nie szczędzili zachęty, rady i pomocy, Romanowi Dmowskiemu podziękowanie wyraża w słowach: „prezesowi Romanowi Dmowskiemu, naszemu „wielkiemu Europejczykowi", którego doświadczenie jako twórcy faktów historycznych prostowało niejednokrotnie ścieżki dziejopisa..."

Jędrzej Giertych w przedmowie pisze: „Byłbym nielojalny, gdybym tu nie stwierdził, że zasadniczy zrąb poglądów moich na rolę masonerji i Żydów w naszych dziejach nie jest dorobkiem mojej własnej myśli. Wywodzi się on przedewszystkiem z Romana Dmowskiego."

I Morawski i Giertych mają wspólne podejście do krytycznej oceny historji Polski. Obydwom przyświeca myśl wydobycia na jaw ukrytych sprężn, które wywarły przemożny wpływ na kształtowanie się dziejów Polski Ten sposób podejścia Giertych wyraża w słowach: „W badaniach dziejów Polski — i nietylko Polski — pomijany bywa zazwyczaj pewien czynnik, który na przestrzeni ostatnich paru wieków potężnie na losach Polski i Europy zaważył. Czynnikiem tym jest działalność żydostwa, oraz związanych z żydostwem tajnych stowarzyszej, istniejących w łonie społeczeństw chrześcijańskich!"



Sztandar przyboczny Karola Gustawa, członka masońskiego „Zakonu Palmowego", towarzysza uczestników planów rozbiorowych Polski.

*

Kazimierz Marjan Morawski, znakomity polski historyk, świetny znawca dziejów XVIII stulecia, pisze tak o swej pracy: „Schwytawszy, jak sobie pochlebiam, właściwych sprawców rozbioru na gorącym uczynku, konfrontowałem ich z trybunałem historji, wywołując kolejno na wokandę: „Mocnego", Stanisława Augusta, Józefa, Marję Teresę, Katarzynę, Fryderyka, Lucchesiniego, głównych podsądnych i ich utajonych pomocników: Asseburgów i Leibnizów, Eugenjuszów i Bruhlów, Bernstorfów i Cagliostrów, Mokronowskich i Mnisze-



„Maska koronacyjna" Augusta Mocnego, jednego z autorów planu rozbiorów Polski.

chów — cały ten „związek uczynnych grabarzy Polski".

Praca Morawskiego, licząca blisko czterysta stron druku, rozpada się na wstęp („Nowe spojrzenie na dobę „Rokoka"), prolog („Sztandar Karola Gustawa") oraz trzy części. Część pierwsza zatytułowana „Sasi", zawiera rozdziały: 1. „Mocny", 2. „Kobiety w życiu „Mocnego" („Królowa „in partibus", „Lewa ręka" królewska"), 3. Orszak „Mocnego" („Okrągły stół" królewski", „Dygnitarze niemieccy"), 4. „Wielki plan" królewski, 5. „Świt „polskich ostatków". Część druga — „Intermedjum polsko - francuskie" (Dookoła „sekretu królewskiego" i „sztuki królewskiej") — posiada następującą treść: 1. „Mąż panny Leszczyńskiej", 2. „O przewagach politycznych Pompadoury", 3. „W służbie „sekretu królewskiego", 4. „Kondotjer z Belwederu i alchemik z Norymbergji" („Książę Eugenjusz", „Leibniz"), 5. „Uczta filozofów" w Krakowie. Część trzecia — „Rex prexedistinatus": 1. „Wtajemniczenie ostatniego króla", 2. „Z galerji naszych rozbiorców" („Józef", „Marja Teresa", „Katarzyna", „Fryderyk", „Lucchesini"), 3. „Źródło pierwszego rozbioru", 4. „Związek grabarzy" przy robocie rozbiorowej", 5. „Z dziejów magji i mistyki rokokowej" („W. mistrz pierwszej w. loży polskiej", „Cagliostro w Warszawie").

Dzieło Morawskiego, oparte na żmudnych, drobiazgowych badaniach archiwalnych w Polsce i zagranicą, jest zjawiskiem o ogromnej wadze. Pozwala nam na ujmowanie rozbiorów polskich we właściwej płaszczyźnie, pozwala się nam zorjentować w szatańskiej wprost robocie narzędzia żydostwa, masonerji, w jej roli w podziałach Polski.

*

„Tragizm dziejów Polski" Jędrzeja Giertycha daje nam w czterech rozdziałach na blisko 650 stronach nowe spojrzenie na całość historji Polski. Demaskuje nikczemną robotę żydostwa i jego przedłużenia, związków tajnych, dążącej w pierwszem swem stadjum do opanowania państwa polskiego, a gdy te usiłowania nie dały należytego wyniku, prącej w drugiem stadjum do zniszczenia Polski, do jej rozbiorów. Przedstawia też „odbrązowioną" historję lat ostatnich.

Rozdziały obejmują zagadnienia: „Załamanie się dążeń mocarstwowych i upadek państwa" („Główna przyczyna upadku Polski", „Początki tajnych związków w Polsce", „Potop" i jego skutki", „Sobieski", „Czasy saskie", „Czasy stanisławowskie", „Rozbiory", „Sejm Czteroletni", „Insurekcja kościuszkowska", „Koniec dawnej Rzeczypospolitej"); „Polska pod zaborami" („Epoka napoleońska", „Powstanie listopadowe", „Powstanie styczniowe"); Polska na drodze do niepodległości" („Powstanie ruchu wszechpolskiego", „Skierowanie frontu przeciw Niemcom", „Wojna rosyjsko-japońska i jej skutki", „Zbliżanie się wielkiej wojny", „Wybuch wielkiej wojny", „Walka o rekruta polskiego pod okupacją", „Rewolucja rosyjska i pokój brzeski", „Zakończenie wojny światowej", „Usunięcie zaborców i początki niepodległości", „Traktat wersalski", „Wojna o kresy, inwazja bolszewicka, traktat ryski", „Ostatnie sprawy sporne na zachodzie", „Sprawa Wilna i Litwy", „Polska odbudowana" („Czasy przedmajowe", „Zamach majowy", „Rządy sanacji", „Kryzys").

*

Na tych uwagach narazie poprzestajemy. W dalszym ich ciągu omówimy obszerniej obydwa dzieła. (l)

Katastrofa szybowca pod Poznaniem

Szybowiec runął na ziemię, ulegając całkowitemu zniszczeniu — Pilotka p. Marja Hryszakowka raniona

Poznań, 24. 5. W dniu wczorajszym, krótko po godz. 15, na lotnisku cywilnem w Ławicy, wydarzyła się katastrofa szybowca, własność poznańskiego Aeroklubu. Szybowiec, kierowany przez znaną pilotkę p. Marję Hrynakowską, w pewnej chwili wpadł w korkociąg i runął na ziemię, ulegając całkowitemu zdruzgotaniu. P. Hrynakowska doznała rany ciętej na czole i ogólnych potłuczeń. Pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło ją w stanie dosyć ciężkim do szpitala wojskowego. (wel.)

Stronnictwo Ludowe na drodze ku... komunizmowi

Przykłady ze wsi Zagórze i Podłęże

Kielce, 23. 5. Nie ulega już dziś wątpliwości, że powstający w Polsce t. zw. „Front Ludowyy" służy celom komunistycznym. Ostatnio zaobserwowano ciekawą ewolucję poglądów i dążeń w szeregach bardzo dziś niejednolitego „Stronnictwa Ludowego".

Oto wielu działaczów Stron. Ludowego, pod wpływem komendy „Frontu Ludowego" najwyraźniej zmierzają ku komunizmowi. Przykładem tego może być zebranie Str. Ludowego, jakie urządził w dniu 21 bm. we wsi Zagórze pow. kieleckiego, działacz Str. Lud. z Dąbrowy, niejaki Januchta. Na zebraniu tem Januchta wygłosił program poprostu wywrotowy.

A oto drugi fakt wymowny z pow. pińczowskiego. We wsi Podłęże, pod Pińczowem, mieszka gorliwy długoletni działacz „Piasta", a obecnie Stron. Ludowego, niejaki Pilarek. Zarząd pow. Str. Lud. ostatnio musiał Pilarka wykluczyć ze stronnictwa, Pilarek jednak nie dał za wygraną i przy pomocy swych zwolenników wykluczył znów niektórych członków zarządu powiatowego, którzy się jego (tj. Pilarka) robocie przeciwstawiali. A jaka to była robota, niech o tem świadczą znów fakty: Pilarek od pewnego czasu zdecydowanie wrogo występuje przeciw Kościołowi i usiłuje rozbić Akcję Katolicką. Ponadto sprowadza on bezbożniczą bibułę „wolnomyślicielską", którą kolportuje razem z pewnym emerytowanym podoficerem z Pińczowa.

Przykładów podobnych, dowodzących, że Str. Ludowe zaczyna schodzić na manowce wywrotowe, możnaby więcej przytoczyć.



Król angielski Edward VIII. dokonał inspekcji obozu warownego w Adlersbot. Na zdjęciu widzimy króla (trzeci z prawej) podczas przeglądu gwardji szkockiej, której jest głównodowodzącym.

Wypuszczeni na wolność

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi prasa stołeczna, w związku z wybiciem szyb w oknach „Gońca Warszawskiego" aresztowani zostali studenci Żydzi: B. Guthare, R. Fliederbaum, Al. Majsberg i B. Rubinsztajn. Obecnie aresztowanych Żydów wypuszczono na wolność.

Generał Januszajtis nie podpisał okólnika

Warszawa, 24. 5. W związku z informacjami prasowemi o t. zw. „Froncie Morges" powtórzonemi i przez „Wieczór Warszawski" w artykule p. t. „System otwartych drzwi", dziennik ten zamieścił wyjaśnienie, iż gen. Marjan Żegota Januszajtis nie jest podpisany na okólniku Związku Hallerczyków z dn. 3 maja br. Okólnik ten, zawierający wiadomości o konferencji w Morges i atakujący Stronnictwo Narodowe, podpisany był przez prezesa zarządu głównego Związku Hallerczyków płk. Izydora Modelskiego.

Echa zajść w Grodnie

Warszawa. (Tel. wł.). W czerwcu ub. roku rozegrały się w Grodnie ostre manifestacje przeciwżydowskie. Początkiem zajść była śmierć na zabawie tanecznej Władysława Kuszczy, zabitego przez dwóch Żydów i po pogrzebie Kuszczy doszło do zaburzeń.

Sprawcy ich stawali przed sądem w Grodnie w listopadzie. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób z Alfonsem Banasiukiem na czele, przeważnie członków Stronnictwa Narodowego. Banasiuka skazano na rok, innych na karę od 6 do 9 mies. więzienia. Prokurator apelował, domagając się podwyższenia wymiaru kary.

Na wczorajszej rozprawie w Wilnie Banasiuka skazano na 5 lat więzienia. Kozłowskiego na 3 lata, Edmunda Zygmańskiego i Władysława Martinczuka po 2 lata więzienia. Na wniosek prokuratora sąd postanowił aresztować i osadzić w więzieniu Banasiuka. (w)

Narodowy Zgierz staje do walki!

W obliczu wyborów do rady miejskiej w Zgierzu

W wyniku wytworzonej atmosfery, w jakiej żyjemy od 10 lat, odbyte wybory 27 maja 1934 r. do samorządu miejskiego zostaną powtórzone 31 maja r. b. Z tej przyczyny wzrasta zainteresowanie, jak się też teraz ułożą stosunki grup, stających do wyborów, i jaki w rezultacie będzie wynik podziału mandatów do rady miejskiej.

Pragnąc choć częściowo poinformować Czytelników o naszem mieście, nie mogę oprzeć się pokusie, aby nie wspomnieć o historji, położeniu i rozwoju Zgierza.

Miasto Zgierz jest jednem ze starszych miast w Polsce, świadczy o tem cmentarzysko przedhistoryczne, którego istnienie należy przenieść do wieku III po narodzeniu Chrystusa, a drugi argument to jest sama nazwa miasta, która od wieków ulegała stale zmianom i stąd właśnie wskazywała na starożytne swe pochodzenie.

Historycy polscy wskazują, że osiedle to powstało na zgliszczach spalonego lasu, to znów, że palono ognie ofiarne. Z tego też powodu nazwy miast pochodziły od terminów Sgur, Zcgey, Sger, Shegrz, Zegrz i wreszcie Zgierz.

W X wieku okolice Zgierza były słabo zaludnione, to też każdy z mieszkańców zajmował ziemie, gdzie



Zgierz: dzielnica fabryczna.

chciał i ile mógł obrobić, rolnictwo w tym czasie stanowiło najważniejsze zajęcie

Nieliczna tylko warstwa stanowiła rycerstwo i oddawała się rzemiosłu wojennemu.

W wiekach XI, XII i XIII wkrada się tutaj już pewna cywilizacja i następują pewne normy kulturalne, prawne i planowa walka człowieka o

egzystencję życia ludzkiego.

Pierwszym dokumentem, nadanie wójtostwa w Zgierzu skarbnikowi łęczyckiemu, jest dokument z dnia 24 czerwca 1345 roku.

Jeżeli chodzi o położenie Zgierza, to leży on na piaskowzgórzu piotrkowsko-łódzkiem nad rzeką Bzurą, która na wschód od Zgierza we wsi Rogi bierze swój początek.

Samo miasto składa się z dwóch części, tak zwanego Starego Miasta na zachód od Bzury i Nowego Miasta, które powstało w związku z kolonizacją niemiecką i ukształtowało się na wschód od Bzury.

Położenie miasta jest sprzyjające jego rozwojowi i z tej też przyczyny Zgierz odegrał pewną rolę.

W roku 1420, jeszcze jako licha mieścina, została przeniesiona z prawa polskiego na niemieckie, w roku 1504 zaprowadzone zostały targi i jarmarki, rozwój jednak miasta szedł ciężko, gdyż nie było mieszczaństwa, a stan szlachecki uważał za hańbę i najwyższe poniżenie wyrzeczenie się swego klejnotu herbowego i przejście na mieszczucha.

Jednak pomimo pewnych trudności po 150 latach miasteczko się dźwignęło i wyrosło na porządniejsze miasto.

W napadzie Szwedów, za Jana Kazimierza, z setkami innych miast i grodów Zgierz został również zniszczony, tak, że zaledwie pozostało wśród ogólnej pożogi 10 domów.

Za Stanisława Augusta w r. 1765 liczył już Zgierz 56 domów, w czem już była pokaźna liczba rzemieślników.

W roku 1807 miasto już liczyło 500 mieszkańców.

Prawdziwy jednak rozrost i rozwój miasta rozpoczął się od 1815 roku, t. j. od czasu ogłoszenia Królestwa



Zgierz: Kościół parafjalny św. Katarzyny.

Polskiego, za ministerjum księcia Lubeckiego, kiedy zaprowadzone tu zostały fabryki sukna, przędy bawełnianej i inne, co zaludniły to miasto i prędko zabudowały puste place. — Przemysł i praca wniosły tu pomyślność i zamożność.

Do roku 1825 stała na miejscu obecnego kościoła drewniana świątynia, która została rozebrana, a na miejscu jej wybudowany został kościół murowany, który przetrwał od 1825 do 1910 roku. Ten zaś został rozebrany, a na tem samem miejscu wybudowano obecny gotyk.

Wspomniany rozwój miasta po założeniu fabryk w Zgierzu ulegał stałe ewolucji i doszedł do dominującego znaczenia. Wtedy jeszcze, kiedy cenione były towary w dobrych gatunkach wełniane, słynęły też one nietylko na całą Polskę, ale i na cesarstwo rosyjskie. Kiedy jednak Łódź pod bokiem zaczęła wyrabiać cajgi i perkaliki, rozwój miasta Zgierza stanął, a wreszcie upadł, tak, że dziś jesteśmy świadkami pustkowia na tych posesjach, które przed 40-ma laty wzrastały i były bardzo czynne.

Obecnie Zgierz liczy ponad 27.000 mieszkańców, miasto nasze w dalszym ciągu ma charakter miasta przemysłowego, ze względu jednak na brak zapotrzebowania przemysł zgierski pracuje tylko częściowo, wobec czego od 10 lat stan bezrobocia w Zgierzu jest bardzo poważny, gdyż sięga od 3 do 5 tysięcy.

Ludność naszego miasta dzieli się: 70 proc. katolików, 15 proc. żydów, 13 proc. ewangelików i 2 proc. innych wyznań.



Zgierz: magistrat.

Zabarwienie polityczne Zgierz nosi narodowe.

Pierwsza rada miejska, wybrana 4. 5. 1919 r., składała się: 9 PPS., 6 NPR., 4 Zw. Lud. Nar., 3 Żydów, 2 Niemców. Druga rada miejska, wybrana 10 lipca 1927 r., składała się: 3 PPS., 2 Niem. Partji Pracy Soc., 5 NPR. (lewica), 7 Zw. Lud. Nar., 4 Żydów, 1 Niemiec mieszczanin, 1 NPR. (prawica) i 1 Chrz. Dem.

Trzecia rada miejska, wybrana 27 maja 1934 r., składała się: 16 Obóz Narodowy, 8 BBWR., 5 PPS., 2 Żydów i 1 Niemiec mieszczanin. (Już jako miasto wydzielone wybierało 32 radnych).

Jak widać z powyższego zestawienia, w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, dzięki lepszej organizacji, wpływy na rządy miejskie miała lewica, stopniowo zaś następowało uświadomienie mas narodowych, które dziś stanowią niepodzielną większość.

I nie może być inaczej, gdyż Zgierz jest miastem o wybitnej większości ludności katolickiej i polskiej.

Gdyby nie polityka „sanacyjna", która rozbija obóz polski i narodowy, to ta większość byłaby dominującą i zwycięską.

Tak, jak w całej Polsce, tak i w Zgierzu, „sanacja" objęła monopol na stanowiska, to też byliśmy świadkami, że aczkolwiek na 32 radnych Obóz Narodowy w rozwiązanej radzie miejskiej miał 16 radnych, starano mu się przeszkodzić, aby nie mógł delegować swojego przedstawiciela do zarządu miasta. A ile uczyniono; aby go się stamtąd pozbyć.

Naznaczenie po raz wtóry tymczasowych prezydentów dużo miasto kosztuje, bo który to tymczasowy prezydent będzie pracował z pożytkiem dla miasta? W ciągu roku zrobić coś dobrego, poważnego się nie da, napsocić można wiele, tego w Zgierzu jesteśmy świadkami. Sama nawet ustawa z dn. 23 marca 1933 roku ogranicza kompetencję tymczasowych prezydentów.

Zgierz, aczkolwiek jest w ciężkiem położeniu finansowem, nie objawia jednak katastrofy, tak, jak inne miasta, tak zwane „ulenowskie", które zaciągnęły bardzo niekorzystne pożyczki. Zgierz przy redukcji wydatków budżetowych stopniowo wygrzebie się z ciężkiego położenia, uczyni to jednak z powodzeniem, jeżeli rząd polski oddłuży miasto ze starych długów, które zostały nieoględnie pozaciągane na łagodzenie bezrobocia w latach 1925-1927.

Z budżetu, jaki jest realny w obecnych czasach, około 600.000 złotych, nie można myśleć o inwestycjach, o zatrudnieniu bezrobotnych, ten obowiązek ciąży musi na innych instytucjach, a przedewszystkiem na rządzie polskim.

Pragnąc, aby wiele zagadnień rozwiązać mniej boleśnie i więcej rzeczowo, nie do pomyślenia jest, aby tak zwany samorząd, o którym się tyle mówi i słyszy, całkowicie był opanowany przez biurokrację i tak zwanych „swoich ludzi" (zależnych), którzy nie mogą wprowadzić czynnika obywatelskiego, któryby miał bezpośredni wpływ na administrację publiczną, a w tym wypadku na samorząd, który winien zajmować się sprawami lokalnemi, lecz również powiązanemi z całością spraw ogólnopaństwowych.

Wartość czynnika obywatelskiego w samorządzie przewyższa administrację państwową, gdyż wypełnia on rolę wychowawczą dla obywatela i zna na swoim terenie lepiej potrzeby i niedostatki. Wreszcie wspólna praca dla dobra miasta scementuje grupy dla pracy i państwa.

Wynikające uprawnienia mieszkańców gmin z dekretu 1919 r. stwarzały za duży postęp demokratyzacji warstw. Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z dnia 23 marca 1933 r. ogranicza zaś samorząd w Polsce, wytwarzając paradoks samorządu, gdyż go całkowicie uzależnia od władz nadzorczych. Czy jednak wszystko władze nadzorcze wiedzą, jak czynić i postąpić, dałoby się dużo powiedzieć i napisać. Mojem zdaniem, powinien być właściwy człowiek na właściwem miejscu. Wolno jest się człowiekowi omylić, wolno w takim czy innym wypadku postąpić według swego poglądu na sprawę, byleby tylko intencja była szczerze pomyślana dla dobra ogółu. Niedecydowanie się w chwilach krytycznych, albo zgoła trzymanie się suchej litery prawa nieraz przynosi większą krzywdę i stratę dla miasta, jak popełniony błąd, który jest szkołą na przyszłość i nieraz konkretnem rozwiązaniem palącego zagadnienia. Decyzja tak zwanego „chłopskiego rozumu" dominuje nieraz nad rozwiązaniem lokalnego zagadnienia.

Dlatego konieczne jest, aby ludzie, znający potrzeby miasta, nie uchylali się od pracy w samorządzie, aby tak, jak umieją, jak najprościej, przystępowali do rozstrzygnięć tych spraw, które są dla mieszkańców danego miasta pożyteczne i niezbędne. Kierując się naczelną dewizą, że miasto polskie winno mieć charakter polski, a Naród Polski winien tak, jak w całem państwie, tak i w swojem mieście mieć dominującą rolę.

W samorządzie można pracować z pożytkiem dla wszystkich warstw i całego narodu, można też jednak szkodzić swemu miastu, uprawiając, i tak się też zdarza, politykę zgubną, demagogiczną, pragnąc wyciągnąć jak największej korzyści dla jednej warstwy kosztem drugiej, która nieraz cierpi większą biedę i niedostatek, niż pierwsza.

Bardzo często idą w parze demagogji wysiłki niektórych grup, aby jak najwięcej tworzyć, inwestować, zaciągać niekorzystne pożyczki, byleby tylko przypodobać się wyborcom danej grup, byleby tylko wykazać, że się jest czynnym, nie wnikając w następstwa, że jednak pożyczone pieniądze trzeba oddać, że lata całe od tych sum trzeba płacić procenta i nieraz dzięki zadłużeniu trzeba odmówić innej pożytecznej inwestycji.

Samorząd winien ześrodkowywać życie społeczne, ludzie w samorządzie winni być tymi motorami inicjatywy, ale za wiele nie powinni podejmować prac, gdyż nieraz takie wysiłki zabijają inicjatywę prywatną i społeczną.

W dobie jednak tak zwanego kryzysu należy w samorządzie wszystko uczynić, aby w miarę osiągniętych środków nie dla przypodobania się komuś czy też przed strachem, stwarzać warunki pracy dla jak najszerszych warstw i to według programu Stronnictwa Narodowego, który wskazuje drogi i pomoc dla tych, którzy sami sobie stwarzają warsztat pracy, rugując to, co w Polsce jest obce i nalecialością. Walki z bezrobociem nie uda się całkowicie przeprowadzić i wyłącznie przez tak zwane nakręcanie konjunktury, przez pomoc wyłącznie skarbu państwa. Trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, że w Polsce mamy i będziemy jeszcze mieli długo mało kapitału, a wiele rąk roboczych.

A więc trzeba popierać przedewszystkiem te gałęzie wytwórczości, które mogą przy niewielkich kapitałach zatrudnić stosunkowo jak najwięcej bezrobotnych. Dla tych przyczyn należy prowadzić politykę obciążeń społecznych, podatków, kredytową, inwestycyjną pod kątem widzenia ekonomji, a z drugiej strony sprzyjającą rozwojowi drobnych warsztatów pracy, które będą podnosiły polski stan posiadania, a w rezultacie zwiększą ogólny majątek narodowy.

Oprócz zagadnień ekonomicznych, zdrowotnych, higjenicznych bardzo wiele jest do zrobienia w zakresie pracy społecznej, ileż to instytucyj o charakterze prywatnym istnieje i spełnia z pożytkiem ogólnochrześcijańskie zadanie, czy nie lepiej nieraz okazać pomoc przez ograniczone subwencje, jak prowadzić podobne instytucje we własnym zakresie, które bardzo często drożej, a szczególnie administracja, kosztują, a pod wielu względami nie odpowiadają swemu zadaniu.

I tak bez przerwy wiele jest do zrobienia i winno być przeprowadzone na pożytek mieszkańców, szczególnie Narodu Polskiego, który winien z jednej strony uniezależnić się, a z drugiej strony podnosić coraz wyżej w bogactwie, kulturze, zdobywając swoją niezależność materjalną, tężyznę i jednolitość w stosunku do państw ościennych i wreszcie chwałę dla naszych miast i całego naszego państwa.

LEOPOLD ZAJĄCZKOWSKI,
b. wiceprezydent miasta Zgierza.

Wieś Bogdanówka w zgliszczach

Spłonęło 51 budynków — 17 osób jest poparzonych

Zborów. (PAT). We wsi Bogdanówka pow. zborowskiego z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar, który wskutek posuchy i wichru strawił trzy czwarte osiedla, niszcząc 51 budynków mieszkalnych i 92 zabudowania gospodarskie, oraz 16 sztuk inwentarza żywego, a nawet drzewa i ogrody. — Sprzętów ani inwentarza nie udało się nikomu uratować i akcja ratownicza musiała ograniczyć się do ratowania ludzi.

Ofiarami pożaru padło 6 osób ciężko i 11 lżej poparzonych. Szkody wynoszą ok. 80 tys. zł. Zawiązał się obywatelski komitet niesienia pomocy ofiarom pożaru, do którego starosta powiatowy przekazał 1000 kg. zboża tytułem doraźnej pomocy.

Strajk we Lwowie

Lwów. (PAT) Drugi dzień strajku pracowników miejskich miał przebieg spokojny. Miasto jest zaopatrywane normalnie w wodę, gaz i elektryczność. Tramwaje nie kursują. Panuje duży ruch samochodowy i pieszy, przybyli bowiem turyści na zjazd ogólnopolski. Zjechały też wycieczki turystyczne.

Odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego z udziałem ławników, na którem omawiano sprawę strajku. P. o. prezydenta wydał odezwę do pracowników zakładów miejsk., w której zgodnie z powszechną opinją stwierdza, że zarówno wywołanie jak i dalsze prowadzenie strajku nie ma żadnego istotnego uzasadnienia. Musi zatem uznać tę akcję ze względu na charakter użyteczności publicznej, za skierowaną przeciw powszechnemu dobru miasta i obywateli. Dlatego też wzywa strajkujących do bezzwłocznego podjęcia pracy. Na wypadek, gdyby to wezwanie nie odniosło skutku, po upływie trzech dni rozwiązane będą umowy z pracownikami strajkującymi.

Katastrofalny pożar pożar przędzalni

Paryż (PAT). W Roubaix wybuchł z nieznanych dotychczas przyczyn pożar przędzalni. Ogień zniszczył 70 tys. kg. bawełny czesanej, wyrządzając straty w wysokości 6 miljonów franków. 120 robotników zostało bez pracy. W innej fabryce w Roubaix wybuchł również pożar, który wyrządził szkody, sięgające miljona franków.



Zgierz - Piaskowice: pomnik Łukasińskiego.

na gorącym uczynku

Wileńskie „Słowo" w sensacyjnym artykule p. t. „Tajemnica pewnej karjery", opisuje wprost nieprawdopodobne dzieje jednego dygnitarza „sanacyjnego" z małego powiatowego miasta wileńszczyzny Mołodeczna. Tym dygnitarzem z nieprawdziwego zdarzenia jest burmistrz tego miasteczka niejaki Tadeusz Rylski.

Osóbce tej nie możemy poświęcić jak „Słowo" całej olbrzymiej strony, bo na to nie mamy miejsca, więc stylem telegraficznym nakreślimy sylwetkę tego typa. W roku 1928 nie wiadomo skąd przybył na małe stanowisko urzędnika Wydziału powiatowego do Mołodeczna Tadeusz Rylski. Opinja pijak... awanturnik... Ma jednak poparcie władz zwierzchnich. W roku 1933 zostaje już tymczasowym burmistrzem. Utrzymuje publicznie stosunki z kobietą lekkich obyczajów. Jest żonaty.

Za szulerkę w karty zostaje spoliczkowany i oczywiśnie nie wyciąga żadnych konsekwencyj. A władze?... „Upatrzyły sobie Rylskiego na stałego burmistrza w Mołodecznie i w roku 1934, gdy w maju przypadł termin „wyborów"... pisze „Słowo" w zacisznym gabinecie p. starosty Olszewskiego przy udziale sekretarza B. B. Birkenmeyera wytłumaczono opornym radnym, że „racja stanu na kresach interes państwa i dobra Mołodeczna wymaga, aby burmistrzem jednogłośnie obrany został pan Tadeusz Rylski" („Słowo"). W rezultacie stało się, że został burmistrzem.

On w stanie pijanym wyrzuca przez okno sekretarza magistratu p. Hrynkiewicza, on wyrzuca z posady woźnego 80-letniego Balcewicza, a przyjmuje szwagra Parczewskiego, kuma Rylskiego.

Parczewski, skazany na 4 lata więzienia za szpiegostwo i pozbawiony praw na 10 lat. P. burmistrz w stanie pijanym bez przyczyny zbił szpicrutą i strzelił z rewolweru do bogobojnej 80-letniej staruszki Poźniakowej.

Za to został skazany na 100 zł i 5 dni aresztu, ale przyszła amnestja... Całe miasto podpisuje memorjał do woj. Jaszczołta, żeby „prześwietnego" burmistrza nie zatwierdził. P. Birkenmeyer oświadcza delegacji, że jest już zapóźno... Przy budowie szkoły powszechnej p. burmistrz oddaje budowę Żydowi Lewinowi za łapówkę 1000 zł!

Sprawa poszła do prokuratora i doczekała się umorzenia...

W tych warunkach łapówki przybrały charakter nagminny. Ale p. burmistrz urzęduje. Żadne skargi do starosty, wojewody, ministra nie pomogły, wracają „drogą służbową" i giną... Wreszcie chwycono się prasy. Jakiś prorządowy korespondent pisał i pisał o tych stosunkach, ale żaden artykuł nie ujrzał światła dziennego... Zjechał natomiast specjalny wysłannik pisma i na konferencji u starosty Olszewskiego ustalono, że:

„Po tej konferencji ustalono, że: burmistrz Rylski jest jednostką państwowotwórczą, potrzebną i zasłużoną, że skargi przeciw niemu skierowane nie mają racji bytu, a w rezultacie nakłoniono jednego z protestowiczów, aby odwołał swój podpis na słynnym proteście. — Dziś opowiada mi o tem ten pan ze szczerem oburzeniem."

Prawą ręką burm. Rylskiego jest kancelista W. Piekarski. Wszędzie ich widać razem. Piekarski jest niekoronowanym wiceburmistrzem. Piekarski jest b. sekretarzem cechu, wyrzucony stamtąd za kradzież. Okradał też miejscowy L. O. P. P., fałszował kwity, dopuścił się niezliczonych nadużyć. — Kilka skarg powędrowało do prokuratora. Dochodzenie w toku. Rada Miejska uchwala cofnięcie kredytów na pensję dla Piekarskiego. — Ale Piekarski pensję nadal otrzymuje, nadal jest kancelistą i nadal rządzi."

Rządzą razem Rylski i Piekarski. Czy potrzebne są jakieś komentarze? chyba wystarczy starorzymskie: o tempora, o mores! O czasy, o obyczaje!

Jak we śnie...

Zbrojny napad na rezydencję ks. Starhemberga

Napadu dokonało 12 narodowych socjalistów, z których ośmiu aresztowano

Paryż (PAT). Havas donosi z Wiednia o zbrojnym napadzie narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxembergu, górnej Austrji.

Żandarmerja, uprzedzona o zamiarze napadu, obsadziła zamek księcia i przyjęła ogniem wkraczającą na teren zamku grupę narodowych socjalistów. Dwóch z nich zostało zabitych, a 8 aresztowano. Przywódca napastników zdołał zbiec, nazwiska jego dotychczas nie ustalono. O powodach najścia zachowują największą tajemnicę. Sądzą, że napastnicy przypuszczali, iż ks. Starhemberg bawi w Laxembergu, gdy w rzeczywistości znajduje się on obecnie w Wiedniu.

Wiedeń (PAT). Dyrekcja policji w Linzu potwierdza wiadomość o najściu narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxenbergu.

Aresztowani narodowi socjaliści twierdzą, iż celem ich było zabranie magazynu broni, który, według nich, znajdować się ma na zamku, a bynajmniej nie napaść na osobę ks. Starhemberga. Napastników było około 12-tu. Pierwsi oni otworzyli ogień na żandarmów. Zajście to wywołało większe wrażenie w całej górnej Austrji, w szczególności w rejonie Linzu, aniżeli w bezpośrednim sąsiedztwie posiadłości Starhemberga.

Rozstrzelanie skazańców na Litwie

Proces 17 oskarżonych o rozruchy chłopskie w południowej Litwie zakończył się surowemi wyrokami

Berlin (PAT). Z Kowna donoszą, że przed litewskim sądem polowym odbyła się rozprawa przeciwko 17 oskarżonym o rozruchy chłopskie w południowej Litwie.

Z pośród oskarżonych 7 skazanych zostało na karę śmierci, 5 na dożywotnie więzienie, pozostali na kary więzienia od lat 6 do 15. Trzem z pośród skazanych na śmierć zamienił prezydent w drodze łaski karę na dożywotnie więzienie, pozostali czterej zostali dziś rano rozstrzelani.

Życie w Jerozolimie zamarło

Nikt nie może się pokazywać na ulicy — Zamordowanie policjanta Araba — Krwawe starcia Arabów z żołnierzami angielskimi i Żydami

Jerozolima. (Tel. wł.). Doszło obecnie dwukrotnie do starcia między żołnierzami angielskimi i Arabami. W wyniku starcia szereg osób odniósł ciężkie rany. W związku z tem odbyła się w Jerozolimie rewja oddziałów angielskich.

Na terenie Palestyny dokonano szeregu zamachów bambowych, m. in. na posterunki policyjne. Poza tem w Jerozolimie doszło do starć między Arabami a Żydami. Do zajść dochodzi głównie w Haifie i Jaffie. Na pociąg Tel-Avive dokonano zamachu.

Jerozolima (PAT). Dziś w nocy znaleziono zabitego arabskiego policjanta w Telmond, w pobliżu Tulkarm.

Sytuacja w Jerozolimie jest do tego stopnia naprężona, że od godz. 18,30 do 5 rano zakazane jest wychodzenie na ulice.

Haifa (PAT). W tutejszym porcie wybuchł częściowy strajk pracowników arabskich. Władze wydały szereg zarządzeń na wypadek rozszerzenia się ruchu strajkowego.

Rewizje w Łodzi

Łódź, 24. 5. W dniu wczorajszym przeprowadzono szereg rewizyj m. in. w lokalu ekspozytury „Orędownika" w Łodzi w związku z akcją, prowadzoną przez komitet niesienia pomocy Stronictwa Narodowego na rzecz biednych i uwięzionych narodowców, oraz ich rodzin. Rewizja w lokalu „Orędownika", którą przeprowadzali: naczelnik starostwa grodzkiego, p. Strzelecki, komisarz policji państwowej Brzozowski, oraz kilkunastu wywiadowców tajnej policji, trwała bez przerwy od godz. 10,30 do 16,30 popołudniu.

Równocześnie zarządzono rewizję w lokalu okręgowego Stron. Nar. również w sprawie zbiórki na rzecz biednych narodowców. W tej samej sprawie dokonano rewizji w mieszkaniu prywatnem prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, p. adwokata Kazimierza Kowalskiego, indagując go także, jak i kierownictwo redakcji „Orędownika" w sprawie zbiórki na rzecz zakupienia samolotu „Chrobry".

PIJEMY „ZUBERA"

Blisko 150 lat Krynicy — Legenda i historja — Dzieło polskiego geologa — O. D. W. i potężny „Lwigród" — Doświadczenia z „Kropką" i „Zuberem"

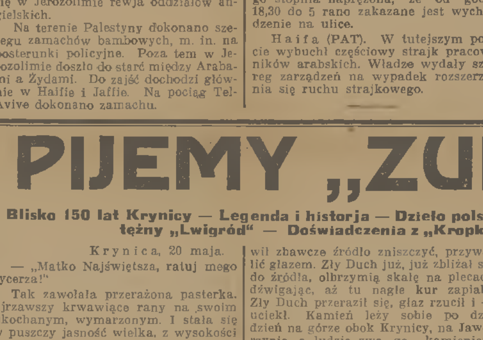
Krynica, 20 maja.

— „Matko Najświętsza, ratuj mego rycerza!"

Tak zawołała przerażona pasterka, ujrzawszy krwawiące rany na swoim ukochanym, wymarzonym. I stała się w puszczy jasność wielka, z wysokości niebios zstąpiła Panna Najświętsza i, zaprowadziwszy dziewczę do źródła, które cudownym sposobem właśnie obok wytrysło, rzekła: „Obmyj tą wodą rany rycerza, a przywrócisz mu zdrowie i życie".

Od onego tedy czasu rosła z dniem każdym sława źródła cudownego i rosła sława dla jego Boskiej Twórczyni, czem dotknięty się poczuł Zły Duch. Onże w przewrotności swojej postanowił zbawcze źródło zniszczyć, przywalić głazem. Zły Duch już, już zbliżał się do źródła, olbrzymią skałę na plecach dźwigając, aż tu nagle kur zapiał... Zły Duch przeraził się, głaz rzucił i — uciekł. Kamień leży sobie po dziś dzień na górze obok Krynicy, na Jaworzynie, a ludzie zwą go „kamieniem djabelskim". Takoż źródło sobie płynie do dnia dzisiejszego, lecząc rany już nietylko rycerzom.

Od czasów pasterki i rycerza minęły wieki długie, aż dopiero w r. 1721 ogólnikowo, a w r. 1745 już konkretnie regnum Poloniae dowiaduje się od niejakiego ks. Gabrjela Rżączyńskiego, że „in Muszyna et Krynica pagis episcolatus Cracoviensis acidulae sunt" — są źródła: poczem w r. 1790 prof. Hacquet ze Lwowa publikuje („Neueste physikalische Reisen in den Jahren 1788—1795 durch die Deutschen u. sarmatischen Karpathen") pierwszy naukowy opis zdroju krynickiego i podaje analizę jego wody. Poczem cały poczet ludzi zacnych — Bielikowicz, Murdzieński, Kaspar, Dietl, Nowotorski, Kmietowicze i t. d. — krok za krokiem, cegiełka za cegiełką, czynią z Krynicy pierwsze zdrojowisko w Polsce, znane już dzisiaj i zagranicą. I zdrój wypływa za zdrojem, jakby wyczarowane przez pasterki, które kochają rycerzy.



Krynica w roku 1830. Widok na t. zw. Zdrój Główny, któremu Krynica zawdzięcza swoje znaczenie i rozgłos. (Reprod. ze sztychu).

Każdy z nich („Jan" „Karol" „Słotwinka", „Główny" i t. d.) o innym składzie chemicznym, do coraz innych, na podstawie badań uczonych, schorzeń ludzkich znajduje zastosowanie. Czego nie wyczarowały piękne pasterki, wyczarowała potęga ludzkich mózgów i rąk. W r. 1912 prof. Zuber ze Lwowa na podstawie badań geologicznych orzeka, że przy pomocy wierceń w głębokości około 200 m można otrzymać wodę mineralną o składzie, podobnym do składu wód krynickich, dotychczas znanych, w głębokości zaś około 700 m można otrzymać ciepłą solankę.

Na podstawie tego orzeczenia przystąpiono 1 listopada 1912 r. do wierceń systemem kanadyjskim. W głębokości 489 m nastąpił pierwszy, w głębokości 690 m drugi wybuch gazów, a po 20 miesiącach wiercenia, w głębokości 810 m wystąpiła woda, odznaczająca się wielką zawartością kwasu węglowego. Od tej chwili „Zuber" płynie — mając w głębokości 810 m 39,5° C, a przy podaniu 15° C — wyrzucony ze szybu do zbiornika, a stąd rurociągiem dopływa własnym spadkiem do t. zw. deptaku krytego, gdzie w miljonach szklanek piją go starzy, młodzi, wielcy i mali. „Zuber" jest najsilniejszą wodą alkaliczną świata, a najsilniejszą wodą żelazistą w Polsce.

Pila „Zubera" także niejaka „Kropka"... Poprostu jakaś psina doświad-

czalna. Dr. J. R. Węgierko wprowadzał — czytam o tem w „Pamiętniku ze zjazdu lekarzy w r. 1934" str. 56 m. in. — odpowiednim zgłębnikiem przez 21 dni z rzędu, dwa razy dziennie po 200 cm^3 ogrzanego „Zubera", badając wydzieliny żółci „kropki" co 7 dni. Okazało się „kropka" w tym czasie wydzieliła z siebie b. znacznie większą ilość żółci, niż normalnie, a mianowicie po pierwszym tygodniu „kuracji" „Zuberem" o 42 proc., po drugim o 46



I dzieci piją „Zubera"...

proc., po trzecim o 66 proc. więcej. Okazało się również, że „kropka" po tej 3-tygodniowej „kuracji" schudła o 2 kg. „Mimo to — pisze dr. Węgierko — nie zdołałem zauważyć, aby samopoczucie „kropki" było gorsze: pies był nadal żywy, biegał, bawił się..."

*

Skoro tedy takie są warunki lecznicze w Krynicy, nie dziw, że tu w pełnym sezonie bywa czasem równocześnie do 8000 ludzi, zdrowia szukających lub przed chorobą na wszelki wypadek zabezpieczających się, że ilość kuracjuszy z liczby 114 w r. Pańskim 1821 wzrosła do 29640 w r. 1931. I nic dziwnego, że tu właśnie umieszczono szereg sanatorjów o charakterze społecznym, że tu znalazło się największe w Polsce sanatorjum Z. U. S., „Lwigrodem" zwane oraz piękny Oficerski Dom Wypoczynkowy (w skrócie O. D. W.). Nic wreszcie dziwnego, że tu, a nie gdzieindziej, Kiepura ulokował 2 i pół miljona złotych w marmurach swojej „Patrji".

W pierwszym miesiącu sezonu wiosennego zapełnił się i „Lwigród" (dysponujący pomieszczeniem na 300 osób) i niemal w komplecie O. D. W. Tu po mozołach odpoczywają głównie nasi lotnicy, aliści w liczbie przeważają panie, przyczem stosunek odpoczywających oficerów do żon ma się w maju jak 8:4 na korzyść żon. Czyliż zatem pięknego tego domu nie należałoby nazywać raczej O. D. W. Ż.? Wśród pań znowu — co niemniej jest znamienne — b. duży odsetek stanowią żony oficerów - lotników. Jedna z tych pań nie kryje się z tem, że pragnie bardzo syna i że mąż - lotnik ogromnieby się z tego cieszył. Ano, daj Boże!

A propos! Legenda i w tym zakresie znalazła radę dla pań. Trzeba koniecznie pić wodę z „Bocianówki"... Otóż Krynica ma swoje sposoby nietylko na żółć, ale także na bociany...

W „Lwigrodzie" imponują i całość i szczegóły, co zaś rzadkością jest w tego rodzaju „kolektywnych" instytucjach, to nadzwyczajna sprawność organizacyjna, panująca w sanatorjum. Sprawność, która bynajmniej nie razi ani nie drażni otoczenia. Przeciwnie czuje się ono tutaj, jakby się płaciło za każdy dzień pobytu i leczenia conajmniej z 15 zł w gotówce. Trzeba objektywnie przyznać, że dla tych szczęśliwców, którzy na zlecenie poszczególnych w kraju ZUS'ów tu się — po perypetjach z formalnościami przekazu i komisjami lekarskiemi — dostają, okres pobytu i systematycznego, 4-tygodniowego leczenia stanowić może skarbnicę zdrowia. Naczelny ordynator „Lwigrodu", dr. Ćwikliński wraz ze sztabem swoich pomocników i sióstr, pilnie i sumiennie dba o to, by każdemu kuracjuszowi przedłużyć tą drogą z tysięcy lat emerytur oszczędzonych. Na taką oszczędność ZUS'u można się wyjątkowo zgodzić.

ZET.

Olbrzymi pożar pod Zawierciem

100 osób bez dachu — 43 budynki spłonęły

Zawiercie. (Tel. wł.) W nocy na 23 b. m. o godz. 1 we wsi Niedowonice w gminie Rokitno Szlacheckie powiatu Zwiercie w domu Magdaleny Kubik powstał groźny pożar, który wkrótce objął sąsiednie zabudowania. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęło 21 domów mieszkalnych i 22 stodoły. W czasie pożaru 14 osób odniosło poparzenia, w tem trzy ciężkie.

Straty nie są narazie dokładnie znane. Przyczyny pożaru również dotąd nie zdołano ustalić. Wskutek pożaru zgórą 100 osób pozostało bez dachu nad głową. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyn powstania ognia.

Sensacja sportowa w Warszawie

Chelsea pokonała ligę 2:0 (1:0)

Warszawa. (Tel. wł.) Około 30 tysięcy osób zwabiły w sobotę zawody piłkarskie angielskich zawodowców ligowych londyjskiej drużyny Chelsea z reprezentacją ligi polskiej na stadjon warszawski. Anglicy wbrew oczekiwaniom niezupełnie spełnili pokładane nadzieje, choć zwycięstwo ich było w pełni zasłużone. Zawiodła również drużyna polska, w której szczególnie słabo spisywał się atak, nieistniejący niemal zupełnie w pierwszej części gry. On też ponosi winę, że z walki tej drużyna polska wyszła bez honorowego punktu.

Najlepszym w drużynie polskiej był Kotlarczyk II, dobrym był również Szczepaniak. Dytko obok momentów dobrych miał również słabe. U gości Anglicy, silniejsi fizycznie, przewyższali wszyscy wzrostem o głowę naszych graczy i z łatwością odbierali im piłkę, szczególnie przy górnych podaniach.

Jako całość jednak drużyna Chelsea zawiodła i choć była przeciwnikiem technicznie i taktycznie lepszym, jednak okazała się mniej groźną, aniżeli się spodziewano. Anglicy grali systemem „W", atakowali trójką środkową i również przebojami. Najlepszym ich graczem był bramkarz, wyróżnili się poza tem lewy obrońca i lewy pomocnik. Gra sama była żywa i ciekawa. Prowadzenie zdobyli Anglicy ze strzału Spence'a i Gibsona, przyczem druga dla Anglików padła na pięć minut przed końcem. Bramkę, zdobytą przez Polaków z wolnego Martyny, sędzia p. Lustgarten nie uznał z powodu rzekomego spalonego.

Kupujemy dla armji polskiej samolot bojowy

Poznań, 23 maja

Wydawnictwo „Drukarnia Polska" („Kurjer Poznański", „Orędownik", „Wielkopolanin", „Pomorzanin", „Nowiny Poświąteczne", „Ilustracja Polska")	2.000,— zł
Marszałek Wojciech Trąmpczyński	100,— „
Stefan Czermiński, Skoków, per Opole	[illegible] „
Czesław Tylman, wieś Przecław, p. Ostrowite	20,— „
Józef Króliczak, Targanice, p. Andrychów	[illegible] „
Obóz Wszechpolski w Mysłowicach: Makowski Bolesław 1,—, Kotuła Jan (10 rat a 0,50) I rata 0,50, I. K. 0,50, T. I. 0,50, Bulczyński Marjan 1,—, Skuszewski Wincenty 1,—, Radecki Stanisł. 1,—, Niedztała Leon 1,—, Brzostowski Jan 5,—, Płucienik Franciszek 1,—, Bąk Tadeusz 1,—, razem	13,50
Henryk o Radajewscy, Srocko Małe	25,— „
Gustaw Radajewski, Srocko Małe	10,— „
Tadeusz Splitt, Poznań	20,— „
Marjan Mielcuszny, Hel	10,— „
Aleksandra i Jerzy Oplustilowie, Kraków	[illegible] „
3 klasa męsk. Gim. Kupieckiego Kielce, z wychowawcą w dniu jego imienin	
Inż. Józef Skałka, Kraków	10,— „
Wacł. Cymkowski, Warszawa	2,— „
Antoni Maciejewski, Goslawice	5,— „
Leopold Raszewski, Kalisz	1,— „
Zarząd Związku Pogrzebowego i Dobroczynnego Lecznic Brackich, Katowice	10,46
Romanowie Płocieniakowie, Owieczkowo, p. Golub	50,— „
Konrad Płocieniak, Owieczkowo, p. Golub	10,— „
Romka Płocieniakówna, Owieczkowo, p. Golub	10,— „
Wł. Trzciński, Sompolno	1,— „
Stron. Narodowe, koło Zakopane, zebrane na specjalnie w tym celu urządzonej zabawie członkowskiej	70,— „

Ogółem do dnia dzisiejszego włącznie razem wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wpłacić **23.260,80 zł.**

W dalszym ciągu w naszej ekspozyturze łódzkiej „Orędownika" na samolot „Chrobry" wpłacili:

Felicja Kownacka	[illegible] zł
Jan Westfal	[illegible] „
Helena Raczyńska; Nawrot 42,	[illegible] „
Henryk Rosel, Zgierska 7	10,— „
Katarzyna Kluba	[illegible] „
W. R.	[illegible] „
Zenon Witczak wpłaca i wzywa pp. Józefa i Witolda Pruskiego, Drewnowska 60,	5,— zł
Dobrowolna składka na samolot „Chrobry" pracowników i robotników Wykończalni Zjedn. Zakł. K. Scheibler i L. Grohmann w Łodzi	122,50 „
Razem	[illegible] zł
Poprzednio wpłacono	[illegible] zł
Razem wpłacono	479,95 zł

Walny zjazd harcerstwa we Lwowie

Lwów (PAT). Rozpoczęły się tu uroczystości walnego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego uroczystem nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez kapelana harcerskiego ks. dr. Luzara.

Prowokacja komunistyczna w Krasnej

Kielce, 23. 5. — Dnia 22 bm. odbyło się w Krasnej, gm. Mniów, pow. kieleckiego, poświęcenie nowego kościoła. Na uroczystość poświęcenia przyjechał w dniu 21 bm. biskup sufragan sandomierski ks. P. Kubicki.

Parafjanie w przeddzień przyjazdu ks. Biskupa wystawili na jego przyjęcie na krańcu wsi piękną bramę triumfalną. Rano dnia 21 bm. stwierdzono z przerażeniem, że brama została w nocy obalona i doszczętnie zniszczona przez niewykrytych dotychczas sprawców.

Według opinji miejscowej ludności tego prowokacyjnego czynu dopuścili się miejscowi wywrotowcy, których w parafji niebrak. Oburzenie z tego powodu miejscowej ludności jest wielkie. Miejmy nadzieję, że policja mniowska zainteresuje się przenikającemi do gminy wpływami komunistycznemi i sprawców prowokacji uczuć katolickich wytropi.

ŚWIAT KOBIETY

W kuchni najważniejsze — garnki!

Garnek, ów sprzęt pospolity, traktowany z dziwną pogardą przez panie i służące, zajmuje bodaj główną rolę w kuchni. W handlu znajdujemy setki odmian garnków, z najrozmaitszych materjałów zrobione. Ale mało która z pań zdaje sobie sprawę z tego, czem się należy kierować w wyborze garnków do gotowania. Nie każdą potrawę można gotować w każdym garnku — jeden metal nadaje się do mięsa, inny do kartofli, jeszcze inny do mleka itd.

Wyrabiają u nas garnki aluminjowe, miedziane, żelazne i mosiężne — każdy z tych garnków ma specjalne przeznaczenie. To też pani domu powinna swą kuchnię zaopatrzyć w najrozmaitsze garnki, ażeby właściwą potrawę gotować we właściwem naczyniu.

Naczynia żelazne, dzięki grubości swoich ścianek utrzymują długo temperaturę — nadają się one do gotowania potraw tłustych, gdyż są porowate i tłuszcz w nich krzepnie i tym sposobem zostaje zatrzymany w potrawie.

Naczynia aluminjowe czernieją od wody; nie należy więc w nich gotować rosołów, kasz i klusek, zato doskonałe są do gotowania kartofli. Rosół jest najlepszy w garnku emaljowanym, tak samo, jak wszystkie kasze i kluski.

Mięsa duszone trzeba przyrządzać w naczyniach aluminiowych. Na patelniach z aluminjum smaży się najlepiej, a także aluminjowe brytwanki są doskonałe, gdyż szybko się rozgrzewają i pozwalają na oszczędność opału.

Jarzyny gotować najlepiej w żelaznych, pobielanych garnkach, lub pokrytych emalją. Jarzyny kwaśnie, jak kapusta, szczaw, buraki, szpinak itp. doskonale się gotują w naczyniach aluminjowych. Wszelkie potrawki z mięsa, w krótkim sosie przyrządzać należy w ogniotrwałych kamiennych garnkach.

Mleko powinno mieć swój specjalny rondel aluminjowy, do niczego więcej nieużywany. Na dno garnka kładziemy kamienny krążek z wyżłobionemi zagłębieniami, który chroni garnek od przypalania.

Kawę należy gotować w naczyniach, pokrytych białą emalją, gdyż tylko taki garnek bywa idealnie czysty.

W garnkach miedzianych nie wolno gotować kwasów, a inne potrawy należy z nich odrazu po ugotowaniu wyjmować.

Naczyń mosiężnych używa się do gotowania owoców, do smażenia powideł, marmelad i konfitur. Jednak po ugotowaniu owoców, nie wolno ich zostawiać w garnku i natychmiast należy przełożyć je do naczyń kamiennych, fajansowych lub szklanych. Pojawiły się obecnie w handlu naczynia szklane do gotowania, ale są one tak kosztowne, że nie mogą być brane pod rachubę.

Zato praktyczne są naczynia do zapiekania ze specjalnej glinki fajansowej wykonane — są one tak przytem estetyczne, że możemy je śmiało podawać wraz z potrawą na stół, co czyni ją smaczną, gdyż nie stygnie ona i nie trzeba jej odgrzewać.

Czyszczenie garnków odbywa się u nas nieprawidłowo. Zwykle stawia się garnek w wodzie i szoruje go gałgankiem, umoczonym w płynie ostrym lub popiele.

Najlepiej czyści garnki proszek specjalnie wyrabiany w tym celu. Garnki, oczyszczone wewnątrz z proszkiem, który nie niszczy emalji i nie zawiera domieszek szkodliwych dla zdrowia — są zawsze czyste, odpowiadające wymogom higjeny. Garnki aluminjowe i miedziane doskonale czyszczą się kredą, która im nadaje blask i świeżość.

Tak oczyszczone garnki i ustawione na półce są ozdobą każdej kuchni.



Skromna suknia z perkalu, to najwygodniejszych strój w czasie wywczasów letnich.

hallo! tu kronika TYGODNIA



BĘDZIEMY MIELI KOLONJE:

Cała Europa
Zgodnych jest poglądów,
Że nam się należy
Coś z „Czarnego Lądu".
Sprawa ta już pono
Klei się konkretnie:
Będziem mieć k o l o n j e
Lecz narazie — l e t n i e.



ZŁOTY OKRES PRZEMYSŁU:

Zestawiając bilans
Mniej lub więcej ściśle,
Smutne snuto wnioski
O polskim przemyśle.
Lecz odtąd się zmieni
Przykry stan faktyczny,
Dla przemysłu nadszedł
Okres r o m a n - tyczny.



ANGIELSKI PROTEKTORAT:

Iż się uskarżali
Żydkowie przed światem,
Że źle pod angielskim
Żyć protektoratem,
Londyn, chcąc okazać
Opiekę brodaczom,
Kazał im postawić
Drugą... „ścianę płaczu".



KONIEC KRYZYSU:

Gdy już załatwiono
Paszporty, dewizy —
Słusznie, że się wzięto
Poważnie za kryzys.
Podobno mu sprawią
Takie ciężkie lanie —
Że skończy się wreszcie
To jego... b y r k a n i e.



WYPRAWY PO CIEMNOŚCI:

Poco zagranicę
Jeździć po zaćmienia,
Kiedy można w kraju
Robić doświadczenia..
Wszak w Polsce — jak wszyscy
Stwierdzamy naocznie —
„Zaćmienie" jest chyba
Najlepiej... widoczne.



CZYN OBYWATELSKI:

A teraz rzuciwszy
Żartobliwe tony
Zwróćmy swą uwagę
W inną nieco stronę.
„Chcesz raz w życiu spełnić
Czyn piękny i dobry,
Złóż, choć drobny datek
N a s a m o l o t „C h r o b r y".





Lekka i wygodna czapka sportowa zrobiona z bastu lub lnianych nici.

Tęsknica

W mej chacie cisza, na stole ogarek,
Żółtawym blaskiem płonie, jak gromnica.
Obok tykoce mój stary zegarek.
Cicho w mej chacie, śpi również ulica...
Jeno ja czuwam i co minut parę,
patrzę na stary, poczciwy zegarek.
Cisza, za oknem jest moja tęsknica...
Stoi... Wyciąga przezroczyste ręce.
W białe mgły strojna, zwiewna bladolica.
Przez okno wpada srebrny blask księżyca.
Tęsknica czeka, a cisza tak dzwoni
symfonją dzwonów, wszystkich dzwonów świata.
Dźwięk w dźwięk, uderza, dźwięk za dźwiękiem goni
mój duch i tęsknica hen, hen gdzieś ulata,
jako ten zapach kwitnącycb jabłoni,
jak mej tęsknicy księżycowa szata.
W mej chacie cicho, płonie mdły ogarek.
i cyk, cyk, cyka poczciwy zegarek.
Mój duch z tęsknicą hen, hen gdzieś ulata
ponad dźwięk dzwonów, wszystkich dzwonów świata.

ST. STATKIEWICZ.

Chleb dla Polaków

W mieście **Złoczów**, pow. sieradzki, liczącem około 5 tys. mieszkańców, niema polskiej hurtowni towarów kolonjalnych, czapnika Polaka, cholewkarza. Informacyj udzieli M. Saganowski, Złoczów, księgarnia.

*

Ślusarz-kowal, Wielkopolanin, pragnie osiedlić się w Polsce środkowej lub południowej. Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Józef Działowski, Więcbork, ul. Wyzwolenia 16 m. 2.

*

Potrzebny wspólnik do założenia składu paszy na Cygance pod Łodzią. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: J. Tomaszewski, Cyganka pod Łodzią, ul. Rabińska 1.

*

Potrzebni są dwaj przedstawiciele dla firm, trudniących się sprzedażą ryb morskich, śniętych i wędzonych. Informacyj udzieli wydział gospod. Str. Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Potrzebny wspólnik, posiadający 10 tys. zł do uruchomienia fabryki, produkującej igły do maszyn pończoszniczych i trykotarzowych. Bliższych informacyj udzieli wydział gosp. Stron. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86 m. 10.

Pisma polskie prosimy o przedruk.

35 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

Dokończenie tabeli z dnia wczorajszego.

Stała wygrana dzienna **30.000 zł** na nr.: 142008.

50.000 zł na nr.: 103820.

20.000 zł na nr.: 98026.

10.000 zł na nr.: 110807.

Po **5.000 zł** na nr. nr : 72433 131870 152890 194400.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 3759 11256 18064 34014 35180 50633 56946 71391 84615 90973 95366 97866 104604 107115 109154 126348 132484 132570 145720 148243 163484 168965 188119 192421 194960.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 7970 9126 29956 31245 34431 36912 46710 46855 53832 54795 56434 60724 62001 67949 68553 73002 80019 82978 87186 89099 89606 90073 91103 91690 92340 93337 104459 113641 115316 137115 139615 139727 140714 145420 148098 148715 154198 158510 163342 170705 179603 182509 185947 187353 188480.

Po 200 zł na numery:

320 526 823 922 1035 100 92 259 345 94 2094 108 361 465 529 808 923 3114 249 953 4025 113 470 908 38 5032 247 531 661 777 815 6248 56 671 96 720 864 66 946 7029 183 85 569 608 24 50 816 8174 287 506 36 603 5 76 99 837 55 9038 113 828 31 10128 36 95 399 880 973 114423 551 698 877 12234 545 92 651 917 13570 98 14347 88 437 542 15062 516 985 16100 308 420 675 738 835 927 93 17086 340 526 668 756 905 18604 40 97 886 923 19074 102 96 308 14 68 481 617 51 794 843 46 20180 457 557 908 21285 358 599 800 77 22304 801 81 23481 24583 732 879 25096 128 212 26074 451 63 787 937 54 27250 705 28074 293 852 29007 239 30471 536 687 90 713 858 31291 556 97 723 24 914 87 32106 257 859 33070 174 210 923 68 34216 460 526 947 35007 229 36388 587 701 37139 272 498

38427 971 39131 250 590 601 56 727 40018 84 217 88 977 41009 33 131 63 205 329 81 406 18 599 42292 318 704 77 43058 123 381 430 578 654 63 96 830 31 988 44102 68 355 93 663 45013 251 552 60 605 43 86 760 842 903 46163 591 603 924 47027 76 114 680 48167 320 571 645 926 49037 769 867 961 50462 505 920 51128 58 282 399 407 791 821 52079 135 303 419 694 53447 720 54084 355 545 619 843 55167 322 469 629 33 861 56124 215 28 310 500 677 880 953 57085 377 492 733 49 58091 235 444 67 95 797 829 988 95 59064 158 503 842 97 903 60107 77 86 946 61090 330 550 945 62120 427 567 698 916 63132 335 596 685 702 963 64436 51 65718 842 66028 115 249 379 591 67020 198 498 586 736 68341 69399 70079 179 413 57 608 71220 379 88 452 916 51 72176 336 91 611 62 83 968 73058 151 379 407 13 92 898 957 74410 718 47 982 75270 398 84 715 48.

76542 71 672 77244 379 562 697 836 78060 320 504 9 758 876 79190 80034 56 287 440 81197 279 494 779 82122 680 83063 798 979 84138 584 626 85123 335 662 834 86053 207 673 87257 369 790 827 88193 348 586 907 39 89038 158 609 853 84 909 90152 72 390 409 665 787 852 945 91012 295 408 92134 635 78 746 979 85 93041 381 99 464 570 668 726 94153 58 540 641 797 803 95046 123 256 699 930 96061 525 97010 112 235 318 927 98011 235 575 742 51 922 99003 132 230 479 665 100163 200 584 714 55 871 101033 111 513 10217492 94 466 810 955 103176 235 73 636 842 104017 40 52 542 627 87 105564 715 881 106141 295 683 993 07145 215 328 473 540 744 72 838 910 31 108069 113 329 109474 637 52 110397 406 663 111102 261 399 618 728 112084 188 217 370 93 450 537 47 133207 633 952.

114015 37 406 711 116281 328 413 49 62 562 116094 517 21 905 33 117613 93 941 118015 165 734 119431 545 818 35 120063 202 25 31 347 723 826 42 908 53 121007 206 374 440 580 122248 349 700 30 33 918 51 123029 63 196 278 320 124453 83 813 39 125265 508 34 676 705 854 65 126370 86 438 510 665 828 73 127023 128367 129184 336 490 739 840 910 130247 536 733 93 848 131069 108 419 520 679 700 963 92 132219 343 422 810 956 133184 580 771 808 900 134091 773 135499 692 136249 491 876 910 137224 301 43 541 138189 480 893 139022 108 67 276 334 58 531 934 140499 716 141398 403 550 845 75 142348 622 39 845 988 99 143083 137 68 84 96 84 96 230 802 144021 69 213 476 527 641 860 145206 96 300 409 533 804 922 146000 416 47 725 26 860 94 974 147098 133 274 557 608 85 802 32 148212 76 93 306 536 853 974 149492 828 150114 68 74 367 869 151146 217 343 780 834 59.

152056 170 88 246 667 784 889 153119 597 724 46 95 814 35 154040 418 713 33 819 974 155269 484 883 156165 289 392 668 744 913 157340 455 841 928 158373 419 623 732 828 900 44 159338 68 418 161002 71 234 65 350 564 721 162126 218 449 163007 766 164459 726 58 832 165031 41 115 317 26 447 750 914 166282 434 35 515 17 59 79 766 167437 49 89 533 869 168400 32 729 812 169180 290 389 471 999 170210 18 411 551 606 973 171425 701 17 892 172363 465 615 97 725 173061 62 165 378 809 174089 258 754 843 175051 95 573 889 176190 270 426 69 901 177206 314 487 519 70 868 906 22 178092 586 616 179046 218 629 971 180012 26 444 772 831 974 87 92 181017 139 517 61 619 33 920 65 182036 89 196 455 63 817 183015 199 83 456 701 69 844 956 184011 16 769 885 900 185398 453 671 730 855 931 68 78 186 050 66 373 511 653 818 28 187709 188112 88 363 453 767 19030 143 471 713 896 190131 44 94 435 748 841 927 191149 275 636 960 192045 123 88 677 92 706 193103 194999.

W 12 dniu ciągnienia 4 klasy, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł na nr.: 111070.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 17992 81815 144951 160517 18257/



Na letnią olimpjadę wydały Niemcy serję 8 znaczków, które powyżej reprodukujemy

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 92506 119306 136010.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 10230 19941 20920 26989 28460 29080 39167 43495 52061 57145 66299 69469 86173 105142 119936 120661 143983 144723 188837 191425.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 7842 9841 20375 30198 31577 37482 49331 51886 64693 69591 72576 77348 100855 106816 115325 123555 129009 141562 144267 151568 164104 167606 175104 178254 184645 187379 187807 188108 189819 190329 190457 193095.

Po 200 zł na numery:

260 68 94 98 329 431 46 763 940 88 1441 552 623 968 2102 69 280 327 63 442 698 737 52 81 818 926 3106 42 56 320 98 439 535 44 47 679 761 801 972 82 4058 153 234 358 414 47 547 75 837 940 66 5052 102 55 675 736 47 72 813 6137 80 246 360 65 487 554 614 716 69 73 859 925 41 7094 265 62 689 782 807 9 25 69 915 8065 332 78 408 715 9027 61 63 250 519 69 740 65 810 77 947 94 10032 113 35 45 66 242 98 356 506 96 645 719 893 11075 188 220 439 552 619 49 90 731 933 82 95 12091 228 51 430 713 46 836 39 923 13268 318 42 78 89 726 881 951 14056 75 216 301 73 92 441 703 6 968 15019 26 339 513 76 659 921 96 16167 290 573 630 755 813 72 903 17125 45 71 424 612 44 65 735 98 811 31 18053 245 494 673 712 70 847 79 19130 44 297 476 614 741 66 104 8 78 81 84 206 391 451 551 937 21178 240 43 340 50 428 37 728 65 77 922 22062 190 632 727 73 970 23340 406 526 56 899 924 24037 60 69271 309 475 581 603 21 816 963 73 25028 94 200 328 95 453 84 653 762 92 989 94 26018 90 149 70 93 270 373 539 640 815 27 27022 40 87 97 120 201 500 39 650 60 808 98 968 73 79 28131 33 299 327 85 412 46 96 536 49 860 88 29095 132 225 53 367 89 473 92 575 93 678 825 27 951 30039 111 49 88 341 438 45 92 502 4 88 91 711 27 84 932 66 31096 158 535 71 612 25 43 92 95 732 80 916 32094 148 459 524 605 85 756 844 944 33028 180 203 88 356 629 728 89 849 918 28 43 34028 59 70 91 249 52 304 96 419 73 91 660 828 57 980 88 90 35015 91 534 38 40 83 699 784 834 36033 61 121 210 37 356 550 681 84 37088 189 205 83 321 492 571 95 756 90 886 989.

38052 99 124 61 243 801 40 39002 19 63 108 71 235 90 552 57 837 40245 49 338 513 807 980 91 41195 410 555 668 79 703 841 42092 106 92 277 367 794 938 43126 70 421 524 895 44084 88 285 308 33 52 245 38 555 60 88 657 61 914 45058 294 382 440 61 542 611 59 66 91 957 97 46229 587 653 721 840 996 47090 99 193 520 632 55 770 48124 53 208 25 340 68 547 684 799 909 49518 39 663 910 20 50036 256 68 369 475 503 36 68 925 71 51049 226 310 50 411 503 614 21 716 32 842 927 72 52021 354 408 41 806 61 903 14 20 87 53132 62 203 55 313 66 71 437 48 522 24 27 54 94 606 50 703 882 90 54152 311 423 648 60 876 908 55051 176 235 68 95 415 42 59 636 735 881 86 916 56076 236 84 370 77 524 623 [illegible] 805 997 57185 [illegible] 691 [illegible] 818 19 933 58130 203 361 431 571 634 51 729 828 907 82 59416 50 514 33 696 802 18 60159 90 98 220 44 444 92 556 86 713 23 31 61017 61 199 284 87 326 38 64 521 55 62 86 97 667 796 933 54 82 62322 37 97 485 580 766 827 63052 114 80 446 86 552 648 741 59 884 942 81 64187 352 660 731 885 932 65069 133 53 67 537 659 768 94 831 978 60034 135 255 61 581 610 750 88 840 67108 30 215 368 501 2 43 621 44 71 837 639 68203 90 365 466 600 789 95 849 905 18 44 69161 272 417 515 744 941 70012 319 499 576 616 754 855 73 956 94 71022 325 33 526 808 79 89 996 72093 298 312 478 717 898 902 93 73037 59 280 568 83 612 74254 88 366 509 21 82 638 725 37 95 804 38 50 914 83 75327 86 685 755.

76035 155 250 73 365 98 492 508 602 49 701 919 77524 760 804 34 971 78096 111 255 308 16 708 98 887 79005 33 47 94 421 535 41 64 96 607 83 782 80290 310 35 37 456 75 511 72 628 833 81282 340 69 606 13 18 92 902 31 73 82 820053 108 86 91 237 558 636 789 853 95 83049 66 271 303 11 50 418 94 561 640 53 85 785 84356 496 837 901 85079 533 97 635 97 739 827 79 86070 101 22 84 258 326 470 669 97 971 87283 309 494 622 789 817 901 89 88080 112 319 439 42 69 622 730 86 807 66 927 62 89100 61 245 56 81 85 304 595 619 755 68 78 84 878 90005 55 176 239 90 435 636 700 74 876 98 91014 57 187 93 297 316 433 46 522 67 604 61 835 88 92152 390 647 67 944 73 93657 94197 591 826 82 902 95022 44 524 708 96013 207 32 376 414 76 530 53 622 710 22 97023 701 42 801 26 91 917 57 69 98015 43 53 151 245 311 14 418 46 644 99169 214 75 426 94 649 89 842

100050 60 232 85 305 45 64 79 92 493 650 720 99 906 101107 27 29 300 14 21 461 523 46 85 744 833 930 102401 20 31 651 711 832 58 103105 98 335 65 506 81 801 28 901 104104 55 252 748 71 993 105008 65 119 77 191 419 46 533 57 666 726 806 935 106186 91 398 430 54 599 642 69 764 826 38 951 77 78 107010 15 68 316 86 421 654 768 869 978 108066 123 39 215 303 581 601 91 109008 158 71 386 97 775 110057 64 307 48 64 412 66 512 90 91 846 111278 82 522 713 88 851 87 975 84 112048 159 233 345 51 77 88 568 730 861 903 91 113188 219 361 81 539 844 81.

114120 220 22 556 60 751 870 77 981 115062 97 131 308 403 23 32 501 34 761 801 32 116110 268 504 5 11 71 660 63 700 6 2 913 117172 249 526 688 704 24 54 76 118138 406 22 531 49 646 99 119122 69 252 303 32 414 15 17 541 708 948 120165 84 285 354 485 97 522 38 613 804 91 958 121187 266 381 454 848 955 122139 51 302 545 736 959 123385 402 51 531 53 691 945 59 84 124322 74 647 706 993 125153 98 296 318 470 94 529 49 53 606 36 60 716 834 943 97 126129 221 77 327 79 419 54 60 83 617 73 717 920 71 127223 40 814 128144 91 296 552 607 737 801 929 97 129122 75 223 48 332 712 72 130196 243 50 74 87 315 93 533 85 652 72 76 746 78 948 131304 562 731 42 49 873 950 132002 218 413 21 57 739 53 800 133111 397 543 795 134273 98 673 702 13 44 846 49 73 902 135126 349 50 76 461 522 649 862 136036 40 46 186 282 88 308 24 400 85 621 701 7 30 68 70 805 37 73 914 69 95 137112 461 588 90 708 21 832 77 991 138110 91 263 93 425 536 677 833 91 983 139018 59 79 141 393 434 78 508 20 630 761 76 822 140108 247 401 11 784 952 90 141083 168 526 758 856 73 142026 104 215 36 301 42 88 412 516 75 663 874 89 143036 53 107 19 29 34 251 363 412 35 86 579 635 908 144019 185 335 640 831 931 145178 89 99 200 61 330 70 431 92 509 98 660 730 37 839 43 933 146024 138 71 74 362 80 514 781 98 811 48 65 962 93 147025 516 87 707 840 55 99 955 148127 474 638 76 728 65 817 149213 391 527 816 36 58 950 150158 263 378 86 439 70 79 513 616 874 977 151323 37 66 622 51 71 831 950 65.

152256 553 64 722 812 17 36 57 86 970 153094 159 827 68 88 912 154196 229 331 85 453 155098 137 80 257 452 554 63 721 48 94 829 52 903 16 29 55 156038 78 125 50 295 347 77 401 33 714 806 157083 84 119 60 210 303 27 74 534 37 721 29 41 917 158230 59 318 414 52 710 95 159093 111 80 343 671 64 713 846 49 918 160061 317 62 582 95 749 859 84 90 161015 78 221 68 93 407 22 579 615 59 701 56 868 162002 48 199 200 48 369 446 501 51 96 622 73 77 751 821 60 926 80 163100 239 62 301 64 462 506 716 890 918 59 164126 99 324 450 558 72 681 87 975 165046 426 93 606 32 704 12 29 166266 538 618 881 926 167020 38 213 61 324 56 75 440 93 614 892 935 71 168164 67 241 47 348 439 577 627 722 86 93 971 169379 464 87 528 170208 485 557 673 719 38 804 87 921 171293 435 42 511 172239 371 558 761 823 91 983 173011 83 128 43 219 309 455 519 651 86 701 82 838 946 73 174469 538 601 56 83 99 730 835 85 91 944 175255 88 555 79 89 783 867 78 943 51 53 176074 148 61 75 250 439 680 711 98 882 944 74 82 177505 26 58 84 624 755 802 10 15 33 937 52 178045 74 93 122 65 587 626 81 729 847 901 179276 501 48 94 650 180003 136 449 561 642 64 807 926 181131 310 454 640 770 182035 112 23 257 661 75 719 809 911 183087 174 213 34 48 323 31 489 533 64 74 77 688 919 184094 228 380 469 92 95 593 657 63 65 67 836 75 87 935 84 185217 69 73 323 459 522 33 619 27 884 945 62 186057 256 338 48 583 724 842 967 187035 191 92 220 23 52 527 649 73 858 906 188417 26 690 907 189011 116 34 253 393 420 501 29 607 15 775 911 96 190005 79 92 134 48 84 358 437 78 771 92 812 934 57 66 191008 87 132 69 89 201 55 444 568 619 47 811 36 52 64 903 192036 78 129 250 300 15 72 78 99 439 41 504 30 641 702 998 193262 709 194035 47 249 586 637 825.

CIĄGNIENIE DRUGIE

Po 200 zł na N-ry:

259 492 515 756 807 81 1063 331 682 723 893 2033 97 101 44 67 408 833 3321 92 470 569 709 4075 236 343 439 767 5086 222 389 423 687 730 873 982 6272 394 556 681 7533 59 843 91 8006 115 244 916 9052 102 79 95 374 598 616 943 10081 86 446 526 723 949

W ostatniej chwili

przypominamy o odnowieniu prenumeraty za miesiąc czerwiec. Wszyscy listowi i wszystkie poczty w całym kraju przyjmują przedpłatę za „Kurjer Poznański" za miesiąc czerwiec

do 25 bm.

Kto termin ten opóźni, może się narazić na utratę pierwszych gazet w czerwcu.

Można także przekazywać przedpłatę wprost pod adresem administracji: Poznań, Św. Marcin 70 (P. K. O. 200 149 lub przekazem rozrachunkowym).

Gdyby gdziekolwiek poczta lub listowy odmówił przyjęcia zamówienia na pismo nasze i nie przyjął przedpłaty, prosimy o poinformowanie nas o tem, abyśmy mogli interwenjować u władzy przełożonej.

Administracja.

11433 540 76 718 83 12030 142 483 583 609 811 13110 206 692 812 57 14159 83 263 416 78 671 969 15046 316 495 598 16431 677 17214 689 940 57 18038 495 541 704 832 53 955 19718 67 93 815 20 30 20460 945 21017 27 359 634 851 929 220111 368 480 635 925 23348 24017 366 451 25187 556 26151 209 335 77 545 729 27076 121 843 54 982 28027 272 305 451 573 609 892 29127 316 23 867 30087 90 448 57 509 86 670 701 939 31077 673 32031 204 511 68 616 61 94 737 64 943 33123 90 221 576 671 769 889 34368 456 860 64 76 35052 75 448 84 549 864 36195 266 601 719 37262 408 35 706 47 821

38094 259 403 37 501 80 950 39223 24 377 506 723 810 40074 121 260 572 85 606 801 997 41014 370 448 42166 90 206 62 540 844 994 43068 307 488 89 637 700 95 821 44009 394 489 828 64 990 45526 640 747 802 83 46071 177 218 539 807 967 47005 210 323 55 746 881 48176 84 222 81 99 300 25 65 605 718 957 49039 59 486 50119 387 822 51387 768 835 52358 585 53108 466 536 639 54717 87 55494 829 905 56743 57131 843 58568 626 79 939 59027 247 311 43 878 957 60316 47 418 597 98 620 801 22 41 61235 412 784 62095 198 506 808 06 84 63073 439 526 0 64098 687 65318 919 66201 3 52 304 450 80 766 67015 111 297 475 82 581 628 701 959 68199 825 69517 70537 82 643 71199 412 64 87 90 588 858 990 72165 321 404 753 971 73189 285 313 400 595 715 74031 1113 21 379 907 75044 148 53 76 92 433 43.

76419 89 983 77066 254 458 644 78219 680 718 86 812 66 79207 352 998 80057 86 176 442 711 851 98 914 81022 63 534 82094 130 786 852 903 62 83113 81 234 38 50 488 592 921 96

84212 717 932 34 85182 97 367 94 541 723 852 914 86166 284 359 462 87448 578 863 88137 218 580 721 89088 213 339 552 617 90184 469 561 813 91107 630 885 92009 95 96 362 635 704 980 93005 228 724 969 72 94074 252 95067 103 311 691 747 819 927 96431 701 816 64 971 97168 246 404 525 98006 413 582 648 53 870 99326 545 980 100223 499 524 811 956 101672 910 64 102084 483 548 750 993 103124 52 650 787 104259 69 105 781 106914 107207 95 432 803 70 108082 129 299 774 109198 352 769 110157 258 811 111097 167 582 644 112151 448 581 683 851 113000 7 227 483 513 710 97 962 67 74.

114216 427 805 92 939 50 115033 166 658 990 116178 270 417 58 540 80 607 66 986 117026 246 323 40 464 567 653 792 903 118068 140 234 367 515 667715 885 119302 57 429 90 604 26 745 120182 503 82 971 121040 594 830 122016 288 570 78 619 758 844 123281 454 55 85 747 941 124177 415 26 79 538 628 60 943 125035 35 477 535 632 42 126051 119 200 700 59 885 127760 128012 146 218 332 553 846 949 82 129576 639 970 130390 131102 235 397 898 132392 437 67 887 945 82 87 133036 257 134040 42 115 19 757 965 135025 219 880 930 93 136194 571 82 620 922 137563 723 138280 689 139062 66 145304 863 933 140110 288 480 751 807 14 44146 601 826 986 142345 498 897 143082 185 370 439 83 701 144034 309 91 404 17 145263 387 146198 512 97 147185 264 382 457 66 93 612 782 148497 689 811 912 97 149032 250 557 727 15003 161 851 151129 59 267 605 919 63 95.

152231 499 593 670 800 966 153065 176 228 393 661 709 154085 411 789 860 155967 156378 469 587 680 995 157204 346 654 899 158129 76 383 803 961 65 159086 169 670 85 806 969 16018 225 468 537 161147 330 858 162063 220 325 402 566 743 994 163396 473 907 27 164120 283 825 41 165055 225 65 459 166129 222 701 978 167105 435 52 643 741 168054 64 163 272 423 801 18 936 169458 60 775 844 170575 616 67 171192 601 172202 52 58 571 85 671 173082 155 77 790 816 174173 88 363 175658 794 861 64 965 176207 177052 105 45 31 22 665 178083 158 388 593 635 88 718 82 943 64 69 179021 638 924 180327 733 911 17 181429 182003 12 637 183107 43 293 385 422 29 782 184450 55 506 12 69 701 803 185660 845 186141 884 97 187057 405 63 933 188035 118 399 616 818 22 93 95 96 189077 268 77 916 190180 82 236 64 306 489 552 58 191055 662 192024 563 681 84 193124 75 383 490 903 194096.

Fogelwander czuł, jak mu na twarzy występuje rumieniec wstydu...

Stary, ubogi żołnierz pogardził łupem, który mu się według ówczesnych praw wojennych należał, nie chciał tknąć złota, które mogło być komuś drogą puścizną... Poczciwe serce starego żołnierza przeczuwało, że po poległym konfederacie zostanie matka, wdowa, lub sierota.

— To złoto piekłoby mnie, jak węgiel żarzący! — powtórzył Fogelwander słowa Porwisza i dodał: — A mnie nie piecze ów klejnot, z którego blasku miga krew przelana? A mnie nie pali tajemnica watażki? Skarb jego, na którym klątwą ciążą łzy i krew ofiar pomordowanych, nie miałże dla mnie uroku pokusy?...

Jakby pod wpływem tego ciężkiego wyrzutu, chwycił Fogelwander szpadę swą i kapelusz i wybiegł z klasztoru, dążąc wprost do kwatery komendanta Korytowskiego.

— Mości komendancie — rzekł, znalazłszy się przed Korytowskim — zrobiłem odkrycie, które wyjawić nakazuje mi mój honor i obowiązek oficerski. Przed tygodniem jeden z jeńców hajdamackich, którego miano dobić na szańcach, wzbudził moją litość. — Wstrzymałem żołnierza, który miał strzelić do niego, i kazałem nędznego zbójcę zanieść do klasztoru karmelitów. Doktór Bamber opatrzył mu rany i odwrócił niebezpieczeństwo o życie. Zapewne wiedziony uczuciem wdzięczności, hajdamak ten zwierzył się przedemną, że wie o zakopanym skarbie, zebranym z rozbojów hajdamackich. Ofiarował mi część tego skarbu, jeśli mu wrócę wolność. Niejako w zadatek dał mi ten oto pierścień z brylantem. Kamień ma być bardzo rzadki i kosztowny, a Amszel ceni go bardzo wysoko. Składam go w ręce twoje, mości komendancie, odstępując zarazem tajemnicę hajdamacką, z którą raczysz postąpić podług własnego zdania.

Korytowski ze zdziwieniem wysłuchał Fogelwandra a, zapytawszy go się jeszcze o kilka bliższych szczegółów, rzekł:

— Panie rotmistrzu, postąpiłeś słusznie, uwiadamiając mnie o tej dziwnej historji. Opowieść o skarbie może być przesadzona, ale może być także prawdziwa. W każdym razie dochodzić musimy tej sprawy, a może istotnie uda nam się powrócić niejednej rodzinie wydarte mienie, niejednej świątyni zrabowane kosztowności kościelne. Pójdź ze mną, panie rotmistrzu, do pana Kickiego, on spisze twoje zeznania urzędownie, a następnie udamy się razem do klasztoru, aby wybadać opryszka.

Fogelwander wyszedł z Korytowskim. Po drodze rozmawiali żywo o zeznaniu watażki Trokima, gdy nagle jakiś zadyszany człowiek przypadł do Fogelwandra.

Był to furtjan z klasztoru karmelickiego.

— Panie rotmistrzu — zawołał — biegam za panem od godziny; byłem u bernardynów, byłem w kwaterze, byłem na odwachu... byłem w untersztabie...

— Czegóż chcesz? Teraz mów, kiedyś mnie znalazł!

— Ja niczego nie chcę — mówił zadyszany furtjan — ale ksiądz przeor chce koniecznie, abym panu rotmistrzowi doniósł, że ten opryszek, ten rabownik, ten... ten... watażka, jak powiadają...

— Umarł?! — przerwał niecierpliwie Fogelwander.

— Uciekł, nie umarł! — zawołał furtjan.

— Jakim sposobem?

— A podczas tej awantury konfederackiej, panie rotmistrzu. W klasztorze był wielki popłoch, na wieży palić się zaczęło, żołnierz, co go pan postawił u drzwi, do służby musiał pójść na wały — a ten szelma rabownik udawał, że umiera. Dziś rano patrzy braciszek Gaudenty — niema; patrzy przeor — niema; patrzę i ja — niema! Uciekł!

IX

WYPRAWA DO BRODÓW

We dwa dni po opisanych w poprzednim rozdziale wypadkach wjeżdżał do Brodów wóz duży, kryty, zaprzężony czterema końmi. Podróż musiała być bardzo pośpieszna, bo konie okryte były pianą, a po słabym ich kłusie poznać było można, że odbyły daleką drogę bez wytchnienia.

Na wozie znajdowali się trzej mężczyźni w wojskowych mundurach. Były to osoby znajome już dobrze naszym czytelnikom. W głębi wozu, pod płóciennym dachem siedział rotmistrz Fogelwander, a obok niego stary wachmistrz Porwisz; na przodzie, obok woźnicy, zajął miejsce ów wesoły i dowcipny podoficer gwardji pieszej, którego łaskawi czytelnicy zapewne mają jeszcze w pamięci od czasu nocnej sceny pod „Rycerskim kogutem", co się zakończyła tak nieprzyjemną przygodą dla krystynopolskiego kozaka, pana Tymofieja Kłyszki.

Nie potrzebujemy prawie wyjaśniać celu tej podróży do Brodów. Była to wyprawa przeciw Szachinowi, a właściwie na ratunek pięknej Fanarjotce. Zaraz na drugi dzień po tem, co opowiedzieliśmy w ostatnim ustępie, Fogelwander uzyskał urlop od komendanta Korytowskiego i po tylu najrozmaitszych przeszkodach mógł wreszcie zabrać się natychmiast do stanowczych a tak upragnionych kroków.

Postanowił natychmiast udać się do Brodów, uczynić, co tylko leżało w siłach jego, użyć chytrości, podstępu, nawet otwartego gwałtu, aby uwolnić piękną niewolnicę z rąk handlarza dusz... Ale czy Szachin jest jeszcze w Brodach? Czy nieszczęśliwa Fanarjotka znajduje się jeszcze w swem więzieniu u Arona Prochownika? Myśl ta przejmowała go dziwną trwogą i przygotowaniom do podróży dodawała gorączkowego pośpiechu.

Bez dwóch co najmniej wiernych towarzyszy i pomocników nie

jaką sam w sobie zawiera każdy szlachetny uczynek. Ale kto wie, towarzysze, czy was i inna nie spotka zapłata. Ojciec tej nieszczęśliwej Greczynki jest ogromnie bogatym człowiekiem; gdy mu oddamy córkę, nie poskąpi złota. Wszystko to waszem będzie.

— Hurra! Niech żyje stary Grek! — zawołał wesoło gwardjak. — Niech żyje piękna Greczynka!

— Niech ginie smok — zawtórzył Porwisz — ale niech ginie z mojej ręki!

Szczere, serdeczne zajęcie, jakie okazywali obaj żołnierze, dodało otuchy Fogelwandrowi.

Wesoło i z dobrą nadzieją wsiedli wszyscy trzej do wozu, spiesząc bez popasu do Brodów, gdzie już ich spotkaliśmy na początku tego rozdziału.

W Brodach zastał Fogelwander krzyk, zgiełk i ruch nie do opisania.

Właśnie rozpoczął się bowiem główny doroczny jarmark. Brody już wówczas były jednem z najhandlowniejszych miast polskich — a jarmarki tutejsze sławne były niemal w całej Europie.

Miasto samo w zwyczajnym czasie przedstawiało widok nędzny i opuszczony, bo oprócz obronnego i wspaniałego zamku, który słynny Beeauplan zbudował, i kilku kościołów składało się z samych lichych domostw, przeważnie drewnianych.

Należało to do szczególnych cech miasta tego, że paliło się prawie co lat dziesięć doszczętu. Z popiołów tych nie powstawał jednak świetny feniks — wznosiły się tylko nędzne domostwa, klecone jakby w przeczuciu nowego pożaru, który za lat kilka obracał Brody znowu w zgliszcza i gruzy... Właśnie na kilka lat przed czasem naszego opowiadania nawiedził był taki perjodyczny pożar tę stolicę handlu.

W chwili, kiedy wprowadzamy czytelników naszych do Brodów, przedstawiały one ten sam widok, jaki miały przed ostatnim pożarem, który za naszych już czasów zniszczył je prawie zupełnie. Zamek tylko okazały, otoczony wałami i rawelinami, ozdobiony piękną wieżą, dodawał mu odmiennej fizjognomji.

I ludność była ta sama, co teraz.

Składała się przeważnie, a prawie nawet wyłącznie z Żydów, a od czasów, kiedy zwiedzał i opisał je Francuz Daleirac, aż do dnia dzisiejszego, nic się nie zmieniło pod tym względem.

Nie pięknością tedy swoją, nie okazałością gmachów i ulic słynęły Brody w porze naszej opowieści, ale swym handlem ogromnym, wysoce rozwiniętym, sięgającym nietylko do mórz i portów dalekich, nietylko do wszystkich stolic handlowych europejskich, ale i do dalekich krańców Wschodu.

Brody nazywano wówczas — Amsterdamem polskim.

Hurtownicy brodzcy mieli stosunki europejskie. Z Londynem, Hamburgiem, Frankfurtem, Amsterdamem, Paryżem, Wenecją miały Brody bezpośrednie stosunki, a [illegible] bankiera brodzkiego,

Parlamentarze konfederaccy źle się wybrali. Komendant nie uważał konfederacji za stronę wojującą, ale poprostu za rokoszan przeciw monarsze. Wydał rozkaz, aby parlamentarzy na strzał nawet nie dopuścić, a gdyby pod wały podjechać chcieli, dać ognia do nich natychmiast...

Rozkazy te wykonano, a dwukrotnie wysyłani do miasta parlamentarze padali od kul lub uciekali, niewysłuchani nawet, do obozu. Nie pozostawało tedy konfederatom nic innego, jak próbować drugiego planu; uderzyć natarczywie na twierdzę i opanować ją jednym zamachem.

Zaraz z pierwszą ciemnością nocną po nieudaniu się rokowań uderzyli konfederaci na lwowskie fortyfikacje.

Była to trwożna noc dla mieszkańców Lwowa...

Konfederaci uderzyli z szlachecką werwą i z zapamiętałą walecznością na dwa punkty równocześnie, na klasztor karmelitów i na fortyfikacje bernardyńskie, w których dowodził Fogelwander.

Atak był szalony i natarczywy.

W pełnym pędzie rzuciła się jazda barska pod wały, zsiadła z koni i darła się na mury...

Fogelwander dopiero wśród walki odzyskał rozwagę i spokój.

Jakby się odrodził wśród zgiełku i wrzawy bojowej; gorączkowa niecierpliwość opuściła go; z fantasty i burzliwego wartogłowa stał się dzielnym oficerem, co czuł, że sprawa, której służy, i honor, który jedynym był dziś jego skarbem, wkładają na niego ważne obowiązki.

Przy działach miał tylko kilku artylerzystów i jednego sztucjunkra, obsługa była więc niedostateczna i z przerażeniem widział, że strzały nie szkodzą szturmującym. Ośmieleni tem konfederaci rzucili się szybkim pędem ku samym wałom, a było ich w tem miejscu do tysiąca...

Fogelwander przypuścił konfederatów jak najbliżej, a gdy u stóp wałów błysnęły ich szable i wszyscy, pewni triumfu, wdzierali się na szańce, wówczas na komendę dragonja obsypała ich gradem celnych strzałów, które siały śmierć i popłoch w szeregach szturmujących...

Dragonja konna słynęła celnem strzelaniem i, co już wówczas rozstrzygało bitwy, bardzo szybko dawała ognia, nabijając muszkiety tak spiesznie i wprawnie, jak najlepsi fizyljerowie Fryderyka pruskiego.

Dwie takie salwy, a konfederaci cofnęli się w ogromnym nieładzie, porzucając rannych i zabitych. Fogelwander mógł sobie powinszować pierwszego powodzenia.

Równocześnie odparty został atak na fortyfikacje karmelickie.

Konfederaci nie dali się jednak odstraszyć pierwszą porażką. W parę godzin ponowili atak na całą wschodnią linję obronną. Od-

parto ich po raz wtóry. Przed samym świtem próbowali szczęścia po raz trzeci.

Ozwały się hejnały w ich szeregach, zabrzmiały pieśni, potem nastąpiła cisza, a nagle z wielkim okrzykiem i podwójną zaciętością rzucili się po raz trzeci do szturmu.

Tym razem uderzyli w trzech miejscach: na klasztor karmelicki, bernardyński i na fortyfikacje halickie.

Był to napad silniejszy i zdawało się, że konfederaci otrzymali świeże posiłki. Poczęli rzucać granaty na miasto i na przedmieście.

Poczęły się palić dworki podmiejskie, łuna pożarowa spływała się z jutrzenką poranną. Granaty spadły na klasztor karmelicki i wznieciły pożar. Niebezpieczeństwo było wielkie.

Konfederaci, widząc popłoch na szańcach karmelickich, odstąpili od szturmu na szańce bernardyńskie, aby uderzyć tam podwójną siłą.

Dostawszy się raz do klasztoru karmelitów, wpaść mogli odrazu w sam rynek miasta, opanować je jednym zamachem, albowiem furta Bosacka, zamykająca dzisiejszą ulicę Ruską, słabąby już była zaporą.

Fogelwander, widząc, że konfederaci cofają się od fortyfikacyj bernardyńskich, wpadł na myśl bardzo śmiałą, ale i szczęśliwą. — Sprzykrzyło mu się spędzać z wałów nieprzyjaciela, chciał się z nim zetrzeć na dobre. Zabrał swych dragonów, wyszedł z szańców i rzucił się z bagnetami na konfederatów.

Wprawny i wyćwiczony żołnierz, wpadłszy na niesforną kupę konfederacką, rozbił ją w jednej chwili, odciął od kościoła karmelickiego i pędził przed sobą, jak tłum bezbronny...

Tym sposobem Fogelwander przyszedł skutecznie w pomoc szańcom karmelickim i wpłynął niemal stanowczo na odparcie szturmu.

Pułkownik Korytowski artylerją, ustawioną na szańcach halickich, rzucił popłoch między konfederatów, którzy tu atak przypuścili; ci, uciekając, dostali się znowu na dragonję Fogelwandra, jakby na ostry klin żelazny, i, cofając się w nieładzie, roznosili trwogę między własne szyki.

Gdy słońce wschodzące rzuciło światło na pobojowisko, już pod Lwowem nie było konfederatów.

Wkrótce nadszedł sam komendant Korytowski i dziękował Fogelwandrowi za dzielną komendę, winszując mu szczerze śmiałej a szczęśliwej wycieczki. Polecił także pułkownik, aby Fogelwander wysłał zaraz podjazd złożony z kilkunastu dragonów, który miał przejrzeć okolice Lwowa i dowiedzieć się, w jaką stronę pociągnęli konfederaci i czy przypadkiem nie gromadzą nowych sił do powtórnego ataku na miasto.

Spełniwszy rozkaz i wysławszy na podjazd ten znanego naszym czytelnikom wachmistrza Porwisza, który po owej przygodzie ze zbuntowanymi hajdamakami powrócił zupełnie do zdrowia, Fogelwander, znużony bezsennością i trudami, rzucił się na posłanie i zasnął snem twardym.

Było już dobrze około południa, kiedy Fogelwander się obudził. Chciał korzystać z wolnego czasu i wyjść do miasta, aby zobaczyć się z innymi oficerami załogi i pomówić o nocnej walce, kiedy wszedł wachmistrz Porwisz.

— Z respektem pokornym donoszę, mości rotmistrzu — raportował wachmistrz — jako wróciłem z podjazdu. Mile stąd, na trakcie brodzkim, dopadliśmy jeszcze gromadki rebeljantów, mości rotmistrzu. Kazałem natrzeć, stawili opór, ubiliśmy dwóch, reszta umknęła.

— Twoi wszyscy cali?

— Zdrowi, mości rotmistrzu, z respektem meldując — odparł wachmistrz — i cali także, tylko Klapce ustrzelił konfederat kawałeczek ucha, malutki, mości rotmistrzu, jak gdański szelążek, a Grzybkiewiczowi nos szablą pomacano... Przyniosłem tu w ładownicy...

— Co, nos Grzybkiewicza? — przerwał ze śmiechem Fogelwander.

— Nie, mości rotmistrzu, Grzybkiewicz z nosem sam przyjechał, tylko bobkowy liść przylepił, ale przywiozłem, pokornie donosząc, kieskę z dukatami i pektoralik srebrny.

Rzekłszy to, Porwisz wydobył zegarek srebrny, czyli tak zwany wówczas pektoralik, i małą skorzaną kieskę z kilku dukatami.

— Skąd to pochodzi, dla kogo to? — zapytał oficer.

— To, mości rotmistrzu — odparł Porwisz — znalazłem w kontuszu zabitego konfederata i składam do rąk z respektem.

— Jest to zdobycz wojenna, Porwisz, i należy do ciebie...

Porwisz milczał chwilkę.

— Mości rotmistrzu — odpowiedział wkońcu — z respektem pokornym powiedziawszy, jakoś ja tego wziąć nie mogę... To był szlachcic chudzina jakiś, widać to było po wytartym kontuszu i po szkapce mizernej... Padł od pierwszego strzału. Przy szablinie, którą przywiozłem także z sobą, jest jego nazwisko na rzemiennym pendencie czarno wypisane. Z respektem powiedziawszy, mości rotmistrzu, mnie ten pektoralik pali w kieszeni, jak węgiel zarzący. Może tam gdzie matka, albo żona płacze po nieboszczyku... Jak się może zgłoszą, zostanie im pamiątka. A jak nie będzie oddać komu, to niech idzie na mszę za duszę konfederata... Tymczasem niech to leży w kasie regimentowej, mości rotmistrzu!

— Czemużeś zabrał to z sobą, kiedy zatrzymać nie chcesz?

— Konfederat padł przy drodze i tam leży, kto inny byłby przetrząsł suknie i zabrał...

— A nie byłby tak poczciwym, jak stary Porwisz, i przywłaszczyłby sobie zegarek i kieskę... — dokończył Fogelwander. — Dobrze, wachmistrzu, stanie się według twojej woli.

Porwisz obrócił się na piętach i opuścił kwaterę.

można było rozpocząć podróży, która nie obiecywała odbyć się bez awanturniczych i niebezpiecznych przygód. Szachin niezawodnie miał się na ostrożności, ale jeśli nie wywiódł swej ofiary gdzieś w dalekie strony, to pewnie otoczył ją tajemnicą i czujną strażą. Handlarz dusz nie był człowiekiem, któremuby z łatwością można wydrzeć ofiarę, co raz dostała się w jego drapieżne szpony.

Złoczyńca ten łączył namiętność z chytrością, zuchwałą odwagę ze sprytem i rozwagą. Jak wąż, śliski i, jak wąż, jadowity, pełzał cicho, czyhał w ukryciu, gołą ręką wziąć się nie dał, a ukąsić śmiertelnie nie bał się w stanowczej chwili... Trzeba go było zajść podstępem, lub w otwartej walce zgruchotać mu łeb stopą...

Fogelwander kazał przywołać do siebie Porwisza, na którego wierność i przywiązanie mógł liczyć w najtrudniejszym i najniebezpieczniejszym nawet wypadku.

— Porwisz, stary towarzyszu — rzekł do wachmistrza — proszę cię o radę w ważnej i ciężkiej, w bardzo ważnej i bardzo ciężkiej sprawie. Radź mi tak, jakbyś radził sobie!...

— Mości rotmistrzu — odparł stary żołnierz — z respektem mówiąc, lepiejbym nawet chciał poradzić, niż samemu sobie...

— Wystawże sobie, Porwiszu — mówił Fogelwander — że masz wyjechać ze Lwowa na jakąś wyprawę, bardzo trudną i bardzo niebezpieczną, na której i kłopotu nabawić się można, i nawet głowę położyć, a potrzebowałbyś koniecznie towarzysza wiernego i dzielnego, coby cię nie opuścił w potrzebie, nie stchórzył w stanowczej chwili, nie opuścił lub nie zdradził... Kogobyś wziął z sobą?...

Porwisz, który słuchał z największem natężeniem, pomyślał chwilkę, uśmiechnął się lekko, przystrzygł swemi wysztorcowanemi wąsami i odparł:

— Gdybym udawał się na taką wyprawę, a był, z pokornym respektem powiedziawszy, panem rotmistrzem Fogelwandrem, tobym wziął z sobą wachmistrza Szymona Porwisza z drugiej chorągwi dragonji koronnej, z plutonu I.

— Doskonalebyś zrobił, stary przyjacielu! — zawołał Fogelwander — I ja też posłucham twojej rady... Ale gdybyś nie był Fogelwandrem, gdybyś wyprawiał się sam, jako Porwisz, kogobyś wziął za towarzysza?

Porwisz myślał chwilę, a potem zawołał stanowczo:

— Tylko Ogarka, mości rotmistrzu, tylko Ogarka! Z całego garnizonu, jak przy apelu stanie, wziąłbym tylko Ogarka!

— Któż to jest ten Ogarek?

— Ogarek, mości rotmistrzu, to sierżant z gwardji pieszej koronnej, to ten sam Ogarek, mości rotmistrzu, co to, jakem z respektem meldował, przedał temu Żydowi kozaka Kłyszkę zamiast watażki.

Fogelwander przypomniał sobie teraz, że był to ten sam sierżant, który pomógł mu przenieść rannego hajdamaka do klasztoru karmelitów.

— Ogarek, mości rotmistrzu — mówił Porwisz — to fryc, kuty

na wszystkie cztery nogi. Z respektem mówiąc, ja nigdy nie miałem i nie mam serca do piechurów. Kiedy byłem w cesarskiem wojsku, to my, kawalerja, bagańców nigdy nie lubili, a teraz, mości rotmistrzu, ja także nie respektuję żołnierza, co biega piechotą po Bożym świecie... Ale Ogarek, mości rotmistrzu, wart zaprawdę, aby go cztery kopyta nosiły. Sprawny chłopak i żwawy; szkoda, że kusy, do dragonji ani rusz...

— Dobrze tedy, stary smoku — odparł Fogelwander, przerywając Porwiszowi, który na dobre się rozgadał — usłucham twojej rady. Dziś w wieczór, skoro zmrok, ty i Ogarek macie być w mojej kwaterze z całym moderunkiem, jak do marszu.

— Po rozkazie, mości rotmistrzu, o zmroku będę już na moim dereszu. Furażu na ile dni, mości rotmistrzu?

— Ale nie na dereszu, nie na dereszu! — zawołał, śmiejąc się, Fogelwander. — I furażu także nie trzeba!... Pojedziemy wozami; tak nam lepiej będzie. Wziąć szablę, pistolety, Ogarkowi ja dam sam parę krócic; więcej nie potrzeba.

— Szkoda, że bez deresza! — zawołał Porwisz z pewnem nieukontentowaniem. — To koń, mości rotmistrzu, bardzo mądry; bywało, jeno czekam, aż przemówi. Szkoda, że bez deresza: deresz zdałby się nam bardzo.

Po tej uwadze, do której się czuł moralnie obowiązany, poczciwy Porwisz wyszedł, aby wyszukać gwardjaka i przygotować się do podróży.

Jeszcze przed zmrokiem stanęli obaj żołnierze w pomieszkaniu Fogelwandra, przed którem już czekał wóz kryty, zaprzężony czterema dobremi końmi.

Fogelwander opowiedział obu najważniejsze szczegóły sprawy, o którą chodziło.

— Wiecie teraz, towarzysze — zakończył — czego od was wymagam. Jeżeli nam się uda, spełnimy czyn dobry, czyn prawdziwie rycerski. Pośpieszymy z ratunkiem słabej, nieszczęśliwej istocie, którą od boku ojca porwał zbrodniarz niegodziwy, łotr, któregobym bez pardonu powiesić kazał, bo strzału nie wart. Nie spodziewajmy się jednak, aby nam lekko udała się wyprawa. Mamy do czynienia z człowiekiem pełnym chytrości nikczemnej. My przeciw niemu mamy tylko swe szpady — on przeciw nam wszystko, na co się zdobyć może podłość i zbrodnia. Rozumiecie?

— Rozumiemy — ozwał się Ogarek. — To, mości rotmistrzu, zupełnie jakby w bajce: smok i zaczarowana księżniczka.

— Smoka, mości rotmistrzu, ja na siebie biorę — rzekł Porwisz — ale co do księżniczki, to już chyba pan rotmistrz, albo sierżant Ogarek... Ja już proszę o smoka...

Fogelwander zaśmiał się serdecznie i, biorąc za ręce obu żołnierzy, rzekł:

— Mam tedy słowo uczciwych żołnierzy, że mi z serca pomagać będziecie. Na teraz wam żadnej nie mogę dać nagrody prócz tej,

TAJEMNICA TYTANA

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

24)

— Czyż ja mam prawo odejść stąd? — pytał sam siebie. — Czyż mój postępek nie będzie podobny do ucieczki żołnierza ze stanowiska?... Czy to, co mam zamiar spełnić, nie jest podłością? Czy to nie występek?

Zaiste pytania te były ważne i należały do rzędu tych, które wstrząsają subtelnem sumieniem.

Andrzej de Villers zastanawiał się nad niemi przez kilka sekund i z widocznem ściśnieniem serca, lecz po chwili brwi jego się wyprostowały i fizjognomja chwilowo chmurna, przybrała wyraz spokojniejszy.

Odpowiedział sam sobie w sposób, który mu się zdawał, jeżeli nie zwycięski, to przynajmniej dostateczny.

— Aby w tem mogła być podłość, trzebaby było bać się jakiegoś niebezpieczeństwa. A to niebezpieczeństwo nie istnieje. Nigdy nie zdarzyło się jeszcze, ażeby popełniono najmniejszą kradzież, a nawet próbowano popełnić w zakładzie. Kasa ogniotrwała jest mocna, drzwi od pawilonu zamykają się mocno. Piotr obchodzi zakład wieczorem i w nocy, a Pluton jest stróżem czujnym i nieposzlakowanym... Wreszcie komuby przyszło na myśl korzystać z mojej nieobecności, kiedy nikt nie będzie wiedział, że opuściłem mój pokój?

Po chwili wahania młody człowiek kończył:

— Zapewne, daleko lepiej byłoby pomyśleć wcześniej o tej wyjątkowej okoliczności, o wigilji wypłat, uprzedzić Maugirona, że nie mogę wyjść tej nocy. On jest człowiekiem, któryby zrozumiał moje powody, i jest wyrozumiały!.. Trzeba go było prosić o łaskawe odłożenie kolacji i mojego przedstawienia się do drugiego wieczoru... Ale teraz już zapóźno... przystałem... jestem oczekiwany... niema sposobu uwiadomić tych panów o nagłej zmianie mojego postanowienia! Nieprzyjść na zaproszenie byłoby to niegrzecznością nie do darowania i przez to samo stracić raz na zawsze życzliwość Maugirona, stracić świetną przyszłość, którą mi ofiarowano, a którą poświęciłbym dla wprost urojonej obawy. Cóż znowu!... Postępując tak, trzeba być warjatem, a dzięki Bogu nie jestem nim!...

Po tym monologu Andrzej, nie dając sobie czasu do namysłu, przekonał się, że kasa była dobrze zamknięta i że okiennice wewnętrzne, przymocowane sztabą żelazną w tyle okna, znajdowały się na swojem miejscu.

Zdjął potem z gwoździa, gdzie były zawieszone klucze, jeden kluczyk od małej furtki, w bramie pawilonu wyciętej; wyszedł, zakręcił starannie kluczem trzy razy, rzucił miłosne spojrzenie na jedno z okien głównego gmachu, a mianowicie na okno panny Verdier.

Słabe światło migało przez przezroczyste firanki muślinowe, co znaczyło, że Lucyna nie spała jeszcze.

W chwili, gdy Andrzej myślą posyłał pocałunki do tego światła, ono zgasło.

Lucyna położyła się spać.

— Jakżebym pragnął, aby w słodkich swoich snach mnie widziała! — szeptał młody człowiek.

Potem, przygłuszając szmer swoich kroków, bo nie chciał być widzianym przez podmistrza, który mógł w tej chwili właśnie obchodzić wokoło zakład, skierował się do drzwi wejściowych, dostał się do nich bez przeszkody i znalazł się nareszcie nad portem...

Statek próżny, którego wyładowanie dokonało się w ciągu dnia, stał na kotwicy naprost zakładu.

Skoro się kasjer oddalił z pięćdziesiąt kroków, pokazały się na pokładzie okrętu dwie głowy charakterystyczne: Goberta i Wiewiórki.

— Oto ptaszek wyfruwa — wyszeptał Wiewiór

— Nie znajdziemy sroki w gnieździe — odparł Gobert, śmiejąc się szyderczo — ale jaja nie będą pewnie podebrane. O której godzinie pójdziemy użyć ciężarowi dobrze wypchanego portfelu mojego expryncypała?

— Między jedenastą a dwunastą. To najlepsza pora.

— Jest kwadrans na dziesiątą najwyżej, a więc mam czas przespać się, prawda Wiewiórze?

— Przespać się!... Czyś oszalał? Spać mu się zachciało. Niema na to czasu, mój gagatku! Dalej, zerwij się na równe nogi i wyrywaj w ślad za nim, tylko tak, żeby tego nie zauważył.

— Co?!... Mam go śledzić?!...

— Rozumie się, łotrze jeden.

— A toż znowu na co?...

— Bydlę jesteś! Przecież musimy koniecznie wiedzieć, czy się psiawiara nie rozmyśli w drodze! A możebyś ty chciał, żeby spadł na nas, jak bomba, właśnie wtedy, kiedy najmniej spodziewać się będziemy.

— Co to, to wcale nie.

— Już ja mu się doskonale przyjrzałem dziś rano, gdym tam był przebrany za pańskiego sługusa z listem do „Groźnego" i wydał mi się chłopcem nie od parady! Chodziłem tam poto, żeby za dnia widzieć, jak wygląda ta buda i gdzie tam stoi ta szafka, którą odwiedzić mamy.

— Ba!... ba!... i ja tak sądzę, że nie żartowałby. Nie licząc już tego, że przywoałby na pomoc podmistrza. A stary by przyleciał, jak na skrzydłach. A i to też nieobłaskawione bydlę, ten podmistrz. Tenby tłukł, ileby wlazło... Nie mówiąc już o psie Plutonie... Ale to wiesz dlaczego!... Brzydką mielibyśmy chwilkę do przeżycia, gdyby nie ta ostrożność.

— No, dalej, prędzej w drogę.

— Już idę! Dokądże trzeba iść za nim?

— Jakto dokąd... do Palais Royal. Jakiżeś ty dzisiaj, do djabła, głupi...

— Na bulwarach dorożkę weźmie fanfaron.

— Przyczepisz się z tyłu... resory są umyślnie na to zrobione.

— A jak mnie dryndziarz batem zdzieli?

— Jak cię zdzieli, to zdzieli! Widzisz go, jaki delikatny! Trzeba mieć skórę twardą, moja rybo, jeśli się chce uczciwego zarobku szukać wewnątrz mebli bliźniego swego...

— Więc mam go zostawić bez opieki w Palais Royal?

— Twoja opieka skończy się wtedy, kiedy go już będzie trzymał w swoich łapach Groźny! Wtedy już nie będzie więcej niebezpieczeństwa. Wrócisz tu, a ja ci powiem: dalej do roboty!

Podczas tej rozprawy Andrzej de Vilers uszedł kawał drogi, jednakże latarnie gazowe, stojące w odstępach nad portem, oświetlały jeszcze z daleka jego sylwetkę.

Gobert zeskoczył z pokładu statku i puścił się w pogoń za młodym człowiekiem wzdłuż muru.

Głowa Wiewióra zniknęła i port stał się znowu spokojny i cichy.

Około pół do jedenastej burza, na którą się zbierało od samego wieczora, wybuchnęła nagle. Błyskawice oślepiające przeszywały ciemne chmury, rozpostarte nad wielkiem miastem, a huk piorunów wstrząsał szybami w oknach, tak, jakby skrzynie amunicji olbrzymiej artylerji pędzącej galopem, wstrząsały brukiem ulic Paryża. Deszcz jeszcze nie padał.

Podmistrz jak zwykle, o zmierzchu dnia obszedł zakład dokoła niezwłocznie po wyjściu robotników; potem przed rzuceniem się na tapczan dla spoczynku, przez dwie lub trzy godziny, poszedł zobaczyć Plutona w jego budzie.

Buldog zdawał się być mniej słabym niż tego samego dnia rano, w chwili, gdy Motyl zwrócił uwagę Piotra na objawy choroby biednego zwierzęcia. Jednakże nietknięte gałki z ciasta i mięsa, dowodziły, że apetyt mu nie wrócił, ale poruszył ogonem i przyjął Piotra z wyrazem przyjacielskiego mruczenia, którem zwykł objawiać swą czułość i zadowolenie.

— To jest zapewne, że dobry Bóg na to stworzył zwierzęta, aby je dać nam na przykład — wyszeptał podmistrz, pogłaskawszy Plutona. Człowiek, który jest stworzeniem rozumnem, a przynajmniej ma do tego pretensje, ginie od zbytku picia i jedzenia! Pies, niby głupi, nakazuje sobie sam dietę, jak się czuje chorym. To też, jakie skutki?... Pies się wyleczy, a człowiek idzie do ziemi, gryźć trawę do korzenia! I tak być powinno! Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi! Ja cię spuszczę z łańcucha zaraz o dziesiątej lub jedenastej, bądź spokojny, mój poczciwy Plutonie, wybiegasz się i wyskaczesz trochę przez noc, a jutro rano będziesz tak rzeźwy, jakbyś nigdy nie chorował. Dobre, stare psisko!

Piotr wszedł do ciasnej izdebki, z drzewa na prędce skleconej, która mu służyła za mieszkanie. Był to rodzaj budy, o której dać nam mogą mniej więcej dokładne wyobrażenie strażnice drożników przy kolejach.

W trzy minuty potem już chrapał.

Pierwsze uderzenie piorunu obudziło go o pół do jedenastej. Zapalił latarnię, zobaczył, która godzina, zarzucił na ramiona dubeltówkę, sprawdziwszy poprzednio, czy nabita i wyszedł z budki, mówiąc sobie:

— Śpieszmy się... burza nadchodzi, a ja wcalebym się nie gniewał, gdybym przed deszczem zdążył obejść zakład. Przedewszystkiem trzeba spuścić z łańcucha Plutona.

Każdego wieczora buldog, trzymany na łańcuchu przez cały dzień, wpadał w szał radości, w chwili, kiedy mu wolność dawano. Gdy mu łańcuch zdejmowano, poczciwy pies pędem wybiegał, zakreślając koła, szczekając głośno i wesoło, jak szatańskie psy Mefistofelesa, zamykając Fausta w czarnoksięskiem kole...

Ten szał wyzwolenia z niewoli nie trwał długo, jak kilka sekund, potem Pluton stawał się surowy i pojmując swoje obowiązki, tropił węchem, poprzedzając podmistrza o jakie dwanaście kroków i przebiegał tak nietylko główne arterje, ale jeszcze wszystkie kąty i wszystkie zakątki zakładu.

Było niepodobieństwem, aby ktoś obcy, ukryty pod stosem ułożonych desek, lub schowany gdzieindziej, mógł uniknąć czujności dzielnego psa.

Podmistrz, jak zwykle, uwolnił Plutona z łańcucha.

Buldog chciał rozpocząć swe harce, którym towarzyszyło radosne szczekanie, ale jego zesztywniałe członki odmówiły posłuszeństwa. Zachwiał się na osłabionych łapach i zaledwie mógł zrobić pierwszy obrót, zaszczekał głucho, jakgdyby rzężał.

Piotr patrzył na niego niespokojnie i dodawał mu napróżno odwagi.

Naraz Pluton dostał jakby zawrotu głowy, obrócił się ze dwa lub trzy razy w ruchach gwałtownych i przerażających, jęcząc płaczliwie i zębami chwytając za brzuch, potem padł pod nogi podmistrzowi i nie poruszył się więcej...

Zdechł...

Noc

Stary robotnik osłupiał, skoro, nachyliwszy się nad buldogiem i przekonawszy się o zesztywnieniu jego ciała, zrozumiał nareszcie, że był świadkiem ostatnich chwil psa.

Lubił Plutona, swego wiernego towarzysza; on, który razem z nim obowiązany był czuwać nad spokojem i bezpieczeństwem Lucyny, który wywiązywał się ze swego zadania z równą mu gorliwością.

— Poczciwe psisko!... jak on zdechł prędko! — szeptał, ocierając szorstką ręką łzę z policzka. — Dzień dzisiejszy niedobry jest jakoś dla mnie!

Myśl otrucia wcale mu nie przyszła do głowy, powiedział sobie jednak, że trzeba podwoić ostrożność tej nocy, ponieważ straszny, nieprzedajny stróż, na którego można było ślepo liczyć, przestał żyć.

Błyskawice zdwoiły się; uderzenia piorunów następowały bezprzestannie; wir wiatru sprawiał straszliwy, niezwykły hałas, przechodząc pod sklepieniami drzewa w zakładzie i rozbijając się o węgły murowanych słupów.

Piotr skończył swój obchód daleko później, jak zwykle, i zwiedził sam tysiące zaułków tego labiryntu, które każdej nocy powierzał tylko czujności buldoga.

Burza huczała z wzrastającą gwałtownością i wielkie krople deszczu zaczęły już padać. Naraz, przybywszy w jedno miejsce, gdzie droga, którą postępował, formowała zakrzywienie wklęsłe, podmistrz usłyszał o kilka kroków od siebie szmer zawalającej się ziemi.

Rzucił swoją bezużyteczną latarnię, gdyż blask oślepiających błyskawic tłumił słabe jej światło, nabił fuzję i rzucił się naprzód, gotów strzelać, jeżeli zobaczy coś podejrzanego. Nogami trącił kilka klocków drzewa, spadłych ze stosu, którego wierzchołek opierał się o mur graniczny.

— A to co znaczy? — spytał sam siebie z wewnętrznym niepokojem.

Ale zastanowienie uspokoiło go prawie zaraz i wyszeptał:

— Jestem szalony. Wicher huczy tak straszny, że może porwać cały zakład. To pewno fala wiatrów spowodowała spadnięcie tych klocków.

Wrócił, aby podnieść latarnię i ruszył dalej w pochód ze spokojem, nie zatrzymując się aż na podwórzu, zasłanem drzewem, wprost pawilonu, w którym mieściło się biuro i kasa na dole, a gdzie na pierwszem piętrze sypiał Andrzej de Villers.

Tu znów zaczął namyślać się na nowo:

— Mam wielką ochotę obudzić pana Andrzeja — powiedział sobie — uprzedzić go, że pies zdechł i radzić mu, aby się strzegł. Ach! słowo daję, zawołam na niego... będzie czujniej spał na drugą noc.

Raz powziąwszy to postanowienie, przybliżył się do okna sypialni i składając ręce w tubę, powtórzył kilka razy z rzędu:

— Panie Andrzeju!... Panie Andrzeju... Panie de Villers!... niechno się pan obudzi z łaski swojej!

Ale co znaczyć może głos ludzki wśród strasznych symfonij burzy, wygrywanej przez całą orkiestrę żywiołów? Uderzenia piorunów zagłuszały słowa podmistrza i nie pozwalały mu nawet słyszeć własnego głosu.

— Gadaj mu tam, a płać piątki — pomyślał sobie — to akurat tyle pomoże, co umarłemu buljony z jarzynkami!... Co tu zrobić?... Ah! mam myśl... Jak podejdę pode drzwi, jak palnę kolbą... toć się przecież będzie musiał ocknąć i zerwie się na równe nogi, ażeby się dowiedzieć, co się dzieje.

Piotr uchwycił swoją ciężką fuzję za lufę i już miał myśl swoją wykonać, lecz w chwili uderzenia zawahał się i spuścił głowę.

— Niepodobna użyć tego środka — pomyślał — taki hałas o tej godzinie przerazi cały dom... Lucyna przebudzi się. Stanowczo trzeba wynaleźć inny sposób.

W istocie szukał innego sposobu, ale nic nie znalazł i skończył na tem, że powiedział sobie:

— Ach!... ba... Niech śpi ten młody człowiek... Będę stróżował pode drzwiami, aż do białego dnia... Szkaradna noc prędko przejdzie.

Pomistrz z dubeltówką na plecach rozpoczął odważnie swoją przechadzkę wszerz i wzdłuż, tak, jak uważny szyldwach, ale niebawem upusty niebieskie się otworzyły i zaczął padać jeden z tych deszczów ulewnych, które w jednej chwili zmieniają strumyki w potoki, a potoki w rzeki. Deszcz ten z wichrem, jak trąba wodna, jak oberwanie się chmury, zmusił go szukać schronienia pod jednem ze sklepień zakładu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZA NOWELKA

Autor

Sylvain Mylaure dobrnął do ostatnich rozdziałów swej powieści. Bohaterka jego, Luiza, miała popełnić samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości. Chodziło o to, aby scena mu się udała. Była to dla autora sposobność napisania kilku pięknych kartek, wstrząsających sercami kobiet.

Mylaure doznawał wzruszenia. Luiza była dziecięciem jego wyobraźni, kochał ją razem uczuciem ojca i kochanka. Wraz z nią radował się i płakał razem z nią, gdy cierpiała. Chwilami zdawało mu się, że jest tuż przy nim, taka, jaką opisał na stronicy dziesiątej: drobna dwudziestoletnia kobieta, o wąskiej twarzyczce wśród włosów ciemnych o złotym odcieniu, oczach osadzonych blisko siebie, barwy błękitnawo fiołkowej, i rzęsach tak długich, że każde spojrzenie zdawało się mieć skrzydła...

Otóż powinna była umrzeć. Chodziło tylko o wynalezienie najodpowiedniejszego sposobu uśmiercenia jej. Śmierć przez utopienie nadaje się najlepiej do wzruszających opisów literackich.

Mylaure wziął pióro do ręki i pisał: „Luiza znalazła się nad brzegiem Sekwany. Na bulwarze nadbrzeżnym nie było nikogo. Pochylona nad wodą ujrzała czarne fale rzeki, połyskujące blademi odblaskami, które..."

W tej chwili zapukano do drzwi. Powieściopisarz otrząsnął się, wyrwany z głębin swego natchnienia, jak ryba z wody w sieci rybaka.

— Proszę! — mruknął z irytacją.

Był to lokaj.

— O co chodzi? Mówiłem ci przecież, żebyś mi nie przeszkadzał.

— Proszę pana, przyszła jakaś pani.

— Czego chce ode mnie? Autografu czy wywiadu?

— Nie, proszę pana. Mówiła, że ma interes osobisty.

— Znowu jakieś zwierzenia. Mam dość tych spowiedzi... Wkońcu, nie jestem księdzem...

Zawodowa ciekawość jednak wzięła górę nad irytacją, więc zapytał:

— A czy jest ładna przynajmniej?

— Tak mi się zdaje — oświadczył lokaj z przebiegłym uśmiechem.

— Niech wejdzie zatem...

Wchodząca młoda kobieta nieśmiało zatrzymała się na progu, trzymając torebkę w obu rękach. Przyglądała się Mylaure'owi, który nie przestał pisać. Zakaszlała.

— Proszę podejść bliżej — rzekł pisarz zirytowany. — Nie zjem pani.

Postąpiła kilka kroków. Mylaure uniósł głowę i doznał olśnienia: nieznajoma podobna była do jego wyśnionej, zrozpaczonej Luizy, która zamierzała skoczyć do wody. Tak jest: jakimś cudownym sposobem była zupełnie do niej podobna: te same oczy, ten sam kolor włosów, a nawet ten sam wyraz cierpienia i rozczarowania, który tak trudno mu było opisać. Mimowoli zapytał:

— Nosi pani imię Luizy?

Odpowiedziała mu ze zdziwieniem:

— Nie proszę pana. Nazywam się Germaine.

Odetchnął i rzekł:

— O co pani chodzi?

— Przysłana tutaj zostałam przez agencję podróży „Oceanic", dla zaproponowania panu naszych usług. Dowiedzieliśmy się, że pan wkrótce wyjeżdża do Ameryki Południowej, na serję odczytów...

Mylaure doznał uczucia zawodu. Niewiele brakowało, a byłby wyprosił intruza za drzwi, lecz ujrzał zwrócone na siebie smutne, błękitne, zatrwożone oczy, tak podobne do tych, które przed chwilą opisywał. Zawahał się.

— Dziękuję — rzekł. — Sprawami temi zajął się mój sekretarz... Bardzo mi przykro...

Młoda kobieta zakreśliła gest znużony:

— Och! mniejsza o to...

Przyjrzał się jej z zaciekawieniem:

— A jednak byłoby może korzystniej dla pani móc załatwić ten interes. Zajęcie, jakiego się pani podjęła, nie jest przyjemne dla kobiety.

— Obrałam je sama — chciano mi dać zajęcie w korespondencji... posiadam świadectwa maturalne... Ale odmówiłam. Bywanie pomiędzy ludźmi rozprasza myśli.

— A pani tego potrzebuje? — zapytał, zainteresowany znienacka. — Tak? Czy jakie sprawy sercowe?

Rumieniec, który zabarwił policzki młodej dziewczyny, już był wyznaniem.

— Narzeczony zerwał ze mną...

— Kochała go pani?

Schyliła czoło.

— Tak jest... bardzo... A więc wszystko jest dla mnie obojętne obecnie.

Sylvain Mylaure podniósł się z miejsca, tknięty jakąś myślą:

— Ale chyba nie myśli pani o śmierci? Co? Naprawdę? Ale do licha! Nikt nie zabija się w tak młodym wieku. Przecież i życie jest coś warte! Jest pani zdrowa, prawda? Wystarczy widzieć, oddychać, czuć, by poznać urodę życia!... Z uporem wstrząsnęła głową. Zbliżył się do niej:

— A więc naprawdę myślała pani o samobójstwie?

Przyznała się cichym głosem:

— Tak, w Sekwanie...

— Co za niedorzeczność! Rzucać się do wody i nie wiedzieć, co człowieka czeka... Zimna i brudna woda... I po tygodniu wydobywają topielca ze wzdętym brzuchem, zzieleniałego, o wygryzionych oczach... a pani jest taka ładna...

Uśmiechnęła się smutnie.

— A więc widzi pani — ciągnął. — Nie trzeba już myśleć o tem, starać się odpędzić te czarne widziadła... Powiedziała mi pani przed chwilą, że ma dyplom, a ja właśnie potrzebuję drugiego sekretarza. Czy mam pani powierzyć jaką pracę?

Mówił długo jeszcze, odkrywając w sobie talent zbawcy, rosnący wmiarę wzrostu cudzego niebezpieczeństwa. Młoda dziewczyna rozpogodziła się trochę.

— A zatem zgoda? — zapytał. — Przyjdzie pani jutro i ułożymy wszystko.

Po wyjściu Germaine'y która pożegnała się z lżejszem sercem, Mylaure powrócił do rozpoczętego zdania swej powieści, lecz po krótkim namyśle odrzucił pióro. Nie mógł już pisać. Doznawał wrażenia, że obecnie nie Luizę już, ale Germainę chciał wtrącić w objęcia śmierci, to czułe i cierpiące stworzenie, którego życie przed chwilą czuł tuż przy sobie. Wydawało mu się, że popełnia morderstwo.

Wziął do ręki czerwony ołówek i przekreślił rozpoczętą stronnicę. Należało pomyśleć o innem rozwiązaniu.

— Zobaczymy to jutro — rzekł, zapalając papierosa, zadowolony, jakby po zawarciu pomyślnego interesu.

Ucieszne przygody obieżyświatów



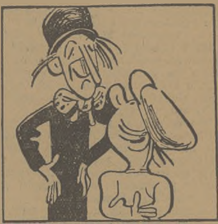
Garnitury kiepskie były,
Że tak szybko szyk straciły,
Ale próżne narzekanie,
Co się stało, nie odstanie.



Jednak boli nadewszystko
Wstyd i ludzkie pośmiewisko,
Bo czy taki, czy owaki,
Myśli: co to za pokraki!



Gdy się za miastem znaleźli,
Prędciutko za krzaki wleźli
I tak długo przebywali,
Aż się całkiem znów przebrali.



Obaj na się spoglądają
I za boki się trzymają,
— Tak najlepiej nam do twarzy —
Wyrzekł Prot, tudzież Gerwazy.



5)
A te szatki, co kupili,
Na patykach powiesili,
Niechaj wróble od nich wieją,
Niech się teraz ludzie śmieją.



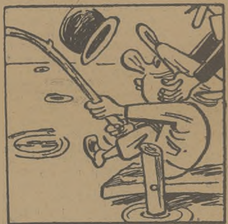
6)
Ryby, zdrowa to potrawa,
Jak je złapać, inna sprawa;
Prot z Gerwazym medytują,
Pewnie coś wykombinują.



No i zmajstrowali wszystko,
Sznurek, haczyk i wędzisko,
Znalazła się także glista;
Prot z zadowolenia śwista.



Protazemu się zdawało,
Że coś za haczyk złapało,
Wielka radość go rozpiera,
Bowiem wędka się opiera.



9)
Wspólny trud i wspólna praca
Prawie zawsze się opłaca,
Tak myśli Gerwazy w duszy,
Ciągnąc koleżkę za uszy.

HUMOR

Dlaczego Karolek nie ma przyjaciół

Ojciec: — Powiedz, Karolku, czy masz dużo przyjaciół w szkole?

Karolek: — Ani jednego, tatusiu.

Ojciec: — A dlaczego?

Karolek: — Bo widzisz, to jest tak: nie cierpię tych chłopców, którzy mnie biją, a mnie nie lubią ci chłopcy, których ja biję.

Da sobie łatwiej radę

— Ojciec mój jest bardzo rad, że ty jesteś poetą...

— Tak? A czemu?

— Bo kiedyś chciał zbić wielbiciela mojej siostry i okazało się, że to bokser...

Mahometańska filozofja

Były sułtan Marokka grał z Europejczykiem w „baccarata" i wygrał bardzo wielką sumę. Stojący za nim angielski dziennikarz rzecze:

— Czy przystoi ci, namiestniku proroka, zgarniać tak wielką sumę? Przecież Koran wyraźnie tego zabrania.

Na te słowa drgnęło sumienie sułtana i, zwróciwszy się do stojącego obok dyplomaty, rzekł:

— Ty jesteś sędzią z powołania. Powiedz, czy mam prawo wziąć pieniądze?

A dyplomata odpowiedział:

— Jeżeliś grał uczciwie, namiestniku proroka, w takim razie nie masz, wedle Koranu, prawa zabierania pieniędzy, a jeżeli oszukiwałeś, to wygrana jest twoją zasługą i w takim razie masz prawo wziąć pieniądze.

Na to sułtan:

— Jesteś najmędrszym sędzią na świecie.

I to rzekłszy, zgarnął pieniądze.

Po ślubie

Młoda żona: — Ponieważ jako mąż i żona powinniśmy mieć wszystko wspólne, więc proszę cię, abyś od dzisiaj podzielał moje zapatrywania.

Uczciwy proces

Kohn ma proces w Tarnowie, musi jednak z powodu ważnych interesów jechać do Warszawy. Prosi tedy swego adwokata, ażeby mu zatelegrafował natychmiast o wyniku procesu.

Adwokat zastosował się do tego, i po skończonej rozprawie telegrafuje:

— Słuszna sprawa zwyciężyła.

Na to otrzymuje odpowiedź odwrotną:

— Wnoś pan natychmiast apelację.

Maj
24
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Joanny wd.
Poniedziałek: Urbana i Grzegorza b.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Tomiry
Poniedziałek: Borysławy
Słońca: wschód 3.44 zachód 19.54
Długość dnia 16 g. 10 min.
Księżyca: wschód 7.02 zachód 23.20
Faza: 4 dzień po nowiu

Kronika Wielunia

Wyjaśnienie. W dniu 18 maja b. r. w numerze 117 „Orędownika" ukazała się notatka w kronice Wielunia p. t. „Obrońca Żydów". W związku z tem otrzymujemy następujące sprostowanie od p. Paszkowskiego: „Przybyły na targ w Wieluniu Beska Antoni, mieszkaniec Pajęczna mający stragan z manufakturą, nie miał zamówionego miejsca. Kierując się zasadą „Chleb dla Polaków" dałem miejsce przybyłemu, stąd informacja „Orędownika" była nieścisła".

Wyjaśnienie P. Paszkowskiego odpowiada prawdzie, gdyż zamieszczając notatkę, zostaliśmy wprowadzeni w błąd. Za mimowolną wyrządzoną krzywdę p. Paszkowskiego bardzo go przepraszamy.

Wycieczka na „śluby akademickie" do Częstochowy. Dzisiaj o godz. 5.30 nastąpił wyjazd wycieczki na „śluby akademickie" do Częstochowy w liczbie 20 osób. Wycieczkę zorganizowało Stronnictwo Narodowe w Wieluniu. Powrót nastąpi w godzinach wieczornych.

Za kłusownictwo. Sąd grodzki w Wieluniu [illegible] gm. Skrzynno Walmeckiego Adama, lat 29, oskarżonego za zabicie sarny w lesie majątku Czarnożyły. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia [illegible].

Kamieniem w głowę. W tych dniach trzynastoletni Józef Cichoński z Kraszkowic został uderzony kamieniem w głowę, od którego otrzymał silną ranę i doznał wstrząsu mózgu. Cichońskiego przewieziono do szpitala.

Kronika Konina

Piętnujemy! W dniu 18 bm. jechali taksówkami żydowskiemi p. Nawrotek, mierniczy przysięgły, obrońca sądowy p. Lewandowski oraz p. Jelonek, porucznik instruktor straży pożarnych na powiat koniński. Wstyd!

Konfiskata mieczyka Chrobrego. W dniu 22 b. m. posterunek P. P. w Koninie skonfiskował mieczyk Chrobrego p. Stefanowi Rytlewskiemu, kierownikowi Str. Nar. placówki wydziału gospodarczego i członkowi Młodzieży Wszechpolskiej w Wilnie.

Brak zrozumienia. Istnieje w Koninie młyn polski braci Lewandowskich, który w zupełności zaspokoić może wszystkich klientów w jak najwyższym stopniu. Mimo to niektórzy kupcy i piekarze kupują mąkę w młynach żydowskich. Wstyd!

Z K. S. M. Na terenie Konina powstało Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej męskiej, dzięki staraniom ks. dr. Grzymały.

Piętnujemy! Jedna z firm betoniarskich w Koninie przyjęła na praktykę Żyda. — W dalszym ciągu pan Skarbek, właściciel fabryki papy w Koninie zatrudnia w swej fabryce Żyda majstra, chociaż otrzymał kilka ofert od majstrów chrześcijan. Odbiorcami papy z tej fabryki są przeważnie chrześcijanie. Czyżby p. Skarbek lekceważył swoich klientów? — Szkoła dokształcająca zawodowa w Koninie zaangażowała Żyda Zelkowicza do nauki tańca. Młodzież kształcąca się zbojkotowała Żyda. Brawo!

Kronika Słupcy

O jedną Żydówkę mniej. W tych dniach ze Słupcy wyjechała do Palestyny odprowadzona ze śpiewem przez tłum Żydów na dworzec, córka zamożnego miejscowego kupca Lisaka. Kto [illegible]?

Brak polskiej powszechnej bibljoteki. W naszem miasteczku posiadającym około 7000 mieszkańców odczuwa się brak polskiej bibljoteki, boć jeszcze sporo jest osób w Słupcy, które chcą czytać a nie chcą chodzić i korzystać z bibljoteki żydowskiej. Żydowska bibljoteka istnieje już od wielu lat i posiada spory zapas książek, pomiędzy któremi znajduje się wiele książek o treści bardzo lekkiej i demoralizującej. Do lutego ub. r. Tow. Gimn. „Sokół" dzięki inicjatywie b. prezesa i ofiarności społeczeństwa również posiadało swoją własną bibljotekę. Nieszczęście jednak chciało, że sokolnia wraz z całym dobytkiem spłonęła: wprawdzie udało się sporo książek wyratować, trzeba je jednak uporządkować i skompletować a „Sokół" obecnie jest za biedny, by mógł sobie na to pozwolić, musiał wprzód odbudować swoją siedzibę na którą już wydał wszystką otrzymaną z asekuracji gotówkę a nawet zaciągnął pożyczkę, aby ją dokończyć. Dziś sokolnia odbudowana a zarząd Towarzystwa przyznaczył jeden z pokoji specjalnie na bibljotekę: byłoby więc dobrze, gdyby społeczeństwo słupeckie jak i w przeszłe lata poparło „Sokół", ofiarowując mu książki a kogo stać na to, to i gotówkę. W ten sposób możnaby stworzyć przy „Sokole" polską bibljotekę dla użytku miejscowej ludności chrześcijańskiej. Kto pierwszy?

Nowa placówka chrześcijańska. W tych dniach otwarty został nowy sklep z manufakturą, własność p. J. Ożminy, przy ul. Poznańskiej w domu p. Fr. Rucińskiego, star. Sklep zaopatrzony jest w damskie materjały letnie, wełny, półwełny, jedwabie, korty, płótna, kołdry, firanki [illegible] ny. Nowej chrześcijańskiej placówce „Szczęść Boże!"

Groźny pożar. W nocy na 20 bm. przy ul. Sienkiewicza spłonął dom i gospodarcze zabudowania p. Wacława Trębaczkiewicza. Sprzęty do[illegible] lił się prawie na węgiel wędrowny ślusarz z miasta Łodzi, który nocował w stodole. Nieszczęśliwego znaleziono przy drzwiach: zaduszony dymem nie zdążył drzwi otworzyć. Straty wynoszą do 4000 zł.

Ujęcie groźnych bandytów

Kielce, 25. 5. Ostatnio w okolicy Bodzentyna dokonano kilku śmiałych napadów rabunkowych. Poczynione obserwacje wskazywały, że ma się tu do czynienia z bandą groźnych rabusiów.

W nocy patrol policyjny natknął się na powracających z rabunku bandytów. Na wezwanie policji do zatrzymania się, bandyci odpowiedzieli strzałami. Wywiązała się walka, podczas której postrzelony został jeden policjant i zabity groźny bandyta Wawrzyniec Molendowski. Reszta bandy uciekła, lecz niebawem osaczona została w lasach przez wyprawę policyjną, przybyłą z Kielc, a pozostającą pod dowództwem nadkom. Gocławskiego i kier. wydz. śledczego kom. Zdankiewicza.

Ujęto i zakuto w kajdany następujących bandytów: Wita Borowca — herszta bandy, Jana Sikorę, niedawno zwolnionego przedterminowo z więzienia, Józefa Molendowskiego i Józefa Dobosza.

Wszyscy oni przyznali się do winy i wskazali miejsca, gdzie ukryli większe zapasy broni. Bandytów osadzono w więzieniu w Kielcach.

Kronika Ostrowca

Adres „Orędownika" w Ostrowcu, ul. Kilińskiego 15.

Odnowienie kościoła na Świętym Krzyżu. Dawne opactwo benedyktyńskie Św. Krzyża na Łysej Górze, wzięli obecnie pod swój zarząd Ojcowie Oblaci, którzy przystąpili do odnowienia kościoła Świętokrzyskiego. Kościół Świętokrzyski jest jednym z najpiękniejszych i najstarszych zabytków architektury neoklasycznej i posiada cenną relikwję - cząstkę drzewa Krzyża Świętego, dar królewicza węgierskiego Emeryka i obrazy Smuglewicza, które ostatnio zostały przez Ojców Oblatów odnowione.

Wybryk natury. W powiecie sandomierskim mieszkaniec wsi Koćmierzów, Marjan Starościak przechodząc drogą znalazł w pobliżu drzewa zabitego czworonożnego gawrona. Czworonożnego gawrona starostwo sandomierskie odesłało do zakładu zoologji U. J. w Krakowie.

Kronika Koła

Z ruchu narodowego. Stronnictwo Narodowe prowadzi na terenie kolskiego powiatu ożywioną działalność. Ostatnio rozsprzedano członkom większą ilość broszur: „Precz z komuną", „Ratujmy Polskę", „Zbudź się", „Tajemnice powodzenia żydowskiego" i inne. Ostatnio odbyły się zebrania członków Str. Nar. w obwodzie Dąbie n/Nerem w następujących placówkach: Karszew, Lisice, Zalesie, Tarnówka, Ladorudz oraz w Dąbiu n/Nerem. Przemawiali prelegenci p. Rodolf Drzała oraz instruktor powiatowy Str. Nar. p. Karol Nowacki z Brdowa.

Pielgrzymka. Dzisiaj wyjechało (Toruńska 78) rowerami do Częstochowy kilkudziesięciu członków Str. Nar., by wziąć udział w uroczystościach Jasnogórskich, jakie odbędą się w Częstochowie w niedzielę, 24 bm.

Kronika Skierniewic

Z ruchu narodowego. W dn. 14 bm. odbyło się zebranie Stron. Narod. we wsi Lindów przy obecności 50 osób. Referaty o sytuacji politycznej i kwestji żydowskiej wygłosili delegaci ze Skierniewic, poczem nastąpiła dyskusja. — W dniu 15 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Str. Nar. w Grzymkowicach, pow. skierniewicki, przy udziale 40 osób. Referaty p. t. „Idea i program Obozu Narodowego" i „Kwestja żydowska" wygłosili delegaci ze Skierniewic, poczem przewodniczący otworzył dyskusję, która trwała przeszło godzinę, po której postanowiono założyć koło Str. Nar. — W dniu 16 bm. odbyło się zebranie Stron. Narod. w Chojnacie, pow. skierniewicki. Referat p. t. „Taktyka Obozu Narodowego" wygłosił delegat ze Skierniewic, poczem przewodniczący otworzył dyskusję. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych.

Proces narodowca. W dniu 25 bm. odbędzie się proces w sądzie grodzkim w Przasnyszu przeciwko studentowi U. W. p. Janowi Pisarskiemu ze Skierniewic, oskarżonemu z art. 127 i 170 k. k. — P. Pisarski mając zebranie na jednej wiosce pow. przasnyskiego, miał się wyrazić obraźliwie o obecnej konstytucji, mówiąc: „to nie konstytucja Narodu Polskiego, to jest konstytucja carska".

Likwidacja strajku. Trwający strajk robotników budowlanych, został zlikwidowany w sposób kompromisowy, gdyż obie strony poszły na ustępstwa. Cech budowlany postąpił robotnikom po 10 gr na godzinę, natomiast odrzucił stanowczo żądanie delegatów, że związek przyjmuje robotników. Podpisano również umowę zbiorową na rok czasu, z zastrzeżeniem, że obie strony mogą umowę wymówić po miesiącu.

Kronika Radomia

Kino **Adria** — Dziś poraz ostatni „Nie miała baba kłopotu".

Nieludzka macocha. Do komisarjatu P. P. wpłynęło doniesienie na Chmielowiec Emilję (Grybowska 60), która znęca się nad swemi pasierbami, morząc je głodem i dotkliwie je bijąc. Za podobne postępowanie, Chmielowiec była już karana 6 miesięcznem więzieniem.

Wypadek. Szewczyk Franciszek (Tylla 5), jadąc rowerem do pracy, został z tyłu najechany przez furmankę i doznał złamania prawej ręki. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala św. Kazimierza.

Pożar. We wsi Wól Ulowska, gm. Potworów powstał pożar na strychu domu Jana Dachowicza, od którego spalił się dom mieszkalny i wszelkie urządzenie. Straty wynoszą ponad 600 [illegible].

Włamanie. Do mieszkania Kszczotkowej Franciszki (Gdyńska 20) włamał się nieznany sprawca, skąd skradł 50 zł w gotówce oraz garnitur męski wart. 70 zł.

Napad. Stefański Wacław, został napadnięty przez nieznanych osobników w Skarżysku, którzy go postrzelili i pobili, a następnie zbiegli. Nieszczęśliwego przywieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

Żyd krzywoprzysięzca. W tutejszym sądzie okręgowym, została rozpatrywana sprawa Waksberga Jankiela (Słowackiego 24) oskarżonego o złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą. Sąd po rozpoznaniu sprawy, skazał Żyda na 6 miesięcy więzienia.

Zlot Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. W sobotę i niedzielę t. j. 16 i 17 bm. odbył się w Radomiu 15 imponujący zjazd Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. Na zjazd przybyło około 700 uczestników z ziemi Sandomierskiej. Przez całe dwa dni trwały obrady w sali kongresowej pod przewodnictwem ks. dr. Krawczyka. W czasie uroczystego posiedzenia wysłano kilka hołdowniczych depesz.

Kradzież. Roman Walecki włamał się do piekarni mechanicznej a następnie do zakładu fryzjerskiego, gdzie dokonał kradzieży. Skradzione przedmioty Walecki przechowywał u swej siostry Józefy Siatkowej. Poszkodowani powiadomili o dokonanej kradzieży policję a ta skierowała sprawę do sądu. Po rozpoznaniu sprawy Walecki został skazany na 1 rok i 8 miesięcy [illegible].

Żyd skazany na 3 miesiące aresztu. Do wsi Walentynów, przybył Żyd Kirszenbaum Pinkus celem kupienia flaszek. Jeden z wieśniaków, widząc handlarza, przyniósł mu do sprzedania dwie butelki, z których jedna była pęknięta. Bezczelny Żyd butelkę ową rzucił na ziemię. Ponieważ butelka się stłukła, poszkodowany Matysiak zażądał odszkodowania, wtedy Izraelita nazwał go polską świnią, za co został skazany na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Banda wywrotowców przed sądem. Przed tutejszym sądem okręgowym miała być rozpatrywana sprawa 12 komunistów. Z powodu niestawiennictwa świadków, rozprawa została odroczona. Oskarżonych broni 4 adwokatów z Warszawy i dwóch z Radomia. Oskarżonymi są sami Żydzi: Uszer Ajczyk Akrent, Rafał Gerszen Feldsztajn, Uszer Rozenberg, Jankiel Herszen fus, Chorja Churgin, Chaim Cukier, Pejsach Herszenfus, Eljasz Rozensfaig, Zerman Blum, Moszek Szapspon, Chemja Szarfer i Moszek Wajsfogiel.

Odczyt. Dziś o godz. 13 w sali Domu Katolickiego przy ul. Grodzkiej 1 o godz. 18.30 w Hali Kongresowej wygłosi odczyt ks. proboszcz Karol Huebner p. t. „Wpływ żył wodnych-podziemnych na zdrowie". Wstęp 20 gr, dla młodzieży szkolnej 10 gr.

Kronika bielska

Oszuści grający kartkami i naparstkami w pułapce. Istną plagą egipską są oszuści, którzy grasują na ulicach miast Bielsko, Biała, grając na skwerach i zakamarkach placów i ulic kartami i blaszkami, wyłudzając od naiwnych robotników, ciężko zapracowany grosz. Ostatnio policja unieszkodliwiła dwóch znanych oszustów (Nokowala, Kulisiaka) osadzając ich w miejscowem więzieniu. Ostatnio ograli około 30 osób wyłudzając około 300 zł. Czas najwyższy radykalnie skończyć z temi oszustami.

Kronika Sosnowca

Żyd napadł na harcerzy. W niedzielę, 17 bm. powracała z wycieczki 76 drużyna harcerska. Drużynę tę zaatakował na ul. 3 Maja w Sosnowcu znany kupiec, Żyd ze Sosnowca, który obecnie odbywa służbę wojskową, nazwiskiem Grochowina. Żyd ten obrzucił harcerzy butelkami od piwa. Harcerze zdołali napastnika ująć [illegible].

Kradzież. Dnia 21 bm. zatrzymany został przez wydział śledczy w Sosnowcu Chmielewski Aleksander, bez stałego miejsca zamieszkania i Salusz Tadeusz, zam. w Sosnowcu, Daleka 28, oskarżeni o dokonanie kradzieży 4 klg masła, a następnie sprzedanie właścicielowi sklepu Kani Józefowi, przy ul. Piłsudskiego 3. Zatrzymani przekazani zostali władzom sądowym.

Pożar od iskry z komina. Dnia 21 bm. o 9 we wsi Malinowice, gm. Wojkowice Kościelne wybuchł pożar w posesji Jana i Grzegorza, braci Korpaków. Spłonął dom drewniany, kryty słomą. Pożar powstał od iskry z komina.

Kronika Zawiercia

Kino **Promień** — „Dom Nr. 56".
Kino **Stella** — „Zaproszenie do walca".

„Dzień matki". W dzisiejszą niedzielę, t. j. 24 b. m. obchodzony będzie uroczyście „Dzień matki". O godz. 9 rano, w miejscowym kościele parafjalnym, odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem. Udział w nabożeństwie weźmie młodzież szkół średnich i powszechnych, zorganizowana w szeregach Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz matki. Po nabożeństwie młodzież uda się do swych szkół, gdzie nastąpi składanie przez dzieci uroczystych życzeń i hołdu dla matek.

Jak Żydzi konkurują z placówkami polskiemi. Jak już swego czasu donosiliśmy — p. Stan. Janik, przy dotychczasowej swej wytwórni mydła (ul. Limanowskiego 1), otworzył przed nie[illegible] katolicki skład farb, dostatecznie wyposażony. Pięciu mistrzów malarskich Polaków, zrozumiało dostatecznie istotę popierania tylko polskiego kupiectwa i porzuciło składy żydowskie i zaczęło wszelkie farby i materjały potrzebne do malarstwa pokojowego nabywać u p. Janika. Większość jednak Polaków, trudniących się zawodem malarzy pokojowych, nadal nabywa wszelkie farby i przybory malarskie w żydowskich składach. — Napiętnować należy wysoce nieuczciwy sposób konkurowania z p. Janikiem Żydów, którzy, chcąc nową placówkę polską podważyć, obniżają obecnie na gwałt ceny swych farb, aby zwabić sobie jak najwięcej naiwnych gojów. W dodatku dodać trzeba, że jeden z żydowskich właścicieli składów farb, Wajsman funduje malarzom polskim wódkę i papierosy, aby tylko nie stracić dotychczasowych stałych klientów.

Kronika krakowska

Teatr im. J. Słowackiego: niedziela: po poł.: „Rozkoszna dziewczyna"; wiecz.: „Matura" — poniedziałek: „Carmen".

KINA KATOLICKIE:
Apollo: — „Mleczna droga".
Promień: — „Wiktor czy Wiktorja".
Sztuka: — „Annapolis".
Stella: — „Wesoła rozwódka" i „Sztandar [illegible]".
Świt: — „Belladonna".
Uciecha: — „Niewidzialny promień".

„Carmen" z Wandą Wermińską, E. Mossakowskim, A. Doboszem. W poniedziałek, 25 bm. daje opera krakowska melodyjną operę Bizet'a „Carmen" z świetną przedstawicielką tytułowej partji Wandą Wermińską. Partję Toreadora śpiewać będzie znakomity polski baryton Eugenjusz Mossakowski. Don Josa A. Dobosz. W innych partjach pp. Bieńkowska, Pfeferpalsky, Twardówna, Mazanek, Woźniak, Wolak, Mazurek i inni.

Samobójstwo na ulicy. Onegdaj w nocy u zbiegu ulicy Krupniczej i Garncarskiej Katarzyna Korcin, lat 19 z Maciejowic, pow. Miechów, usiłowała sobie odebrać życie przez oddanie strzału rewolwerowego w usta. Kula utkwiła w głowie. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim na oddział chirurgiczny. Powodem usiłowanego samobójstwa zawód miłosny.

Z żałobnej karty. W czwartek rano w dniu 21 maja zmarł w Krakowie dziekan kapituły katedralnej ś. p. ks. Marceli Ślepicki. — Ks. Marceli Ślepicki urodził się w roku 1863 w Słotwinie koło Brzeska. Studja gimnazjalne i teologiczne ukończył w Krakowie i tu również otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1887. Pełnił on w Krakowie początkowo obowiązki katechety w szkole zawodowej żeńskiej i seminarjum nauczycielskiem męskiem. W r. 1908 został powołany do kapituły katedralnej, w której pełnił urząd kustosza katedry a od r. 1927 dziekana kapituły. Przez krótki okres czasu (1912 do 1913) piastował ś. p. ks. Ślepicki odpowiedzialny urząd rektora Seminarjum Duchownego. Nadto do ostatnich prawie czasów urząd Oficjała Sądu Książęco-Metropolitalnego. Zanarły utorował w dziedzinie katechetyki nowe drogi, przyczyniając się w ten sposób do pogłębienia katolickiego uświadomienia.

Kronika śląska

Afera oszukańcza. Sąd okręgowy w najbliższym czasie rozpatrywać będzie sprawę Maurycego Szydłowskiego i towarzyszy oskarżonych o żerowanie na nieznajomości przepisów o ograniczeniach dewizowych, obowiązujących w Niemczech, w wyniku czego poszkodowano szereg osób na poważne sumy.

Napad rabunkowy. Policja ujęła ostatnio Emanuela Domagałę i Wojciecha Kucza, oraz Przybyłę, Hornika i Kulę, podejrzanych o dokonanie bandyckiego napadu rabunkowego na dom Bernarda Muchy w Podłożu, pow. pszczyński. (x)

Więzień napił się lizolu. Przebywający w więzieniu sądowem w Rudzie Śląskiej więzień Hassa Ernest z Bielszowic skazany był na odsiedzenie dłuższej kary. Życie więzienne sprzykrzyło mu się, to też będąc w ustępie, napił się lizolu, lecz dzięki natychmiastowej pomocy u[illegible].

Kłopoty materjalne powodem samobójstwa. Znany piekarz p. Karwat w Przełajku, pow. katowicki, przeżywał ostatnio ciężkie kłopoty. Właściciel domu, gdzie mieszkał, wymówił mu mieszkanie, a poza tem Karwat nie mógł odpłacić zaciągniętego długu prywatnego. Podziałało to tak silnie na niego, iż odebrał sobie życie przez powieszenie się w piekarni.

Postępowanie kierownictwa huty — niezgodne z umową. W hucie „Piłsudski" w Chorzowie robotnicy-spawacze przeniesieni zostali na wniosek kierownictwa huty do niższej kategorji płac, wobec czego zarobki ich zmniejszyły się znacznie. Pokrzywdzeni robotnicy zwrócili się do wydziału fachowego w Katowicach, który po zbadaniu sprawy wydał orzeczenie, że postępowanie kierownictwa huty mija się z zawartą umową i dlatego wniosek cofnięto, a spawacze otrzymują dawniejszy zarobek.

Z posiedzenia rady miejskiej w Katowicach. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Mysłowicach ustanowiono stawki podatkowe od podatku budynkowego od placów budowlanych i gruntowych w wysokości 5—10 proc. i wyrażono zgodę na zwaloryzowanie pożyczki przedwojennej w wysokości 900 tys. mk. zaciągniętej na budowę rzeźni i gimnazjum.

Niecelowa gospodarka. Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Katowicach wpłynął wniosek zarządu miasta Mysłowic, w którym domagano się usunięcia majora Aleksandra Hildy ze stanowiska zarządcy przymusowego Centralnej Targowicy z powodu wadliwie prowadzonej gospodarki. Po rozpatrzeniu wniosku stwierdzono istotnie, że p. Hilda wydawał wielkie sumy na pokrycie kosztów adwokackich i sądowych i w myśl uchwały Wydziału Handlowego usunięto go ze stanowiska a w jego miejsce zamianowano fachowca, p. Bogińskiego.

Cechy Piekarzy — a własna spółdzielnia. W Piekarach Śląskich odbyło się zebranie Przymusowego Cechu Piekarzy. Zebrani uchwalili założyć własną spółdzielnię i to od 1 czerwca. Spółdzielnia ta będzie wszystkim miejscowym piekarzom dostarczać masła, marmelady, powidła i t. p. po znacznie niższych niż dotychczas cenach. Na udziałowców tej spółdzielni zgłosili się także piekarze z Tarnowskich Gór.

Wykryto przemyt sacharyny. Na teren komisarjatu w Nowej Wsi od dłuższego czasu zajeżdżała furmanka z powiatu krakowskiego. Straż graniczna zatrzymała wóz i poddała go kompletnej rozbiórce. Okazało się, że jedna z spodnich belek jest wydrążona i służy za skrytkę. Przy rewizji skonfiskowano 40 paczek sacharyny, każda o pół kg wagi. Towar odstawiono do Urzędu Celnego a furmana Józefa Poliwo i Feliksa Radowa z Bystrej przytrzymano. Wstępne dochodzenia ustaliły, że furmani od przemytników nabywali sacharynę a następnie sprzedawali po wsiach w Krakowskiem.



W środę, dnia 20 maja 1936 r., zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany, drogi mąż, dobry ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Andrzej Jóźwiak

przeżywszy 56 lat. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 24. bm. o godz. 18 z Zakładu SS. Miłosierdzia „Pod Opatrznością" na Śródce przy ul. Bydgoskiej na stary cmentarz św. Jana, o czem donosi

w ciężkim smutku pogrążona

żona z synem i rodziną.

Dnia 22 maja 1936 r., zmarła po krótkich, cierpieniach, opatrzona Olejami św., moja droga żona, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, ś. p.

z Walkowiaków

Józefa Włodarczak

przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25. bm. o godz. 5 popoł. z domu żałoby, Aleja Inflancka na cmentarz parafjalny św. Jana, o czem zawiadamia Krewnych i Znajomych

Poznań, w smutku pogrążony
z 13 580 **mąż z dziećmi i rodziną.**

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji

H. Szidel, Łódź, Rzgowska 33

Poleca wszelkie materjały.

Wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe i pościelowe. Obrusy, ręczniki, bielizna damska i męska. - Pończochy rękawiczki i t. d.

Wszystko w dobrym gatunku. Ceny przystępne. 96 10 ug

JAN MATZKE

Przedsiębiorstwo robót budowlanych

Wykonywa: *wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa oraz odświeżanie elewacji frontowych z własnych i powierzonych materjałów.* ng 10788

Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 247-20 i 260-23

Chrześcijański Dom Odzieżowy

w ŁODZI przy ul. 11 Listopada 20, telef. 120-12

Na sezon wiosenny poleca

PALTA — UBRANIA MĘSKIE — CHŁOPIĘCE oraz MUNDURKI UCZNIOWSKIE

Ceny niskie ng 10652 Wykonanie solidne

---

50 złotych dziennie zarobią

Panowie i Panie lekką pracą

Zupełnie bezpłatnie! Tylko Abdel - Hanim



jest fenomenalnym najsławniejszym jedynym, wyróżniającym się na całym świecie jasnowidzem-grafologiem, który posiada nadprzyrodzony dar jasnowidzenia i hypnotyzowania — wybierze Ci **zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie** szczęśliwy nr. losu, który pod gwarancją zostanie wylosowany. Wskaże gdzie takowy można nabyć oraz na życzenie odgadnie Twą przyszłość, wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy Nowy Tor Życia, może dać Ci możność stałego zarobkowania. Podać pytania, imię i załączyć 80 gr. znaczkami na koszty portorji. Adresować: Jasnowidz Abdel-Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18/19. ng 11 187

Palta damskie, męskie i dziecięce ubrania męskie i uczniowskie

oraz ng 1609

Galanterje

Poleca

Małachowski i S-ka

Łódź, ul. Rzgowska 20

Zakłady Elektro - Radjo - Techniczne

Bronisław MATECKI — Łódź, ulica Rokicińska 8.

Polecam po cenach ściśle fabrycznych następujące artykuły: **PRZYBORY do oświetlenia i sygnalizacji alarmowej. RADJO-APARATY wszelkich typów oraz części i lampy radjowe. PATEFONY, płyty i wszelkie przybory. ROWERY i części zamienne. APARATY i przybory fotograficzne.** Nowoczesne warsztaty reparacyjne. ng 10286

Korzystna okazja kupna!

Dnia 5 czerwca 1936 r. o godz. 11,30 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Grodzisku **licytacja nieruchomości**, położonej w Buku przy ul. Poznańskiej nr. 7. Nieruchomość składa się z domu mieszkalno-handlowego, chłodni, warsztatu rzeźnickiego i budynku gospodarczego. Nieruchomość oszacowana na 26 400 zł, cena wywołania 19 800 zł, wysokość rękojmi 2 640 zł. Bliższe informacje u komornika sądowego w Grodzisku. dg 1909

Wiedz o tem, że **MARECKIEGO cukierki** nie reklamą, lecz niezrównaną jakością i niską ceną zdobywają coraz to większe szeregi konsumentów. ng 10 075/6

Fabryka cukrów ST. MARECKI, Poznań, św. Wojciech 28



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

CHRZEŚCIJAŃSKA ODŚWIEŻALNIA GARDEROBY

Józef SOBOCIŃSKI

ŁÓDŹ, Kilińskiego 121 Tel. 194-54



Momentalnie odświeża garnitury, kostjumy, suknie i palta, od zł 1,40. Reperuje, sztucznie ceruje, pierze, farbuje, przerabia nicuje.

UWAGA: Na telefoniczne wezwanie lub osobiste odbiera i odsyła bezpłatnie. n 11048

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!

W. CZIDEL,

Łódź, Piotrkowska 286, — telefon 260-53 —

poleca w dużym wyborze **wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bieliźniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tiule wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe.** n 10 295

WŁADYSŁAW SUWALSKI

WYTWÓRNIA NICI DO SZYCIA „MARYNARZ"

Łódź, Wólczańska 109.

Poleca kupcom swoje wyroby: **nici nr. 40 i 50 do szycia na maszynie, nici nr. 10 do ręcznego szycia i nici do fastrygowania i cerowania.**

BIURO PARCELACYJNE

Ludwik Gniewosz

Poznań, 3 Maja nr. 5

poleca ziemię z parcelacji majątków ziemskich na dogodnych warunkach zapłaty. Wyjątkową okazję taniego kupna ziemi z budynkami i zasiewami znajdą zdecydowani reflektanci w czwartki dnia 28 maja i 4 czerwca br. na terminie parcelacyjnym w kancelarji notarjusza Żmidzińskiego w Śmiglu, powiatu kościańskiego o godz. 10 rano, gdzie sprzedawane będą parcele z budynkami i żniwami z majątku Popowo Stare, pow. kościański.

CENY ZNIŻONE — WPŁATA DO UMOWY

Ziemię obejrzeć można każdego czasu na miejscu po uprzedniem zgłoszeniu się do p. dyr. Cieślaka w maj. Popowo Stare. P 4685-21,115

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, koklusz, zaflegmienie i t. p.

Nazwa zastrzeżona.

Król. Uprzywil. Apteka

„Pod Białym Orłem"

Zał. r. 1564. K. Skarżyński.

Poznań, Stary Rynek 41. Telefony nr. 12-01 i 58-43.

Pz 3574-3 36



OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję wyrób własny zegary, zegarki i platery poleca

W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna

G. E. RESTEL

Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84

telefon 121-67

Poleca: *Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materjały na palta i kostjumy damskie.*

Polecamy **do wyrobu znakomitych win domowych ze zboża** w każdej porze roku **lub owoców**, wyborowe rasowe **pożywki drożdżowo-winne**

„WINA-REX"

Żądać w Drogerjach, (Składach Aptecznych) i lepszych Sklepach Kol.-Spoż.

dg 1 748

Lab. „WINA - REX", Zawiercie.

Krawiec męski

Jan Gorzela

Łódź, Piotrkowska 154 ng 10264

Kapelusze — Krawaty — Skarpetki

Szelki — Rękawiczki i t. p.

Dla Pań — Pończochy — Reformy — Bluzeczki

Bielizna **Jedwabna** **M. Kołodziejski,** Łódź, ul. Andrzeja 3 Ceny niskie.

n 10 313

Aktywa **Bilans na 1 stycznia 1936.** Pasywa

Aktywa	zł	gr	Pasywa	zł	gr
Majątek stały.			Fundusze własne.		
Grunt	6.500	—	Udziały członków	28.145	20
Budynki			Fundusz zasobowy		
a) fabryczny . . . 82.095,61			saldo z roku ub. . 9.475,14		
b) gospodarczy . . 5.200,—			dop. w r. sprawozd. 758,87	10.234	01
c) mieszkalny . . 2.000,—	89.295	61	Fundusz rezerwy specjalnej	11.911	66
Maszyny i urządz. mleczarni	92.591	86	Fundusz maszynowy	2.000	—
Inwentarz			Fundusz rabatowy	3.000	—
a) konie 4.583,45			Fundusz redukcyjne.		
b) samoch. i wozy . 16.990,60			Fundusze amortyzacyjne		
c) inwent. biurowy 1.230,25	22.804	30	saldo z r. ubiegł. . 71.461,30		
Majątek płynny.			dop. w r. sprawozd 13.760,14	85.221	44
Gotówka w kasie	760	47	Zobowiązania.		
Gotówka w banku	94	20	Udz. członk. wypowiedziane	13.109	52
Pożyczka Narodowa	960	—	Pożyczki	69.400	—
Udziały w in. przedsięb.	2.000	—	Wierzyciele	18.808	32
Zapasy nabiału	6.505	41	Sumy przechodnie	1.710	52
Zapasy z kosztów ruchu	362	—	Czysty zysk do dysp. Walnego		
Dłużnicy	21.505	17	Zgromadzenia	1.718	54
Sumy przechodnie	1.880	19			
	245.259	21		245.259	21

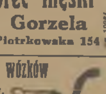
Powyższy bilans zatwierdziło Walne Zgromadzenie w dniu 23 kwietnia 1936 r.

POLSKA MLECZARNIA SPÓŁKOWA

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu

(—) M. Nowaczyk. (—) M. Kasztelan d 1914

Wytwórnia wózków



rowerów, drezyn i samochodzików dziecięcych

ng 11021 oraz wszelkie reperacje

B. MICHALAK

Łódź, Andrzeja 24

Mistrz krawiecki

Jan Kamiński

ŁÓDŹ

Abramowskiego 31 ng 11045

Obuwie gwarantowane

na sezon letni p/g ostatnich modeli po cenach przystępnych poleca ng 10742

P. UKLEJA, Łódź

Nap'órkowskiego 12.

Kursy kroju, szycia i modelowania

„Józefiny"

Mistrzyni Cechowej

J. MUSIAŁOWICZOWEJ

n 11 049 **Łódź, Piotrkowska 163.**



„Fabryka Magli „JUNIOR"

Łódź, ul. Sędziowska 16

(obok Zgierskiej 122)

magle nowoczesnej konstrukcji

Kanapa-łóżko, Fotel łóżko, oraz Fotele klubowe, Tapczany Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach

Zakład Tapicerski

Tadeusz Pawełczyk,

Łódź — ul. Kilińskiego 216 (naroż. Napiórkowskiego)

Telefon 257-33

n 10 694

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb — jedno słowo, i, w, z, a — każda stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 16 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom
3 ubikacyjny, 2½ morgi owocowego, morga truskawek, elektryczność 6 500. Frankowski, — Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego. zd 48 127

Domek
nowy, morga ogrodu 3 000 bezpłatną informację udzieli Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu Poniatowskiego 10. zd 48 129

Domy,
wille, gospodarstwa, dzierżawy przez Frankowskiego kupuje ten dziękuje. Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 48 130

Dom
nowy dachówka, 3 pokoje kuchnia, chlew, 3 morgi 4 000. Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań. zd 48 131

Dom
nowy Luboniu, 7 ubikacyj, elektryczność, morga owocowego — 11 500. Frankowski, Żabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 48 132

Dom
2 pokoje, kuchnia, chlew, morga ogrodu, cena 4 000. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 48 126

Domek
Poznaniu przy tramwaju okazyjnie sprzedam, cena 3 100, wpłata według ugody. Wędzikowski. Poznań, Piekary 11. zd 48 869

Dom
trzypokojowy 7 000, dom dwupokojowy 6 000, dom pokój kuchnia 3 500, Dom Zleceń, Poznań, ulica Szkolna 12. zd 48 907

Dom
nowy Poznaniu czteromieszkaniowy dużym ogrodem amortyzacja, cena 21 000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 48 906

Willa
dwa mieszkania trzypokojowe 12 tysięcy, willa dwa mieszkania dwupokojowe 9 000. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 48 900

Kamienicę
dochód 3 600 cena 15 000 amortyzacji 9 000. Kamienica 15 000 amortyzacji 4 000 sprzeda Metelski, Poznań, Zielona 3. zd 48 814

Dom
dwupiętrowy, dochód 4 200, cena 28 000, dom nowy trzypiętrowy [illegible] Dom Zleceń, Poznań, ul. Szkolna 12. zd 48 898

Dom
nowy, 7 ubikacyjny, dachówka, elektryczność 6 500, wpłaty 3 500. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 48 125

2. PIENIĄDZ

Rodowity
Polak poszukuje wspólnika do interesu dobrze rentującego gotówka 3 000 zł. Cel matrymonjalny. Oferty z fotografją Orędownik, Łódź pod „Rodowity". n 11 299

Ostrzeżenie
Ostrzegam przed nabyciem listu hipotecznego zapisanego na nieruchomości Swarzędz 239, na 600,— złotych z datą 3. 4. 1929 na rzecz Wawrzyńca Lisieckiego. Anna Przerborska. Poznań, ulica Niegolewskich 2, m. 12. zdg 48 566/7

Obligację
Pożyczki Narodowej 6 proc. 50 zł odstąpię 35,— Oferty upraszam Orędownik, Poznań zd 48 502

2 000,—
spiesznie poszukuję, gwarancja, procent dobry, spłata mies., na założ. interesu lub wspólnika. — Oferty Orędownik, Poznań zd 48 418

Poszukuję
wspólnika, gotówka 6 000, najchętniej młynarza do prowadzenia młyna. Egzystencja pewna. Oferty Orędownik, Poznań ng 11 213

Rolnik
poszukuje celem kupna gospodarstwa wspólnika 3—5 000 zł. Gwarancja hipoteka, procent naturalja. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 48 895

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko
urocze położenie, ogród, woda, las, dobre odżywienie. Zielonagóra, poczta Obrzycko, Fr. Guzenda zd 41 387

Letnisko
[illegible] nad Wartą blisko lasu. Szymaniak, Rogalinek, stacja Puszczykówko. zd 48 436

OŻENKI

Posiadam
domek, ogród, poznam pana emeryta na posadzie od lat 50. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Łódź, pod „A—C". n 11 296

Swatka
pośredniczy inteligencji. Łódź, — Dowborczyków 33, m. 3 „Tola". n 11 305

Panna
lat 40, posiadająca mieszkanie bez gotówki, pozna pana stanowisku. Cel matrymonjalny. Oferty Orędowink. Poznań zd 48 139

Fryzjer
lat 22, szuka towarzyszki życia, później ożenek niewykluczony. — Oferty Orędownik Poznań zd 48 479

Panna
z gospodarstwem pozna pana lat 30 — 40 gotówką z prowincji. Cel matrymonjalny. Wdowiec bezdzietny niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 417

Który
z szlachetnych panów ożeni się z miłą, dobrą, 33 letnią gospodarną, posiadającą tylko wyprawę, domatorką, i da jej 7 letniej córeczce nazwisko. Oferty Orędownik. Poznań zd 48 193

Kupiec
28, kawaler, 2 000 szuka panny z posagiem do założenia interesu. Łaskawe oferty, fotografją Orędownik, Poznań zd 48 419

Kawaler
32, niebrzydki, dobrego charakteru, samodzielna egzystencja, poślubi inteligentną, gospodarną, posażną. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 416

Panna
lat 27, gotówki 10 000 szuka męża etatowego urzędnika lub wojskowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 407

Kawaler
rzemieślnik, własny warsztat, mieszkanie, poszukuje skromnej, religijnej żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 808

Przyjaciele
przemysłowiec, agronom i rzemieślnik, kawalerowie 22, 25, 26, poznają panie z wykształceniem, odpowiedniem wieku, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia możliwie z fotografją do agentury Orędownika w Kruszewie, powiat Czarnków. ng 11 202

Kawaler 35
emeryt państw. zapozna w celu matrymonjalnym, miłą, przystojną pannę (wdówkę bezdzietną) do lat 28, właścicielkę domku — z ogródkiem lub z cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Panie z prowincji mile widziane. — Oferty tylko poważne proszę skierować do Orędownika Poznań zd 48 839

7. SPRZEDAŻE

Zarybek
karpia czysto holenderski sprzedam. Z. Kunc, wieś Srebrny, koło Konstantynowa. n 11 297

Sprzedam
4 maszyny pończosznicze. Wiadomość: Łódź, Pabjanicka 54, — m. 10. n 11 301

Młyn
parowy motorowy, przemiału 12 tonn na dobę zaraz sprzedam lub wydzierżawię. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Młyn". n 11 311

Magiel
sprzedam. Łódź, Piotrkowska 223 n 11 304

Sprzedam
dom modrodrzew siedem ubikacyj w tem sklep narożnikowy. [illegible] Chojny (sklep). n 11 312

Chrześcijański
zakład rysowniczy sprzedaje hurtowo rysowane serwetki, płótna, szablony, farbę. Łódź, Główna 54, m. 9, E. Linder. n 11 317

Dom
dwupiętrowy rzeźnictwem w Lesznie przy głównej ulicy — na sprzedaż. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, Karasia. ng 11 220

Zakład
fryzjerski w Gdyni, bezkonkurencyjny 7 lat, korzystnie do sprzedania z aparatem lub bez. Pewna egzystencja. Zgłoszenia ekspozytura Orędownika, Gdynia. ng 10 416

Samochód
Ford 29, 6-osobowy przedłużony nadający na dorożkę tanio sprzedam. Biliński, Poznań, Szkolna 12 m. 4. zd 48 901

Motocykl
przyczepką „Indjan", pierwszorzędny stan korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia agentura Orędownika. Leszno ng 11 175

8 mórg
ogrodowej przy Poznaniu sprzedam lub zamienię dom większą dopłatą. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 48 079

Kuźnię
sprzedam, 2 morgi, dom na dwie rodziny, 3 500 zł. Krepula, Rożnowo, pow. obornicki. ng 11 204

Sprzedam
gater zupełnie w dobrym stanie szerokość ramy 55 cm. Wiadomość: Zgierz, ul. Sienkiewicza 13 n 8167

Do
sprzedania kontuar marmurem, lodówka duża i mniejsza. Zgłoszenia Konin, 3 Maja, Kortylewicz. n 11 218

Kawiarnia
cukiernia z towarem, dobry punkt [illegible] dać. Oferty Orędownik Poznań zd 47 689

Okazja!
skład kolonjalny urządzeniem, towarem, prosperujący, głównej ulicy Gniezna spowodu wyjazdu. Wojciechowski, Gniezno, Rzeźnicka 6. zd 48 885

80 pszennej
14 łąki, torf, masyw budynki, żywy martwy inwentarz właściciel Nowak, Bruszczewo powiat Kościan. zd 47 237

Palarnia
kawy słodowej zaprowadzona od roku 1929 (mieście powiatowem) okazyjnie 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 40 349

Skład
kolonjalny Jarocinie, dobrze zaprowadzony, towarem, urządzeniem, mieszkaniem 2 000 (dzierżawa 30.—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 46 347

Kartofle
Parnaszja wagonowo i detalicznie na miejscu sprzedaje Majętność Głuchowo, poczta Komorniki, powiat Poznań. zd 48 358

Mleka
higienicznego dostarcza codziennie rano do Poznania każdą ilość Majętność Głuchowo, poczta Komorniki, powiat Poznań. zd 48 337

Wiatrak
dom mieszkalny 3 pokoje kuchnia oraz skład sprzedam. Informacje Ig. Ziegler, Śmigiel, Ry[illegible] 48 180

Gospodarstwo
90 mórg 20 klm Poznania sprzedam, 10 pokoi, cena 30 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, [illegible] zd 48 108

Dom
ogród 80 drzew nad jeziorem — sprzedam. Stanisław Nowacki, miasteczko Ostroróg. zd 48 676

Dom
10 pokoi ¾ morgi ogrodu przy rynku, dzierżawy przynosi rocznie 800 zł, zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia agencja Kurjera Poznańskiego Borek. ng 11 210

Wóz - mieszkanie
dla dzierżawców sadów, handla[illegible] — [illegible] korzystnie do sprzedania. Zgł. Orędownik Poznań zd 48 736

14. MAJĄTKI

Majątek
765 mórg ziemi pszennej, willa 15 pokoi w Parku przy szosie, wodzie sprzedam z żywym, martwym inwentarzem, cena 250 000 zł wpłaty 200 000 zł. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 103

Majątek
1 160 mórg, wydzierżawię 12 lat właściciela, objęcie 60 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 107

Majątek
460 mórg, 2 klm od miasta po[illegible] wodzie i lesie, 20 mórg parku sprzedam, cena 100 000 zł wpłaty 60 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 101

Gospodarstwo
170 morgowe prywatne przy Poznaniu 10 morgowym sadem — wpłaty 35 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zdg 48 679/80

Dzierżawa
majątku 450 mórg buraczanej inwentarzem, własne żniwa, objęcie 14 000, przejęcie natychmiast. Rutkowski, Poznań Półwiejska 5 zd 48 674

Dzierżawa
majątku 800 morgowego blisko miasta korzystna tenuta, inwentarze nadkompletne objęcie 28 000 Rutkowski, Poznań Półwiejska 5 zd 48 673

Kilka
mniejszych gospodarstw warsztatami kowalskiemi (kuźniami) dobrze prosperujące poleca począwszy od 5 000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 48 672

Gospodarstwo
100 morgowe prywatne (Niemca) zabudowania masywne inwentarze kompletne 24 000 — wpłaty 15 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 48 671

11. KUPNA

Śmietanę
mleko każdą ilość kupuje, płacę dobrą cenę. Zgłoszenia Kowel Sikawa, Łódź I., Prezydenta 13. n 11 298

Domek
składem lub bez do 10 mórg roli, wieś kościelna, miasteczko, kupię. Agentura Orędownika Obrzycko. ng 11 152

Kupię
domek wille Puszczykowo — Puszczykówko, wpłaty 5 000. Oferty do Orędownika, Poznań zd 48 774

15 POKOJE UMEBL.

Samotna
przyjmie do wspólnego mieszkania panią lub panienkę z utrzymaniem lub bez. Łódź, Sosnowa 22/34, m. 9, oficyna 1. piętro. n 11 316

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
kolonjalka wieś kościelna, dzierżawa według ugody. Gertruda Jarysz, Piłka, poczta Piłka, pow. Czarnków. zd 48 905

Rzeźnictwo
przy głównej ulicy w Lesznie do wydzierżawienia. Zgłoszenia agentura Orędownika Leszno, Karasia. ng 11 219

Skład
Poznaniu krótkich towarów, 3 pokoje wydzierżawię, objęcie 3 tys. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 106

Skład
kolonjalny dobrze prosperujący korzystnie wydzierżawi Kłos — Gniezno Lecha 4 ng 10 449/50

Poszukuję
oberży. Oferty podaniem szczegółowych warunków do Kurjera Poznańskiego zdg 48 771/2

Poszukuję
dzierżawę 20—30 mórg budynkami Zgłoszenia warunkami Gubr. Ostrów Wlkp. ng 11 214

Dom
masywny, 3 pokoje, kuchnia, pod dachówką 1 ogrodu, korzystnie — 1 800. Woźniak, Stęszew Kościelskiego 13 ng 11 207

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 25 maja

6.30 audycje poranne: — **8.30** „Ciągnienie głównej wygranej w wysokości 1 miljona złotych", tr. z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej": **12.25** muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R.: **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **13.15** programy lokalne: — **16.15** lekcja niemieckiego — (Katowice nadają audycje lokalną): **16.30** recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego (z Torunia): — **17.00** „Kobiety zasłużone": „Klaudyna Potocka" (w 100-na rocznice zgonu) — pogadanka — wygłosi Maria Gadomska: **17.15** „M[illegible] la" — fragment z legendy „Pług i szabla" Kornela Ujejskiego — recytuje Teofil Trzciński: **17.22** muzyka lekka w wyk. Ork. Krakowskiego Tow. Mandolinistów: **17.50** „Kłopoty ze słowikiem" — pogadanka — wygł. Stanisław Wasylewski (z Poznania): **18.00** utwory fortepianowe Franciszka Liszta w wyk. Korneljusza Czarniawskiego (z Poznania): **18.30** programy lokalne: **18.55** pogadanka aktualna: **19.05** programy lokalne: **19.35** wiadomości sportowe: **19.45** pogadanka aktualna: — **20.00** audycja strzelecka, „Odprawa" — Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego: **20.30** Franciszek Schubert: Trio op. 100 z II i III (Allegretto i Scherzo) Wykonawcy: Lidja Kmitowa (skrzypce), Tadeusz Lifan (wiolonczela), Jerzy Lefeld (fortepian): — **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** „Obrazek z Polski współczesnej": **21.00** [illegible] oper[illegible]kowa w wyk. Małej Ork. P. R.: **21.30** wieczór literacki [illegible] econy Henrykowi Rzewusk[illegible] — w opracowaniu Romana Zrebowicza: **22.00** „Łucja z Lammermoor — opera w 3-ch aktach G. Donizettiego (w skrócie) (płyty).

Wtorek, 26 maja.

6.30 aud. poranne: 11.57 sygnał czasu: **12.03** dziennik: **12.15** audycja dla dzieci mł. „Historja o trzech wiatrach": **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **13.15** — „Z rynku pracy": **15.15** wiad. o eksp. polskim: **15.30** trio salonowe Polskiego Radja: **16.00** — „Skrzynka P. K. O.": **16.45** „Cała Polska śpiewa": **17.00** „Architektura nowoczesna w Polsce": **17.15** rec. fortep. Sigridy Sundgran-Schneevoigt. W programie utwory Jana Sibeliusa: **17.45** — „Skrzynka językowa": **17.55** muzyka taneczna, Ork. P. R. i Tadeusz Faliszewski (pios[illegible]): — **19.40** sport: **19.50** pog. aktualna. **20.00** „Czy kobieta ma duszę" — **20.10** koncert ork. symf. pod dyr. Z. Latoszewskiego oraz Łukasie[illegible] przerwie ok. godziny **21.00** dziennik [illegible]raz „Obrazek z Polski współczesnej".

KRAJOWE

Poniedziałek 25 maja

Warszawa — **12.15** wiadomości rolnicze — Józef Płatek: — **15.20** przegląd giełdowy: **15.30** „Wie[illegible] — [illegible] walca" (płyty): **18.30** „Wiersze dla dzieci" — Korneja Czukowskiego, w przekładzie Władysława Broniewskiego [illegible] Maszyński: — **18.45** życie kulturalne i artystyczne stolicy: **18.50** program na jutro: **19.05** koncert reklamowy: — **23.05** „Wieczorem tańczymy", — muzyka (płyty)

Toruń — **12.15** melodje z filmów w w[illegible] Jana Kiepury (płyty): **13.15** na różnych instrumentach (płyty): **15.20** przegląd giełdowy: **15.30** utwory Fryderyka Chopina w wyk. słynnych pianistów (płyty): **18.30** rozmowa ze słuchaczami: **18.40** życie kulturalne [illegible] Pomorzu: **18.45** marsze polskie (płyty): **18.50** pogadanka społeczna: **19.05** wiadomości gospodarcze z Pomorza: **19.10** program na jutro: **19.20** koncert reklamowy: — **23.05** tańce i piosenki (płyty).

Lwów — **12.15** Kulturalny sen prowincji" wygł. p. Igo Nagel: **13.15** „Przy czarnej kawie" — muzyka z płyt: **15.30** operowe fragmenty symfoniczne (płyty): **18.30** skrzynka dla dzieci w opr. Cioci Ady: **18.40** melodje wiosny (płyty): **19.05** Silva rerum: **19.10** program na jutro: **19.20** koncert reklamowy: **23.05** muzyka taneczna (płyty).

Katowice — **12.15** audycja dla młodzieży szkół powszechnych i średnich p. t. „Stanisław Moniuszko". **13.15** solo na akordeonie (Jan Czortyński): **13.30** lekcja języka polskiego. Prowadzi Maria Goryńska **13.45** muzyka lekka — (płyty) **15.30** muzyka z płyt (z Warszawy): **16.15** „Rozśpiewany Śląsk" — pogadanka prof. U. J. dr Józefa Relisa: **18.30** orkiestra harmonistów gra do tańca (płyty): **19.05** skrzynka ogólna: **19.20** koncert reklamowy: **23.05** muzyka taneczna (płyty).

Kraków — **12.15** nowy tenor: Alessandro Valento (płyty): **13.15** popołudniowy koncert popularny (płyty): **14.05** pieśni majowe z Wieży Marjackiej: **15.20** przegląd giełdowy (z Warszawy): **15.30** wielcy śpiewacy w piosence (płyty): **18.30** wiersze dla dzieci (z Warszawy): **18.45** odczyt p. t. „Przekupki krakowskie" wygł. dr. Krystyna Pieradzka: **19.05** wiadomości bieżące: **19.10** program: — **19.20** koncert reklamowy: **23.05** tragiczny repertuar dancingów (płyty).

Łódź — **12.15** kołysanki (płyty): **13.15** piosenki w oryginalnej i obcej interpretacji (płyty): **15.12** przegląd giełdowy łódzki: **15.20** przegląd giełdowy warszawski: — **15.30** muzyka lekka (płyty): **18.30** pogadanka dla dzieci p. t. „W ciem[illegible]rze" — wypowie Leon Sroka: **18.40** o wszystkiem potrosze: **18.45** lekka muzyka organowa (płyty).

Wtorek, 26 maja.

Warszawa — **12.30** fantazje operowe (płyty): **16.**[illegible] Wieniawskiego w różnych interpretacjach (płyty): **18.30** „Satyryk Warszawy przedwojennej (Orłowski-Krogulec") — szkic literacki: **19.50** „Skrzynka rolnicza": **22.30** Piosenki w wyk. Chóru Dana (płyty): **22.45** „Oblicze Polski" — odczyt w jęz. niemieckim: **23.05** „Jak za dawnych lat" — muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **12.30** z utworów Fr. Liszta (płyty): **13.20** przegląd ope[illegible] (płyty): **16.15** arje i pieśni w wyk. M. Zygmańskiego — [illegible]ton: **18.30** o twórcza prace [illegible]a na Pomorzu. Audycja mieszana w opr. i wyk. członków Konfraterni Artystów w Toruniu **22.30** i **23.05** orkiestra Roberta Renaroda i piosenki w wyk. — Fogg'a (płyty.

Lwów — **12.30** wielkie uwertury — płyty: **13.20** „Chwilka wytchnienia" muzyka z płyt: **16.15** Verdi „Otello" (płyty): — **18.30** skrzynka techniczna: **18.45** „Młody konserwatorzysta słucha swego repertuaru": **19.00** lwowski felieton aktualny; **22.30** Józef Schmidt (płyty): **22.45** odczyt z Warszawy: **23.05** minuty literackie: **23.15** wieczorem muzyka.

Katowice — **12.30** płyty z Warszawy: **13.20** muzyka lekka i taneczna (płyty): **16.15** w ojczyźnie Carmen (płyty): **18.30** „Wybór zawodu: Szkoły zawodowe żeńskie na Śląsku": **18.45** uwertura do op. „Flis" St. Moniuszki (płyty): **19.00** felieton sportowo-turystyczny: **22.30** Henryk Gold — solo skrzypce (płyty): — **22.45** „Ciekawe wędrówki roślin ogrodowych": **23.05** lekka piosenka (płyty).

Kraków — **12.30** koncert muzyki współczesnej (płyty): **13.20** popularny koncert południowy (płyty): **16.15** Musorgski (płyty): **18.30** szkic literacki: **18.45** muzyka (płyty): **19.00** „Jak długo żyją i jak giną [illegible] na wolności": **22.45** Paul O'Montis w sw[illegible] repertuarze (płyty): **22.45** fe[illegible] „O[illegible]m": **22.05** taneczny finał (płyty).

Łódź — **12.30** płyty z Warszawy: **13.20** „Miłe wspomnienia o walcu" (płyty): **16.15** płyty z Warszawy: **18.30** rozmowy z radiosłuchaczami: **18.40** o wszystkiem potroszku: **18.45** arje z oper pol[illegible] (płyty): **22.30** muzyka salonowa zespołu Adamskiej: **22.45** Łódzkie Minuty Literackie: **23.05** d. c. mu[illegible]

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 **Frankfurt.** Recital fort. **17.35** **M. Ostrawa.** Duety skrzypcowe. **17.40** **Praga.** Pieśni R. Straussa.

18.00 **Sztutgart.** „Wesoły dzień powszedni" — koncert rozrywkowy **18.30** **Budapeszt.** Koncert or[illegible]

19.25 **Brno.** Wiązanka pieśni lud. **Koszyce.** Koncert radjoork. **19.30** **Anglia Reg. Progr.).** Koncert ork. detej.

20.00 **Anglia (Nat. Progr.).** Melodje filmowe. — **Anglia (Reg. Progr.).** Koncert radjoork. **Brno.** „Szal szybk[illegible] na **20.10** **Frankfurt.** Festival Liszta. **Koen**[illegible] P[illegible] tańca". **Lipsk.** Koncert orkiestrowy. **Berlin.** Koncert wiosenny. **Wrocław.** Wesoły wieczór. — **20.15** **Strasburg.** „Cień" — opera Flotowa. **Ryga.** „Smetana-Dworzak" — koncert: **20.45** **Radio Paris.** Recital fort. **Wieża Eifla.** Konc[illegible]ro[illegible].

21[illegible] **Wiedeń.** Dawna i nowa muzyka czeska. **Stockholm.** Koncert kameralny. **Radio Paris.** — Koncert kameralny. **Koniegswust.** „Tajemnica Zuzanny" — opera Wolf-Ferrariego. **21.15** **Hamburg.** Septet es-dur Beethovena. **21.30** **Brno.** Sonata „Appassionata" — Beethovena **21.45** **Medjolan.** Koncert tria medjolańskiego.

22.15 **Anglia (Nat. Progr.).** — Koncert ork. **22.20** **Stockholm.** — Muzyka popularna. **Rzym.** Muzyka taneczna. **22.30** **Anglia (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna **Kolonja.** Muzyka lekka i taneczna. — **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Berlin.** „Dobrej nocy" — koncert sol.

23.00 **Monachjum.** Muzyka taneczna. **23.10** **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.15** **Radio Paris.** Koncert rozrywkowy. **23.20** **Budapeszt** Muzyk[illegible]

24.00 **Sztutgart.** Koncert nocny.

na wtorek:

17.20 **Wiedeń.** Soliści. **Praga.** Recital skrzypcowy. **17.30** **Wrocław.** Koncert popołudniowy. **17.35** **M. Ostrawa.** Recital fort.

18.00 **Monachjum.** Muzyka popularna. **Stockholm.** Koncert orkiestrowy. **18.10** **Praga.** Koncert orkiestrowy. **18.30** **Anglja (Reg. Progr.)** Ork. bałałajkowa. **Ryga.** Utwory fort. Sibeliusa.

19.00 **Anglja (Reg. Progr.).** Koncert radjoork. **Frankfurt.** Utwory fort. Liszta w wyk. Claudio Arrau. **19.10** **M. Ostrawa.** Muzyka taneczna. — **Królewiec.** Koncert orkiestrowy.

20.00 **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **Stockholm.** Koncert wieczorny. **20.05** **Praga.** Wielki koncert symf. **20.10** **Sztutgart.** Wesoły wieczór. — **Monachjum.** „Puhar majowy". **Lipsk.** Wesoły wieczór. **Hamburg.** „Sztygar" — operetka Zellera. **Królewiec.** Koncert rozrywkowy. **Berlin.** Melodje z całego świata. **Koenigsw.** Koncert kwartetu. **20.15** **Bukareszt** Festiwal Liszta **20.30** **Paris P. T. T.** „Euryanthe" — op. Webera. **20.40** **Bratislawa.** Muzyka lekka **Medjolan.** „Simon Boccanegra" — opera Verdiego. — **20.45** **Radio Paris.** Piosenki dawne i no[illegible]

21.00 **Poste Parisien.** Koncert orkiestrowy. **Koenigsw.** Koncert rozrywkowy. **Sztutgart.** Koncert orkiestrowy. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **21.10** **Kolonja.** Koncert wieczorny. **21.15** **Ryga.** „Mozart-Beethoven" — koncert. **21.30** **Sottens.** Koncert symf. z udz. skrzypka Henryka Szerynga.

22.00 **Anglja (Reg. Progr.).** — „Luiza" — op. Charpentiera (akt III). **22.20** **Anglja (Nat. Progr.).** Rec. fort. **22.30** **Hamburg.** Muzyka lekka i ludowa. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Koenigsw.** „Nocna muzyczka". **22.40** **Rzym.** Muzyka taneczna. **22.45** **Radio Paris.** Muzyk[illegible]

23.05 **Królewiec.** Muzyka lekka i taneczna. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka kameralna. **23.20** **Budapeszt.** Recital skrzypcowy.

24.00 **Wiedeń.** **Muzyka lekka.** **Frankfurt** Koncert nocny.

22. ZGUBY

Pieniądze
do odebrania znalezione dnia 8. 5. 1936 r. w sklepie szczotkarskim Dzierzawskiego, Łódź, ul. Główna 11. n 11 308

23. ROZMAITE

„Union - Trade"
Łódź, Piotrkowska 101, telefon 205-24. Sprzedaje i kupuje: domy, domki, majątki ziemskie, większe mniejsze, place, sklepy. n 11 315

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38, dawn. Aleksandrowska w pralni. n 11 313

„Union - Trade"
Łódź, Piotrkowska 101, telefon 205-24 poleca: wspólników, spółki, finansistów, intratne przedstawicielstwa oraz zyskowne i pewne lokaty kapitału. n 11 307

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem kwiatowy", Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 48 623

Dziś
jeszcze wysmarować łóżka, materace płynem „Pluskwa". Pluskwy na zawsze wyginą. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 48 624

Skład
żelaza, sprzętów kuchennych — gdzie miałby egzystencję? wzgl. zadzierżawię dobrej okolicy. — Warunki cena Orędownik, Poznań zd 46 420

28. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Blacharz
instalator, 5 lat praktyki poszukuje pracy. Oferty Orędownik, Łódź, „Instalator". n 11 300

Poszukuję
pracy porjera, woźnego, inkasenta lub innej. Gwarancja gotówka. Oferty Orędownik, Łódź — „Bezdzietny". n 11 303

Inteligentny
rzemieślnik lat 25, wład. polskim-niemieckim poszukuje posady. Oferty Orędownik, Łódź „Sumienny". n 11 302

Egzaminowany
maszynista palacz kotłów parowych, dobry szofer - mechanik poszukuje pracy. Zgłoszenia Orędownik, Łódź „Szofer". n 11 310

Fryzjerka
poszukuje posady. Oferty kierować pod: Mogilno, Wały Jagiełły 6. d 58 279

Młody
lat 26, inteligentny, reprezentatywny, 8 klas gimnazjum poszukuje jakiejkolwiek posady, również jako inkasent, woźny, portjer hotelowy i t. d. Miejscowość obojętna, poważne referencje. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 48 864/5

Emigrant
mówi po polsku i francusku poszukuje jakiejkolwiek posady. — Oferty Orędownik, Poznań zd 48 882

27. WOLNE POSADY

Chłopiec
najchętniej sierota do pomocy sprzedaży gazet potrzebny. Agentura Orędownika w Lisewie, poczta Kornatowo, pow. Chełmno. zd 48 302

Potrzebny
chłopiec na posyłki i praktyka do biura, kaucja 400 zł. Oferty Orędownik, Łódź, sub. „Grzeczny". n 11 306

Potrzebny
sprzedawca papieru. Łódź, Kilińskiego 116, m. 17. n 11 309

Potrzebny
pomocnik do garderoby od zaraz. Zgłoszenia Łódź, Leszno 30, — m. 11, godz. 9—10 rano. n 11 314

Czeladnik
bednarski, samodzielny na giętą i białą robotę potrzebny zaraz na stałą pracę. Wojcieszyński, Krobia. n 11 132

Piekarz
potrzebny zaraz, kaucja do 500.— zł, ewentualnie wspólnik. Zumkowski, Kruszewo, pow. Czarnków. ng 11 203

Uczeń
ogrodniczy ze wsi potrzebny zaraz. Zgłoszenia piśmienne Galasiński, Rogalin pow. Śrem. ng 19 199

Pomocnik
mleczarski potrzebny zaraz z kaucją 200 zł. Mleczarnia Kiszkowo, pow. Gniezno. zd 48 486

Zastępców
z małą gotówką na rozpowszechnianie po drogerjach rasowej pożywki drożdżowo - winnej wina „Rex", poszukuje firma Lab. „Wina-Rex", Zawiercie, Wład. Straczyński. d 1744

Poszukuję
inteligentnego i energicznego przedstawiciela celem współpracy. Oferty Orędownik, Chorzów, ul. Wolności 77. ng 11 197

Uczeń
chcący się wyuczyć siodlarstwa, tapicerstwa tylko z prowincji z stołem, spaniem potrzebny. Herczyński, Poznań, Górna Wilda 63 zd 48 879

Poszukuję
panienki przystojnej do bufetu na własną rękę, letnisku, prowincji, pożyczki 150 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 884

Pokojowa
do dworu zaraz, 15—18 zł mies. Pierwszeństwo w trudnych warunkach. Odpis świadectw Poste restante, Damasławek dla M. Sz. zd 48 735

Pomocnik
obuwniczy specjalista na damskie może się zgłosić całkowitem utrzymaniem. S. Kaniewski, Gostyń, Kolejowa 1. ng 11 211

Czeladnik
piekarski, silny, zdrowy do pieca piersiowego potrzebny. J. Kostański, Piaski, pow. [illegible] ng 11 212

Humor zagraniczny



Dobrze wytłomaczył.

— Niech pan tylko spojrzy na moją nową marynarkę: ledwie ją ubrałem — rozpruły się całe plecy...
— To tylko świadczy jak mocno trzymają guziki!

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O.-Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.84 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: [illegible] najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych [illegible]) słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem [illegible] powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się [illegible] dostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 122 bis K Ł. Rok 66 Wtorek, dnia 26 maja 1936

15000 polskiej młodzieży akademickiej

u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej

Częstochowa (Tel. wł.) Nad ranem poczęły przybywać do Częstochowy pierwsze pociągi pielgrzymkowe. Natychmiast idą meldunki do kierownictwa technicznego, skąd i ilu pielgrzymów. Zorganizowana karna służba porządkowa zajmuje się zebraniem i ustawieniem przybyłych, poczem otrzymawszy dzięki łącznikom wiadomości, że trasa pochodu wolna, daje hasło „odmarsz".

Pociąg za pociągiem zwoził młodzież na Jasną Górę.

Na miasto — wyczekujące w przedziwnem skupieniu młodzieży akademickiej, szły echa mocnych głosów i dźwięki pieśni religijnej.

Wzruszeni wielkością aktu, którego postanowili dopełnić, młodzież wstępowała w progi Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie odprawiano msze św., podczas których zebrani przystępowali tłumnie do komunji św.

Po śniadaniu, młodzież zgromadziła się przed szczytem na zarezerwowanem dla niej miejscu.

Starsi gromadzą się obok, poruszeni do głębi postawą młodzieży. Przybyło 15.000 młodzieży akademickiej ze wszystkich wyższych uczelni w Polsce, 20.000 osób z dalszych stron, oraz zgórą 60.000 pielgrzymów ze środowisk robotniczych i wiejskich z okolic Częstochowy.

O godz. 9,10 ustawia się na Wałach szpaler, idą poczty sztandarów uczelnianych, Bratnich Pomocy, korporacyj i innych stowarzyszeń. Za nimi poczty organizacyj katolickich, a następnie postępują przewodniczący komitetów pielgrzymkowych, niosąc z kolejności starszeństwa uczelni ryngraf — wotum całej młodzieży.

Idą przedstawiciele każdego środowiska z ryngrafami, które w Częstochowie poświęcone, zabrane będą do swoich miast. Dalej kroczy ogólnopolski komitet honorowy: profesorowie Pszenicki, Halecki, Tatarkiewicz, Staniszkis, Wierzbicki, Cybulski i in., dalej przedstawiciele młodzieży, a następnie, poprzedzony przez duchowieństwo, z J. Em. ks. kardynałem Prymasem Hlondem, ich ekscelencje księża biskupi: Szlagowski, Kubina, Adamski, Lisowski i Gawlina, poczem płynie nad morzem tysięcy głów cudowny obraz. Wita pielgrzymów biały Paulin, O. Przeor Motylewski.

Wita ich, przyszłość narodu, podkreślając historyczność chwili i wskazując, że dopiero poraz trzeci w dziejach cudowny obraz Matki Boskiej został poniesiony z kaplicy na Wały.

Już komitet honorowy i goście zajęli przeznaczone dla nich miejsca. Przy dźwiękach fanfar, usuwa się powoli zasłona, kryjąca dotąd ciemną twarz Częstochowskiej Pani.

Tłum stanął w zapatrzeniu i zasłuchaniu.

O godz. 10,30 celebrant J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond rozpoczyna mszę św., podczas której chóry różnych środowisk wykonują pienia religijne. Śpiewa Lwów i Warszawa, Poznań i Lublin, Kraków i Wilno, niosąc Matce Najświętszej w dani prastare kościelne pieśni.

Skończyło się nabożeństwo.

Teraz ks. Prymas poświęca wota i trzy nowe sztandary akademickie: Bratniej Pomocy Studentów Głównej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Katolickiej Młodzieży Narodowej.

Na dwóch ostatnich widnieje drogi sercu akademickiemu ryngraf.

Po odczytaniu listu Stolicy Apostolskiej z błogosławieństwem Ojca św., nadesłanego na ręce J. Em. ks. kardynała Kakowskiego. J. E. ks. biskup Szlagowski, protektor pielgrzymki akademickiej, wygłasza kazanie, rozwijając historyczną, narodową i religijną doniosłość obioru Najświętszej Marji Panny na patronkę polskiej młodzieży akademickiej i ślubowania, do którego wzywa całą młodzież.

Twarze kamienieją w niemem oczekiwaniu, serca biją niczem te jasnogórskie dzwony, ręce podnoszą się do przysięgi.

Słowo po słowie, zdanie po zdaniu brzmi zgodnym mocnym chórem rota ślubowania.

ROTA ŚLUBOWANIA AKADEMICKIEGO

Wielka Boga - Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! My, młodzież akademicka, z całej Polski zebrana, prawowierni spadkobiercy odwiecznej praojców naszych pobożności, upadając do stóp Twoich Przenajświętszych, Ciebie, Matkę Bożą i Królowę Korony Polskiej obieramy na wieczne czasy za Matkę i Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i oddajemy pod Twoją przemożną opiekę wszystkie wyzsze uczelnie i Polskę całą. Wsłuchani bowiem w mocarne głosy wielkiej przeszłości naszej, wpatrzeni w świetlne obrazy chwały narodowej, wierzymy mocno, że Ojczyzna miła wtedy tylko potężną i szczęśliwą będzie, gdy przy Tobie i Synu Twoim jako córa najlepszh wytrwa na wieki.

Przyrzekamy przeto i ślubujemy Chrystusowi Królowi i Tobie, Królowej naszej, Patronce Polskiej Młodziezy Akademickiej, że zawsze i wszędzie stać będziemy przy świętej wierze Kościoła Katolickiego w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej.

Przyrzekamy i ślubujemy, że wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszem osobistem, rodzinnem, społecznem, narodowem, państwowem.

Przyrzekamy i ślubujemy, że z wszelką usilnością szerzyć będziemy cześć i nabożeństwo dla Ciebie;

że każdego roku w uroczystej pielgrzymce przychodzić będziemy na Jasną Górę, jako wybrani synowie Twoi do stóp Matki naszej umiłowanej.

Tak nam dopomóż Bóg i Ty, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Marjo, Patronko Polskiej Młodzieży Akademickiej, módl się za nami!

Grają dzwony kościołów, wplecione w dźwięki hymnu narodowego, a dusze młodzieńcze pięknieją, pełne najczystszych religijnych, narodowych uczuć. Potem z tysięcy piersi zrywa się „Bogu Rodzica, poczem potężnym chórem bije w niebo pieśń „Boże coś Polskę", przy wtórze orkiestry wojskowej.

Po przerwie obiadowej, podczas której uczestnicy pielgrzymki zwiedzili skarbiec, zabytki klasztorne, odbyło się przed szczytem uroczyste zebranie, które otworzył J. E. ks. biskup Szlagowski. Obecni odśpiewali hymn „Błękitne rozwińmy sztandary", poczem zabrali głos przedstawiciele środowisk, według starszeństwa uczelni. Przemawiali mianowicie delegaci: Krakowa, Wilna, Lwowa, Warszawy, Poznania, Gdańska i Cieszyna. Po przemówieniach przewodniczący centralnego komitetu pielgrzymkowego p. Wł. Pinkowski odczytał nadesłane depesze.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „My chcemy Boga".

Wieczorem O. O. Paulini podejmowali członków komitetu honorowego i zaproszonych gości oraz przedstawicieli władzy cywilnej i wojskowej. Takie samo przyjęcie urządziły niektóre rodziny dla poszczególnych przedstawicieli środowisk akademickich.

Sprawność organizacji pielgrzymki była bez zarzutu. Wieczorem Częstochowa opustoszała. Wyjeżdżały pociągi z tysiącami pielgrzymów do domów rodzinnych z nowem sumieniem na szary dzień życia.

Młodzieży z Jasnej Góry

MY Z WAMI

Ślubują dzieci wojenne
i dzieci Polski wskrzeszonej
u świętych stóp Częstochowskiej
Królowej Polskiej Korony,
że są . . .
. . . że się zebrali tłumnie w licznym i karnym ordynku,
nie pośród chrzęstu zbroic,
nie pośród oręża szczęku,
lecz cicho pod drzewem krzyża,
w cieniu błękitnych sztandarów,
dla ślubowania wzniosłego,
dla wielkich, serdecznych swarów . . .
Z całej rozległej Polski
zebrane polskie władztwo
młodzieży akademickiej,
wy — dusz — orystokracjo,
coście plotkarzom naprzekór
czynem niezbicie wskazali,
że nie lękacie się piekieł,
ni wrażych stad szakali,
przy Was stajemy dziś wszyscy . . .
bok w bok — ramię w ramię,
my starsze społeczeństwo
przy Częstochowskiej bramie.
Ojcowie rodzin naszych . . .
(a płowe główki tych małych,
w których się jeszcze nie kleci
nic złego i mało dobrego
dzieci . . . także się do Was garną)
i wielką rzeszą mocarną
nas kobiet — czy to zrzeszonych.
czy to idących samopas,
wzmacniamy szeregi pątników.
stajemy jako ten las,
jako ta zieleń gotowa
pod stopy Jezusine
na tę godzinę
ślubowania . .
i wzbije chorałem się pieśń
w takcie organów grania . . .
„Wielka Boga Człowieka Matko
Najświętsza Dziewico,
pod stopy Ci przypadając
kompanią różnolicą,
Ciebie dziś obieramy
Korony Polskiej Królowę
po wieczne, wieczne czasy,
Patronką Narodową! . . .
. . . Stać będziem zawsze wszędzie
przy wierze Twego Kościoła
i w uległości dla niego
nic niech nas zachwiać nie zdoła . . .
Ster życia osobistego
w rodzinie i społeczeństwie,
w narodzie polskim i państwie,
w Twoje składamy ręce . . .
Modlitwą się bronić będziem
przed zasłabnięciem w drodze,
a co rok do stopek Twoich
w radości przypadniem — czy w trwodze.
Tylko nas strzeż, Maryjo, przed frymarką hasłami,
przed lekkomyślną przysięgą,
i przed przysięgi złamaniem.
Daj, niechaj nikt nie przysięga,
co serce nie miałby czyste,
a czystych żarliwe wołanie
o całość i wielkość Polski
wysłuchaj Chryste . . ."!

ELŻBIETA MARWEG-PIECHOCKA.

Nowa książka ks. dr. Trzeciaka

Warszawa. (KAP). Niedawno ukazała się na półkach księgarskich nowa praca ks. prof. dr. Stanisława Trzeciaka p. t. „Program światowej polityki żydowskiej".

Jak wiadomo, na wiosnę 1935 r. w Bernie w Szwajcarji odbył się proces z powodu głośnej w całym świecie książki „Protokóły mędrców Sjonu". Oskarżającymi byli: „Związek gmin izraelskich w Szwajcarji" i „Gmina wyznaniowa żydowska w Bernie", oskarżonymi — przedstawiciele ruchu narodowego młodych Szwajcarów. Chodziło o rozpowszechnianie wspomnianych wyżej „Protokółów". Proces wygrali Żydzi. Odbił się on głośnem echem we wszystkich krajach.

„Program światowej polityki żydowskiej" jest książką, poświęconą problemowi „Protokółów". Autor tak mówi o ich zadaniach:

„O ile światowa polityka żydowska nie zgadza się z zasadami, podanemi w „Protokółach mędrców Sjonu", to powinno się to pismo napiętnować i odrzucić, o ile zaś przeciwnie, to uważać je należy za dekonspirację żydowstwa i odpowiednio zawczasu postąpić.

„Stąd zagadnienie to nabiera nadzwyczaj wielkiej wagi i należy je sumiennie i gruntownie rozważyć bez jakiejkolwiek przymieszki uprzedzeń religijnych, czy narodowościowych. Nie wolno nikomu wyrządzać krzywdy, ani też nie wolno do nikogo nabierać z góry uprzedzenia. Z drugiej jednak strony byłoby samobójstwem nie przedsiębrać żadnych środków samoobrony, wiedząc, że się ma w swojem otoczeniu wrogów, czyhających na naszą zgubę. Karygodną byłoby lekkomyślnością nie starać się poznać zamiarów i planów tych ludzi, którzy są podejrzani o wrogie dla nas cele.

Wybitną cechą tej książki jest, że autor stale powołuje się na źródła żydowskie. Cały szereg rozdziałów poświęconych jest rewolucji bolszewickiej w Rosji i udziałowi w niej Żydów.

Z trudem wywalczone zwycięstwo Poznania

W spotkaniu międzyokręgowem o puhar Prezydenta R. P. reprezentacja okręgu poznańskiego zwyciężyła Kielecki O. Z. P. N. dopiero po przedłużeniu 4:2 (2:2)

Częstochowa. — Spotkanie o puhar międzyokręgowy pomiędzy reprezentacjami okręgów piłkarskich Poznania i Kielc przyniosło po zaciętej i żywej walce zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej.

Przed spotkaniem zaczął padać deszcz, który utrzymał się przez pierwszą część gry, chwilami przechodząc w ulewę. W tych warunkach gra oczywiście musiała ucierpieć. Gliniaste i ciężkie boisko nie pozwoliło na normalny przebieg gry. Niezwykle ciężka piłka również robiła swoje. O niezwykle zaciętej walce świadczy fakt, że w normalnym czasie gry wynik brzmiał 2:2, dopiero po dwukrotnem przedłużeniu padły dwie dalsze bramki dla Poznania.

Po powitaniu drużyn i zwykłych ceremonjach powitalnych, obie drużyny wymieniły pomiędzy sobą upominki. Za bukiet kwiatów, wręczony przez przedstawicieli kieleckiego OZPN'u, kierownik drużyny poznańskiej p. inż. Dikman zrewanżował się pięknym proporczykiem, utrzymanym w barwach m. Poznania.

Początek gry nie zapowiadał zaciętej walki. Poznańczycy bowiem z miejsca przeszli do ataku i już w siódmej minucie zdobyli z zamieszania pierwszą bramkę przez Przybyłowicza, zresztą nie bez winy bramkarza gospodarzy. Jakby pobudzeni do walki Kielczanie ruszyli teraz do ataku i w okresie swej przewagi zdobyli w 11 i 16 minucie przez Langera i Cicheckiego dwie bramki i prowadzenie. W dalszym ciągu gra się wyrównała. Drużyna poznańska otrząsnęła się i znów przejęła inicjatywę gry. Wreszcie po pięknej kombinacji Musielak niespodziewanym przebojem zdobył wyrównującą bramkę.

Po zmianie stron gra toczyła się przy wybitnej przewadze reprezentacji Poznania, która technicznie bezwzględnie lepsza, potrafiła się lepiej dostosować do ciężkiego terenu. Doskonały bramkarz gospodarzy oraz skuteczna i taktycznie umiejętna gra miejscowych obrońców nie pozwoliła jednak na podwyższenie wyniku, który do końca spotkania nie uległ już zmianie.

Sędzia wobec tego zarządził przedłużenie gry o dwa razy po 15 minut. W pierwszej dogrywce w dalszym ciągu wyraźnie przeważali Poznańczycy. W 2 minucie dogrywki znów Przybyłowicz uzyskał ponowne prowadzenie. W drugiej dogrywce do głosu znów doszli Kielczanie, którzy z niezwykłą ambicją ruszyli do ataku, usiłując za wszelką cenę uzyskać wyrównanie. Tymczasem mimo ich zdecydowanej przewagi, w okresie której bardzo skutecznie i dzielnie grali obrona i bramkarz Poznania, niespodziewany przebój ataku poznańskiego przyniósł czwartą bramkę, strzeloną przez Mikołajewskiego i pieczętującą ostateczne zwycięstwo Poznania.

W drużynie kieleckiej wyróżnił się przedewszystkiem bramkarz. Dobra była obrona, słabsza natomiast pomoc, bardzo lotni skrzydłowi. Trójka środkowa, a szczególnie reklamowani Nowak i Geisler zawiedli. W drużynie poznańskiej cała drużyna zadowoliła. Sobieralski miał kilka bardzo niebezpiecznych wybiegów, z których wyszedł jednak obronną ręką. Obrona była bez zarzutu. Pomoc grała może za mało ofensywnie, w ogólności jednak zadowoliła. Atak spisał się dobrze, jedynie lewo-skrzydłowy Sztok był zamało zatrudniany.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kielce: Krzyk; Głowacki i Lach (wszyscy Brygada); Wiśniewski (Unja), Kołodziejczyk (Skra) i Kłos (Zagłębie); Langer (Skra), Nowak (Unja), Geisler (Czeladzki), Banasik (Zagł.) i Cichecki (Turyści).

Poznań: Sobieralski; Dusik (obaj Legja), Mikołajewski (HCP); Zaremba (Legja), Kaźmierczak (Korona) i Kwintkiewicz (Legja); Sztok (HCP), Mikołajewski i Przybyłowicz (Legja), Musielak i Skrzypczak (HCP).

Zawody prowadził bardzo dobrze i objektywnie p. Jędraszczak z Łodzi. Publiczności wobec niepogody zebrało się tylko 800 osób. (dk)

Szwajcarja—Belgia 1:1 (1:0)

Bazylea. — Spotkanie międzypaństwowe, rozegrane wobec 12 tys. widzów, zakończyło się wynikiem remisowym. Już w trzeciej minucie Szwajcarja zdobyła prowadzenie przez lewo-skrzydłowego. Mimo wyraźnej przewagi dalsze wysiłki ataku gospodarzy do końca gry pozostały bez skutku. Po przerwie gra była mecie kawa i ospała. Wyrównującą bramkę w 26 minucie po zmianie stron strzelił dla Belgów środkowy napastnik. Z rozegranych dotąd ośmiu spotkań obu reprezentacyj, cztery wygrali Szwajcarzy, pozostałe zaś zakończyły się wynikiem remisowym.

Przed otwarciem Olimpjady

Berlin. (PAT). Według prowizorycznych zgłoszeń, liczba państw, których zawodnicy będą startować w olimpijskim turnieju w Berlinie, wynosi 52, a liczba zgłoszonych zawodników 5500.

Jeśli chodzi o poprzednie igrzyska olimpijskie, liczby startujących zawodników przedstawiały się następująco: Los Angeles 1700, Amsterdam 3905, Paryż 3385, Sztokholm 3282, Antwerpja 2731, Londyn 1084.

Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły 6467 zawodników, w tej liczbie 56 pań.

Niemiecka reprezentacja olimpijska składać się ma z 448 zawodników, w tej liczbie 47 kobiet.

Walne zebranie poznańskich pięściarzy

Poznań. — Odbyło się pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa p. por. Łapińskiego, walne zebranie Pozn. Okr. Zw. Bokserskiego. Na 12 zrzeszonych, w obradach uczestniczyło 10 klubów, w tem sześć prowincjonalnych z Leszna, Inowrocławia i Gniezna. Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom, wybrano nowe w następującym składzie: pp. prezes — por. Łapiński, wiceprezesi — inż. Dickmann (HCP) i Rybarczyk (Warta), sekretarz — Gawron (W), skarbnik — Bielewicz (W), przew. wydz. sportowego — Radomski (HCP), przew. wydz. spraw sędziowskich — Łukaszewski, kapitan sportowy — Suszczyński (W), gospodarz — Skrzypczak (W), kronikarz — Drożdżyński (HCP), ref. zdrowia — dr. Schulz (Unja), radni — Drogowski (Cuiavia), Baldowski (Pol. Leszno); komisja rewizyjna: przewodniczący — Pawłowski (HCP), członkowie — Urbaniak (Surma) i Kłosowski (ZS), zastępcy — Jaworski (W) i Szczepaniak (HCP). Wybrany pierwszy raz zarząd, zaproponowany przez komisję matkę, wobec pewnych nieformalności, złożył swe funkcje i dlatego odbył się ponowny imienny wybór. Jednogłośnie wybrani zostali por. Łapiński, inż. Dickmann oraz dr. Schulz, pozostałych kandydatów wybrano większością głosów. Przyjęto następnie terminarz mistrzostw i zawodów, a wśród nich międzymiastowe Łódź —Poznań w dniu 4 października w Poznaniu oraz Berlin — Poznań w dniu 9. 1. 37 r. w Berlinie, oraz również bez dyskusji wniosek POZB na walne zebranie PZB ograniczenia trwania walk o drużynowe mistrzostwo z 4 starć po 3 min. do 3 starć po 3 min. Szeroka dyskusja rozwinęła się około wniosku „Sokoła" w sprawie zniesienia 3-miesięcznej dyskwalifikacji Majchrzyckiego, który w rzeczowo opracowanym wywodzie przedstawił p. adw. Wizner. W rezultacie na wniosek p. Baldowskiego uchwalono jednogłośnie darować p. Majchrzyckiemu kar ęi to z uwagi na jego dotychczasowe zasługi. (wz)

PIŁKA NOŻNA

Everton, zawodowa drużyna pierwszej ligi angielskiej, zremisowała w niedzielę w dalszem spotkaniu z repr. Niemiec 1:1 (0:0). (Tel. wł.)

RÓŻNE

Norma zaprawy przed zdobyciem P. O. S. W, wydanej niedawno nowej instrukcji P. U. W. F. odnośnie zdobywania POS, na uwagę zasługuje przepis, wskazujący, że o Państwową Odznakę Sportową ubiegać się mogą tylko ci, którzy faktycznie uprawiają ćwiczenia fizyczne lub sporty.

Jako najniższą normę ćwiczeń przygotowawczych ustalono odbycie przynajmniej 12 całogodzinnych ćwiczeń zaprawy ogólnej w okresie 4—12 tygodni.

Nie wolno dopuszczać do prób o POS kandydatów, którzy nie odbyli zaprawy lub nie mogą się wykazać wiarogodnem zaświadczeniem o odbyciu zaprawy.

TENIS

W mistrzostwach tenisowych Francji w Paryżu Jędrzejowska wraz z Angielką Noel przegrała w finale gry podwójnej pań z parą francusko - angielską Mathieu i Yorke 6:2, 4:6, 4:6. W grze podwójnej panów w półfinale para angielska Hughes i Tuckey zwyciężyła parę Perry i Austin 6:0, 5:7, 6:4, 6:4, a Francuzi Borotra i Bernard po zaciętej walce pokonali swych rodaków Brugnon i Boussus 7:5, 6:4, 4:6, 4:6, 6:3. Z pań Dunka Sperling - Krahwinkel wygrała z Francuzką Barbier 6:1, 6:0. (Tel. wł.)

Chelsea — Reprezentacja ligi 2:0 (1:0)

Poniżej — dla amatorów piłki nożnej podajemy szczegółowe sprawozdanie z meczu Chelsea — Repr. Ligi.

Warszawa. (Tel. wł.) Pierwsze spotkanie piłkarzy zawodowych ligi angielskiej w niepodległej Polsce miało oprawę godną tego sensacyjnego wydarzenia sportowego, a więc piękną słoneczną pogodę, równiuteńkie, doskonale przygotowane boisko i ponad 30 tysięcy widzów, spragnionych emocyj i pokazu najwyższego kunsztu piłkarskiego. W loży honorowej znaleźli się także przedstawiciele dyplomacji, a przybył także, witany owacyjnie przez tłumy gen. Rydz-Śmigły, ubrany nie w mundur, lecz w skromne popielate ubranie.

Krótko po godz. 17 wbiegają na boisko Anglicy, wszyscy równego wzrostu, ale bardzo silnie zbudowani. W niebieskich koszulkach, w czarnych spodenkach, wyglądają bardzo malowniczo. Wita ich moc oklasków oraz kilkudziesięciu fotografów. Tuż za nimi nadbiegają Polacy.

Martyna wręcza kapitanowi gości angielskich proporczyk, a Anglik rewanżuje się bukietem kwiatów. Zaczynają grę Anglicy, którzy grają w składzie:

Wodley; Hare i Barber, Mitchel, Craig i Miller; Spence, Burgess, Mills, Gibson i Barraclough.

Polska: Albański, Martyna, Szczepaniak; Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matjas, Scherfke, God (Wostal) i Wypijewski.

Anglicy mają za sobą słońce, a więc korzystniejsze warunki. Odrazu ruszają do ataku i już Albański musi interwenjować, chwytając podanie lewego skrzydła. Polacy odwzajemniają się kilkoma akcjami, zainicjowanemi przez Scherfkego. Jeszcze kilka podań od Matjasa do Scherfkego i Poznańczyk oddaje wspaniałą bombę pod poprzeczkę, z trudem obronioną przez bramkarza gości na róg, który mija bez skutku. Z każdą piłką coraz bardziej zaznacza się przewaga techniczna Anglików, ich świetna kondycja fizyczna, doskonały start do piłki, wędrującej zawsze pod właściwy adres i efektowna gra głową. Chelsea lekko przygniata, lecz tylne formacje Anglików pracują skutecznie, zmuszając Anglików do oddania strzałów ze znacznej odległości, bronionych przez Albańskiego. Mimo to bramkarz polski ma dużo do roboty. W 10 minucie pod bramką polską wyglądało bardzo groźnie po kiksie Szczepaniaka, ale Dytko śmiałą i przytomną interwencją obronił pewną bramkę. Anglicy protestują i żądają karnego. Mieli rację, ale sędzia nie gwizdał.

Zwolna ożywiają się Polacy, uzewnętrzniając swoje zalety, ale i wady. Przedewszystkiem chroma atak. Ponad przeciętność wybija się jedynie Scherfke. Obaj łącznicy podają niedokładnie, zwłaszcza powolny Matjas, a doskonale obstawiający przeciwnika Anglicy wychwytują piłki gospodarzy. Poznatem gramy zbyt miękko, jakby przeciwnik był z porcelany. Uwydatnia się to na każdym kroku. W 20 minucie przebija się środkowy napastnik Mills. Albański wybiega. Zamiast piłkę wyrzucić, kopie nogą i tak niefortunnie i zbyt lekko, że lewy łącznik gości Gibson główką uzyskuje prowadzenie. Bramkę tę trzeba zapisać na konto Albańskiego. Polacy w odpowiedzi na to ruszają do ataku i niepokoją często bramkę angielską. Zwłaszcza groźne strzały oddaje Scherfke, który wykazuje doskonałą formę. Chelsea wyraźnie się zaczyna pozbyć atakami Polaków.

W 30 minucie Scherfke posyła Goda w piękną uliczkę z piłką, Ślązak przebija się przez obronę i mija wybiegającego bramkarza gości, ale strzela zbyt słabo i piłka wśród ogólnego zdenerwowania i napięcia widowni toczy się wolno do pustej bramki, by minąć ją o włos obok słupka. Anglicy są teraz znów nadal w ataku i pracują głównie skrzydłami. Chelsea popisuje się bogatym repertuarem technicznym. Polacy dają sobie jednak radę. Wypad prawego skrzydła kończy się pierwszym rogiem dla Anglików w 43 minucie. Obronił go jednak Szczepaniak, wybijając piłkę w pole. Na wolnym za foul na Kotlarczyku kończy się pierwsza połowa.

Po przerwie obie drużyny występują w niezmienionych składach. Już po kilku atakach zaznacza się lekka przewaga Polaków, którzy grają jakby nie ta sama drużyna z pierwszej połowy gry. Wykazują większą szybkość, idą pewniej na przeciwnika, lepiej go kryją, a także częściej strzelają. Anglicy są tak zdeprymowani dobrą postawą drużyny reprezentacyjnej, że teraz częściej uciekają się do brutalnej gry, tak, że toczy się ona niemal do końca wśród nieprzerwanych gwizdów publiczności.

Ofiarą brutalności Anglików pada w 10 minucie God, którego miejsce zajmuje Wostal. W 20 minucie za foul na Matjasie Martyna strzela z 20-metrowej odległości wolny. Piłka wpada w sam narożnik bramki, ale sędzia odgwizduje urojony spalony. Nieco później prawoskrzydłowy Anglików Spence nie trafia do pustej bramki.

Motorem polskiego ataku jest nadal Scherfke. Nie znajduje on jednak żadnego zrozumienia u swych partnerów. Róg strzelony przez Wypijewskiego, kieruje Poznańczyk efektowną główką na bramkę. Piłka lekko głaszcze poprzeczkę, aby spadnąć potem na aut. Atak polski coraz bardziej przeważa tembardziej, że i Dytko i Kotlarczyk coraz lepiej dają sobie radę z atakiem gości. Martyna ciągle egzekwuje wolne za foule Anglików, którzy grają coraz brutalniej. Drużyna polska, dopingowana przez publiczność, za wszelką cenę dąży do wyrównania, lecz nie sprzyja jej szczęście. Nadomiar złego w 43 minucie, gdy zdawało się, że wynik nie ulegnie już zmianie, przebija się prawy pomocnik gości Mitchell. Albański wybiega, ale Anglik lekko posyła obok niego i Martyny piłkę do bramki. Na trybunach konsternacja, gdyż prawe skrzydło gości i partner jego stoją na wyraźnym spalonym. — Sędzia jednak uznaje bramkę. Do końca gry gwizdy, protestujące przeciw brutalnej grze Anglików wzmagają się i w tej atmosferze kończy się spotkanie.

Anglicy okazali się drużyną o szybkiej i świetnej grze ciałem, hoznagannej technice, ale zachowaniem i brutalnością razili, czem nie mogli sobie zaskarbić względów publiczności, osobliwie w drugiej połowie. Przewagę Polaków usiłowali zasłaniać systemem „W", grając wysunietemi skrzydłami i środkiem, z defensywną pracą łączników. Z zespołu poza bramkarzem nikt się specjalnie nie wyróżniał, wszyscy zadowolili.

Polacy mile rozczarowali, zwłaszcza grą po przerwie, kiedy okazali się jako bardzo groźny zespół. Ale mamy prawo wymagać, aby nasi reprezentanci potrafili grać więcej zespołowo. Obok punktów słabszych były silniejsze, szczególnie Scherfke i Albański, po przerwie również Kotlarczyk i Dytko. Obrońcy mieli chwile słabości. Niespodzianką była po przerwie gra Wypijewskiego na skrzydle. Wasiewicz wyróżnił się dobrem plinowaniem środkowego napastnika i grą ofiarną. Piec był słabszy. Matjas zawiódł, był powolny i grał niedokładnie. Wynik niezupełnie odpowiada przebiegowi gry i raczej powinien brzmieć remisowo. (eljot).



Warszawa, w maju.

Słynny prof. Piccard, ten od stratosfery, to nietylko lotnik, ale także wielki — zalotnik. Wpierw zalecał się do górnych sfer, błyszczącym wzrokiem ogarniając podniebne regjony, teraz znów zaleca się do Polaków. Tak mu zaimponowały nasze zwycięskie balony, ich wspaniała konstrukcja, dzielność lotników i inteligencja konstruktorów, że przysiągł sobie w duchu, iż następny lot naukowy odbędzie tylko na polskim balonie.

Zaloty prof. Piccarda trwają już blisko dwa lata. Dostał naszą ofertę i plan balonu stratosferycznego, posiadającego tę przedewszystkiem zaletę, że powłoka jego miałaby niezwykle małą wagę. Jak wiadomo, lekka tkanina powłoki jest wynalazkiem, no i tajemnicą naszych konstruktorów. O tem wie dobrze prof. Piccard, kalkulując prosto, że z lekką powłoką wyżej przecież się wzniesie.

Tu i ówdzie już bąkano, iż Warsztaty Balonowe rozpoczęły wstępne prace nad balonem stratosferycznym i że będzie on kosztował jakieś 200.000 zł., naturalnie bez gondoli. Potem posypały się dalsze pogłoski o wyznaczeniu Warszawy jako miejsca startu, o polskim baloniarzu, który poleci z Piccardem, — wogóle doszło niemal do tego, że niejedny wydawało się, iż widzieli nawet gotowy balon.

Tymczasem okazało się, że odważny profesorek — choć urodą nie grzeszy — jest wytrawnym zalotnikiem, bo w tym samym celu, co Polaków, zaczął kokietować Sowiety i Niemcy. Sowiecka oferta nie przypadła mu do gustu, nie zamierza bowiem propagować przemysłu komunistycznego. Ale z Niemcami, owszem, proszę bardzo!

Właśnie przed kilkoma dniami rozeszła się po stolicy wiadomość o przyjęciu przez prof. Piccarda oferty niemieckiej, złożonej przez fabrykę... aspiryny Bayera. Dostanie od niej balon, ale musi go nazwać „Aspiryna Bayera" i zgodzić się na ogłaszanie co pewien czas komunikatów o locie, do których dodawano uwagę, że od bólu głowy, grypy, zaziębienia i innych dolegliwości chroni aspiryna. Fabryka gotowa jest także przeprowadzić organizację lotu. Dalsze pieniądze przyniosłyby bilety wstępu na lotnisko, reportaże radjowe i artykuły w kilku dziennikach. Słowem: połączenie pięknego z nadobnem. A, że prof. Piccard — widać — kocha pieniądze, więc długo się nie namyślał!

Wprawdzie pojawiły się zaprzeczenia, ale kto wie, co się może przydażyć do r. 1937, na który naznaczono lot stratosferyczny. Przecież i Polska posiada dzielnych i odważnych pilotów i niemniej odważnych, oraz mądrych ludzi nauki. Łatwo więc o taki wypadek, że prof. Piccarda i jego balon „Aspiryna Bayera" zdystansuje nasz lotnik na polskim balonie „Kogutek!"

Cesarz Abisynji w drodze do Londynu

W sobotę nastąpił wyjazd z Jerozolimy — W Londynie ma być za tydzień

Londyn. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło wczoraj urzędowo, że cesarz abisyński Haile Selassie zwrócił się do wysokiego komisarza w Palestynie, wyrażając życzenie udania się do Londynu. Rząd brytyjski oddał mu przeto do dyspozycji krążownik „Capetown", który dowiezie cesarza z Haify do Gibraltaru.

Haile Selassie wyjechał z Jerozolimy w sobotę popołudniu, udając się do Haify specjalnym wagonem salonowym, przyczepionym do zwykłego pociągu. Odjazd jego trzymany był w ścisłej tajemnicy i tylko kilka osób wtajemniczonych było w fakt odjazdu cesarza — Wraz z cesarzem odjechało 8 osób jego świty. Krążownik „Capetown" odpłynął z Haify wczoraj wieczorem. Jest to stary krążownik o wyporności 4200 tonn, wobec czego nie należy się spodziewać, aby przybył do Gibraltaru wcześniej, niż w środę wieczorem. Z Gibraltaru Haile Selassie odbędzie dalszą podróż do Londynu prawdopodobnie na pokładzie statku pasażerskiego, powracającego z Południowej Afryki.

Narazie niewiadomo, jak długo negus pozostanie w Londynie. W kołach politycznych przypuszczają, że pobyt jego potrwa najwyżej dwa tygodnie i że następnie uda się do Genewy. Możliwe jest jednak, ze z Genewy przybędzie znowu do Londynu, już na czas dłuższy. W każdym razie zakupiono w Londynie w pobliżu Hyde Parku dom, który obecnie jest szybko przygotowywany dla cesarza i jego gości, którzy przybyć mają za tydzień.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Jerozolimy: Na krążowniku „Capetown" towarzyszą negusowi obaj synowie, córka księżniczka Tsahai, sekretarz osobisty cesarza Walde-Morgis i Ras Kassa. Cesarzowa Manen pozostanie jeszcze przez jakiś czas w Jerozolimie. — Przy odjeździe cesarza obecnych było tylko 20 osób, gdyż godzinę wyjazdu trzymano w tajemnicy. Cesarz i towarzyszący mu zaopatrzeni są w paszporty dyplomatyczne abisyńskie, które dotychczas są ważne, albowiem ani jedno państwo nie uznało dotychczas aneksji Abisynji przez Włochy. Decyzję o wyjeździe do Anglji cesarz powziął przed 2 dniami. Przed wyjazdem cesarz wraz z cesarzową i członkami rodziny udał się do kościoła pod wezwaniem św. Pawła i na Kalwarję, gdzie wznoszono przez czas dłuższy modły o powodzenie podróży. Minister spraw zagranicznych Belaten Geta Herui podąży za negusem w poniedziałek do Anglji.

Jerozolima. (PAT) Przed wyjazdem negusa do Anglji postawiono mu warunek powstrzymania się od wszelkiej działalności antywłoskiej, podczas pobytu na terytorjum brytyjskiem.

Akcja wojskowa trwa

Chartum (PAT) Kupcy sudańscy, którzy ostatnio wrócili z Abisynji, mówią, że wojska włoskie posuwają się dalej w głąb kraju tylko po większych szlakach i z nadzwyczajną ostrożnością.

Samoloty nieustannie poszukują zbrojnych oddziałów abisyńskich i rozrzucają ulotki oraz dokonywują zdjęć fotograficznych z okupowanych poprzednio terytorjów.

W prowincji Godzam i w rejonie jeziora Tana warunki aprowizacyjne są bardzo ciężkie, z nastaniem pory deszczowej w wielu miejscowościach, według informacyj kupców, należy oczekiwać głodu.

W Palestynie coraz goręcej

Jerozolima (PAT) Wczorajszej nocy znaleziono zabitego arabskiego policjanta w Felmond, w pobliżu Fulkarm.

Sytuacja w Jerozolimie jest do tego stopnia naprężona, że od godz. 18,30 do 5 rano zakazane jest wychodzenie na ulice.

Londyn (PAT) Agencja Reutera donosi z Haify, że dzisiaj rano manifestanci w miejscowości Akre zaatakowali i spalili urzędy policyjny i pocztowy. Oficer policji został ciężko ranny. Policja oddała salwę do tłumu.

Liczba zabitych i rannych jest dotychczas nieznana.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Jerozolimy, w szeregu miastach Palestyny w ciągu soboty doszło do nowych starć między Arabami i policją. W mieście Nablus w pobliżu Samarrii w czasie zajść policja zastrzeliła dwóch Arabów. Z powodu krwawych starć w Akre władze ogłosiły stan oblężenia w mieście i okolicy. W godzinach policyjnych pomiędzy 19 wieczorem a 5 rano nie może się nikt z ludności ukazać na ulicach miasta. Przedłużenie godziny policyjnej o pół godziny w Jerozolimie zostało w sobotę wobec nowych zajść cofnięte. Jedynie w dzielnicy arabskiej policja zezwoliła Arabom na odbycie w słynnym meczecie Omara modłów wieczornych, trwających do godz. 21 wiecz.

Wyjaśniona sytuacja we Francji

Blum przystępuje do tworzenia gabinetu — Skazanie redaktora „Action Francaise"

Paryż. (PAT.) Uchwały komitetu wykonawczego partji radykalnej zakończyły pierwszy etap prac przygotowawczych nad utworzeniem nowego rządu francuskiego. Jednomyślna uchwała, że partja radykalna „szczerze i bez zastrzeżeń" weźmie udział wraz z socjalistami w nowym rządzie, wyjaśnia ostatecznie, na jakich podstawach oprze się nowy gabinet. Prezes Blum ma więc już oficjalnie zapewnione poparcia swego największego sojusznika — grupy radykalnej.

Uchwały partji radykalnej zostały z zadowoleniem powitane przez organ socjalistyczny „Populaire", jak również komunistyczną „L'Humanite", która w konkluzji zapewnia „swoich przyjaciół i radykałów i przyjaciół socjalistów", że całkowicie mogą liczyć na poparcie partji na terenie parlamentarnym, jak i w społeczeństwie.

Wyjaśnienie polityczne podstaw przyszłego gabinetu zostało więc zakończone. Rozpoczęło się obecnie uzgadnianie składu osobowego rządu. O ile chodzi o zagadnienie personalne, to pewnem jest, iż Herriot nie otrzyma teki spraw zagranicznych, rezerwując sobie prawdopodobnie prezesurę izby deputowanych. Dzienniki prawicowe informują, że Herriot w rozmowach kuluarowych oświadczył miał wyraźnie, iż przedłożył prezesowi Blumowi powody swej odmowy i że podanie tych powodów do wiadomości publicznej zależy od uznania Bluma.

W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że radykałowie obejmą taką samą ilość tek, jak socjaliści, a przedewszystkiem tekę spraw zagranicznych. Jako ewentualnych kandydatów na stanowisko min. spraw zagr. wymienia się obecnego min. handlu, radykała Bonnet, dalej obecnego min. robót publicznych i b. premjera Chautemps oraz min. sprawiedliwości Delbosa. Pozatem zawsze aktualną jest kandydatura Paul Boncoura, która jednak spotkać się ma z pewnemi zastrzeżeniami. W razie zaś gdyby obsadzenie teki min. spraw zagr. natrafiało na poważniejsze trudności, zawsze istnieje możliwość objęcia jej przez samego Bluma. Ewentualność taka traktowana jest jednak jako pewnego rodzaju ostateczność.

Paryż. (PAT.) Redaktor naczelny „Action Francaise" Maurras skazany został na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary za „jawne i wyraźne podżeganie do zabójstwa". Administrator tegoż dziennika. Deleste, skazany został na 8 dni więzienia z zawieszeniem kary Obaj wymienieni pozwani zostali przed sąd w związku z artykułami, skierowanemi przeciwko Blumowi, jakie ukazały się na łamach „Action Francaise" w dniach 14 i 15 [illegible]

Piękny program komunistów francuskich

Paryż (PAT) Blum odbył konferencję z delegatami partji komunistycznej Thores i Duclos, która, jak stwierdza komunikat ogłoszony przez biuro prasowe partji, odbyła się w atmosferze „jak największej serdeczności". Przedstawiciele partji komunistycznej, którzy zapewnili przywódcę socjalistycznego o jaknajlepszej woli współpracy, wysunęli następujące postulaty:

Naprawienie niesprawiedliwości, wywołanych dekretami oszczędnościowemi rządu Lavala; rozpoczęcie wielkich robót publicznych celem zlikwidowania bezrobocia; wyasygnowanie kredytów w wysokości 1 miljarda fr. na rozwój sportów i opiekę nad dziećmi i macierzyństwem; demokratyzację i modernizację armji; utworzenia ministerstwa obrony narodowej; amnestja i powołanie specjalnej komisji „moralności publicznej", któraby się zajęła zbadaniem źródeł majątków do jakich doszli niektórzy politycy.

Pomnik Focha w Lille

Lille. (PAT) Niedziela wczorajsza poświęcona była uczczeniu pamięci marszałka Focha.

Z całej okolicy do Lille nadciągnęły tłumy byłych kombatantów, celem wzięcia udziału w inauguracji pomnika marszałka.

Po nabożeństwie, odprawionem przez msgr. Lienert w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, gen. Weyganda, przedstawicieli państw sojuszniczych i stowarzyszeń b. kombatantów, gen. Weygand wygłosił przemówienie, w którem sławił pamięć zmarłego wodza.

„Zastanawiano się — mówił gen. Weygand — na czem opierała się jego nigdy niezachwiane zaufanie co do pomyślnego wyniku wojny. Niektórzy chcieli w nim widzieć mistyka. Nic podobnego nie było w tym wielkim człowieku, którego zdrowy rozsądek graniczył z genjalnością. Tajemnica jego siły znajdowała swe źródło w jego głębokiej mądrości oraz w jego wierze w Boga i w przeznaczenie Francji."

Następnie minister wojny gen. Maurin, omawiając działalność marszałka Focha, [illegible] jego uczucie ludzkości, gdy, zgadzając się na rozejm proponowany przez nieprzyjaciela, oszczędził w ten sposób wielu ofiar ludzkich.

Wybory w Belgji

Bruksela. (PAT) Wybory w Brukseli i na całej prowincji odbywają się w zupełnym spokoju. Książę Karol oddał swój głos o godz. 8 rano.

Premjer van Zeeland głosował w Boitsfort, na przedmieściu Brukseli.

Głosowanie zostało ukończone o godzinie 13-tej.

Wypadki sławnych lotników

Budapeszt. (PAT) Na lotnisku w Matyasfold pod Budapesztem, w czasie lotów szybowcowych, urządzonych na zakończenie kongresu lotnictwa szybowcowego, znany pilot niemiecki Wolff Hirth spadł wraz z aparatem, łamiąc nogę i raniąc się poważnie w głowę.

Przed 5 laty Hirth był zdobywcą pucharu Wassera, 2 lata później, naskutek poważnego wypadku amputowano mu nogę. Wolff Hirth, po dorobieniu mu protezy, latał dalej. Wczorajszy wypadek zdarzył się w chwili, gdy Hirth usiłował na szybowcu dokonać loopingu na wysokości niespełna 200 mtr.

Sydney. (PAT) Lotnik nowozelandzki W. H. Chara zginął w wypadku lotniczym.

„Sport" lotniczy w Gdańsku

Gdańsk. (PAT) W sobotę w nocy podczas ćwiczeń nocnych rozbił się najnowszy samolot gdańskiej narodowo - socjalistycznej szturmówki lotniczej.

Pilot wskutek mylnych sygnałów świetlnych wpadł przy lądowaniu na drzewo. Aparat został doszczętnie rozbity, lotnik zaś lekko ranny.

Gwałtowna burza nad Chorzowem

Chorzów (Tel. wł.) W sobotę w godzinach popołudniowych przeszła nad Chorzowem gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem. Podczas burzy piorun poraził stojącą na cmentarzu 18-letnią dziewczynę. Porażona, która doznała silnych poparzeń i z przestrachu utraciła mowę, odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Posunięcia nowego min. sprawiedliwości

W ministerstwie rozpoczęto [illegible] podpór b. ministra Michałowskiego

Warszawa (tel. wł.) Według obiegających pogłosek, w biurze personalnem min. sprawiedliwości nastąpić ma niebawem zmiana, gdyż przewidziane jest ustąpienie dyrektora tego biura, Wacława Dłoubyego.

Duże wrażenie w kołach prawniczych wywołały również i inne posunięcia nowego ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

Pierwszym aktem była dymisja kierownika sądów grodzkich w Warszawie p. Wacława Jarózelskiego.

Sędzia Jarózelski przewodniczył w komitecie, opiekującym się córkami marszałka Piłsudskiego. Było publiczną tajemnicą, że należał on do głównych podpór reżimu, zaprowadzonego przez byłego ministra sprawiedliwości Michałowskiego.

Charakterystyczną wiadomość podaje „Kurjer Polski", a mianowicie, że nowy minister sprawiedliwości postanowił podzielić hipotekę miejską na kilka sekcyj, na czele każdej zaś stanąć ma pisarz hipoteczny. Na pierwszego pisarza ma być mianowany były minister sprawiedliwości, jednak w kołach politycznych powątpiewają, czy zechce przyjąć stanowisko rozparcelowanej instancji. Jak wiadomo, dochody pisarza hipotecznego w Warszawie wynoszą 15 do 18 tysięcy złotych. Gdyby zaś dochody te rozdzielono między kilku pisarzy, byłyby one naturalnie znacznie mniejsze.

Również w najbliższym czasie sędzia sądu okręgowego w Warszawie, Roman Przybyłowski, ma otrzymać nominację na wiceprezesa tego sądu.

Szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej

Warszawa. (PAT). Dr. Stanisław Łepkowski, b. poseł R. P. w Budapeszcie, objął wczoraj urzędowanie na stanowisku szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej.

Sejm i Senat po Zielonych Świętach

Warszawa (Tel. wł.) Jak słychać, nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu odbyć się ma dopiero po Zielonych Świętach. Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej oczekiwane jest 29 b. m. Obrady Sejmu i Senatu potrwają przypuszczalnie około 10 dni.

Otwarcie parlamentu egipskiego

Orędzie nowego króla — Amnestja dla przestępców politycznych

Kair. (PAT). W dniu wczorajszym dokonano uroczystego otwarcia nowego parlamentu w obecności rady regencyjnej, korpusu dyplomatycznego oraz wyższych urzędników i wojskowych.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący rady regencyjnej książę Mohamed Ali wręczył premjerowi Nahas Paszy do odczytania orędzie tronowe.

Orędzie poświęcone jest prawie wyłącznie przyszłym zadaniom nowego rządu. W zakończeniu orędzia podkreślone są dobre stosunki, panujące między Egiptem a innemi mocarstwami, zwłaszcza zaś W. Brytanją. Zaznaczono również, że układy angielsko-egipskie odbywają się w przyjaznej atmosferze, można więc wnosić, że doprowadzą one do wzajemnego porozumienia, które zapewni Egiptowi niepodległość oraz bardziej jeszcze zacieśni węzły przyjaźni, łączące kraj ten z Wielką Brytanją.

Dla uczczenia przywrócenia konstytucji rząd egipski ogłosił ogólną amnestję dla wszystkich przestępców politycznych. Amnestji nie podlegają jedynie zabójstwa polityczne, popełnione po r. 1930.

Miljoner indyjski od 27 miesięcy nie może zasnąć

Wyznaczył 100 tysięcy funtów za przywrócenie mu snu

W Kalkucie mieszka jeden z najbogatszych kupców indyjskich, Rai Bahadur Ramfidas Bajorja, który w pośród swoich olbrzymich bogactw pędzi smętne życie.

Trawi go nieugaszona tęsknota za szczęściem,

którego nikt mu nie potrafi dać i którego zazdrości największym biedakom i nędzarzom: Rai Bahadur nie może spać

Od 27 miesięcy, a więc

od 2 lat zgórą miljoner indyjski nie przespał naprawdę ani jednej nocy.

Przed kilkoma dniami wydarzyła się prawdziwa sensacja, bo oto Rai Bahadur potrafił wreszcie nad ranem zażyć rozkoszy dwugodzinnego snu. Gdy się potem obudził, nie był w stanie nawet ucieszyć się tem radosnem zdarzeniem, gdyż ogarnęła go odrazu paniczna trwoga, że to się już nigdy nie powtórzy...

Posadzki wspaniałego pałacu, zamieszkiwanego przez indyjskiego miljonera, zasłane są grubemi, miękkiemi dywanami. Ciężkie kotary, wiszące na drzwiach i na ścianach apartamentów miljonera, odgradzają go całkowicie od świata zewnętrznego, tak, że

żaden promień światła, żaden szmer uliczny nie przenika

przez te „barykady" z kosztownych tkanin. Cała służba pałacowa używa tylko pantofli o grubych filcowych podeszwach, lub też chodzi boso, a jednak, mimo wszystkich ostrożności, Rai Bahadur wrażliwy jest na każdy szelest przelatującej muchy, słyszy niemal własny oddech i te nawet najminimalniejsze odgłosy spędzają mu sen z powiek.

Bogacz indyjski, zrozpaczony swą bezsennością,

zasięgał wielokrotnie już porady najwybitniejszych lekarzy,

którzy aplikowali mu przeróżne środki nasenne, wszystko jednak pozostało bez rezultatu. Wreszcie na polecenie lekarzy usunięto wszystkie zasłony i kotary ze ścian i drzwi pałacowych, pootwierano naoścież okna, zalano cały pałac światłem i odgłosami życia z zewnątrz. I ten jednak środek nic nie pomógł.

Miljoner indyjski przyrzekł początkowo 2000 funtów temu,

kto będzie w stanie przywrócić mu utracony od dwu lat zgóra sen,

ponieważ jednak fatalny stan bezsenności utrzymywał się nadal, Rai Bahadur ogłosił publicznie, że niema zbyt wysokiej ceny za przywrócenie mu snu, że gotów jest przyrzeczoną poprzednio nagrodę powiększyć 50-krotnie, byle tylko zdobyć nieosiągalne marzenie: sen.

W związku z powyższem ogłoszeniem Rai Bahadur zaczął otrzymywać olbrzymią korespondencję.

Ze wszystkich stron Indyj zaczęli zgłaszać się przeróżni znachorzy,

z zapewnieniem, że mają „cudowny" środek na bezsenność. Bogaty kupiec indyjski musiał zaangażować trzech specjalnych sekretarzy i cztery nadto siły pomocnicze dla załatwiania samej tylko korespondencji nadchodzącej codziennie. Od chwili przyrzeczenia 100 000 funtów nagrody za przywrócenie mu snu, Rai Bahadur otrzymuje

co tygodnia drogą powietrzną i okrętową 5 000 listów,

depesz, paczek z różnemi proszkami, lekami, pigułkami i t. d. Zaledwie jeden procent tylko ze wszystkich zgłaszających się do bogacza doradców i domorosłych lekarzy pretenduje do nagrody pieniężnej. Większość piszących do Rai Bahadura nie podaje nawet swego nazwiska i adresu, zgłaszając swą pomoc najzupełniej bezinteresownie.

Grono tych, którzy udzielają „zbawiennych rad" bogaczowi indyjskiemu, stale się powiększa. Zgłaszają się wieśniacy i żołnierze, cowboje i artyści, najjwiększy jednak procent wśród tych ochoczych doradców nieszczęśliwca, cierpiącego na bezsenność, stanowią kobiety.

W stosunku otrzymywanych porad napotyka jednak Rai Bahadur na pewne trudności. Oto jest on bardzo wierzącym i praktykującym Hindusem i boi się jakichkolwiek zmian w swojem odżywianiu, które mogłyby kolidować z przepisami religijnemi. Takie same obawy żywi również w stosunku do zalecanych mu różnych lekarstw.

Niedawno Rai Bahadur otrzymał na odmianę list z Francji, którego autor doradził mu,

aby przez godzinę dziennie szybował w otwartym samolocie,

łykając pełną piersią czyste, podniebne powietrze. Ktoś drugi doradził znów hinduskiemu bogaczowi, aby udał się na poszukiwanie skarbów, ukrytych na Wyspach Kokosowych, ktoś trzeci wreszcie zalecał mu ponad wszystko piesze wędrówki poprzez dżungle. Pewien sierżant z Legji Cudzoziemskiej wystąpił z inną znów poradą, pisząc do Rai Bahadura te słowa: „Niechaj jaki tęgi siłacz

zada panu mocne uderzenie pod brodę,

a zobaczy pan, że uśnie natychmiast, jak nowonarodzone niemowlę". Najczęściej doradzają nieszczęśliwcowi stosowanie specjalnej diety, składającej się wyłącznie z cebuli z gorącem mlekiem. Rai Bahadur nie próbuje nawet tego środka, jak wielu innych, gdyż wogóle zwątpił już we wszystko...



Kardynał Verdier poświęcił w Seaux we Francji nowy kościół pod wezwaniem św. Stanisława.

Niesamowita przygoda w morskiej pustyni

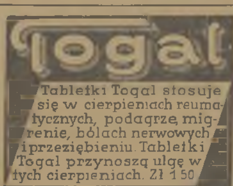
Atak potwora w różowym pancerzu na uwięziony statek

Morze Sargasso, ten osobliwy „pływający kontynent" wśród oceanu Atlantyckiego, było oddawna zagadką dla świata. Dawni Grecy i Fenicjanie, którzy zapuszczali się pod ten stopień szerokości, nazywali je „morzem wątrobianem".

Przez całe dziesiątki lat

żaden okręt nie przepłynął tej prawdziwej pustyni morskiej,

położonej wśród oceanu na wschód od wysp Bermudy. Czego miałby tam okręt szukać? Wyprawa nie opłacałaby się zupełnie wobec nieznanych niebezpieczeństw, grożących okrętowi. Jak wiemy, morze Sargasso jest niezgłębionym lasem dziewiczych morskich roślin i krzewów, których gąszczów nie zdoła przebić najsilniejszy okręt.



Dzisiaj mówi się znów wiele o morzu Sargasso. Rozbity okręt z trzema rozbitkami, steamer „Percing" z Gwatemali,

leżał na tem morzu uwięziony przez cały rok,

gdy wszyscy byli pewni, że okręt zatonął. Wiadomość, przesłana z okrętu przy pomocy butelki, przytwierdzonej do balonika, doniosła całemu światu o niezwykłej przygodzie i spowodowała wysłanie okrętów z pomocą.

Rozbitkowie nie byli jednak bezsilni. Gdy niektórzy ich towarzysze chcieli się ratować łodziami i znaleźli śmierć, pozostali na okręcie mieli obfite zapasy żywności, słodkiej wody i t. d. na okręcie. Dlatego nie troszczyli się bardzo o przyszłość i w wielu wolnych godzinach jakie mieli do rozporządzenia,

zajmowali się hodowlą żywych świń i kotów, znajdujących się na okręcie.

Ale już po kilkunastu dniach sytuacja stała się przykra. Wśród nocy budziły rozbitków dziwne szmery.

Słyszeli kroki jakiejś olbrzymiej istoty,

o rozmiarach słonia, rozlegające się na okręcie. Prócz tego rozlegały się kroki mniejszych istot. Wkrótce potem dudniały jakieś potężne uderzenia, jakgdyby siekier, i rozbitkowie słyszeli trzask rozbijanych drzwi. Tej nocy żaden z nich nie zmrużył oka. Nazajutrz wyjaśniła się tajemnica. Okute żelazem drzwi obory świńskiej były wyłamane, jedna ze świń porwana i do połowy zjedzona. Ale ani śladu po nocnych rabusiach.

Rozbitkowie przenieśli się wobec tego do stalowej kajuty kapitana okrętu, obawiając się takiej samej wizyty następnej nocy. I mieli słuszność. Następnej nocy zaatakowana została kajuta kapitańska.

Opancerzone drzwi kajuty huczały pod potężnemi uderzeniami,

ale nie ustąpiły, i wkrótce rozbitkowie usłyszeli ciężki upadek jakgdyby przedmiotu, ważącego kilka centnarów.

Rano znaleźli rozbitkowie w odległości kilku metrów od swojej kajuty

olbrzymie cielsko 4-centnarowego skorupiaka,

o nogach długości 1 metra, z których jedna była odłamana, tak gładko jakgdyby była odcięta nożem. Ciało skorupiaka pokrywa mleczno-różowy pancerz, jak pancerz żółwia.

Na widok ludzi skorupiak usiłował stanąć na pozostałych trzech nogach, ale rozbitkowie dobili go z rewolweru.

Dokładne zbadanie okrętu wykazało, że zwierzę, które upadkiem swoim zabiło dwa inne mniejsze skorupiaki, dostało się na okręt po złamanym maszcie, który zwisał z okrętu w morze, zwabione zapachem świeżego mięsa. Rozbitkowie odcięli maszt i wrzucili go do morza.

Odtąd nie zakłócały im spokoju żadne niespodziewane odwiedziny.

Opowiadania rozbitków, potwierdzone dowodem w postaci nogi skorupiaka, którego rozkładające się ciało musieli wyrzucić, wywołało prawdziwą sensację. Towarzystwa geograficzne środkowej i południowej Ameryki

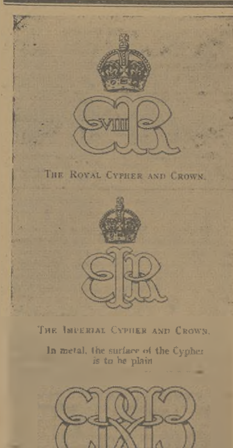
zajęły się obecnie sprawą morza Sargasso

i zamierzają wysłać naukową ekspedycję, któraby zbadała, jakie nieznane istoty żyją w tej części morza.

Prawdziwy artysta.

— Więc pan jest artystą? Jakże więc może pan wyżyć ze swej pracy?

— To właśnie sztuka!



W urządach i w armji angielskiej wprowadzono ostatnio nowe inicjały królewskie Edwarda VIII.



Ogród zoologiczny w Londynie miał w tych dniach niezwykłą sensację, oto tancerki z baletu, przebrane za pingwiny złożyły wizytę prawdziwym pingwinom.

Światowe zagadnienie kolonjalne

rozstrzygnie przypuszczalnie tylko miecz

Wojna światowa wykazała olbrzymie znaczenie kolonij. Dostarczały one Francji i Anglji żywności i surowców potrzebnych dla produkcji materjału wojennego, były niewyczerpalnym rezerwuarem rekruta, uzupełniającego armję. Francja np. otrzymała w okresie walk pół miljona żołnierza kolorowego, przeważnie pierwszorzędnej wartości i 180 tys. robotnika.

Traktat wersalski wykazał, że natężenie apetytów kolonjalnych w obozie zwycięzców nie osłabło. Nasycenie dodatkowe osiągnięto kosztem Niemiec, którym odebrano wszystkie kolonje, i częściowem rozczłonkowaniem Turcji. Ziemie te, jako terytorja mandatowe, podzielono między Anglją i Francją, częściowo Japonją, jako „depozyt cywilizacyjny". Mandat angielski objął 1 milj. klm. kw., francuski — 350 tys., Japonja otrzymała drobne archipelagi na Pacyfiku.

Obecnie posiadłości kolonjalne mają tylko 3 duże mocarstwa — Anglja, Francja oraz Stany Zjednoczone, oraz trzy małe państwa — Belgja, Holandja wreszcie Portugalja.

Anglja panuje nad czwartą częścią świata, zaludnioną 500 miljonami. W XIX wieku jej głównym białym konkurentem była Francja. Spory z Francją na kontynencie Afryki skupiły się dokoła głównych rzek Afryki. Dzięki większej przebiegłości i bezwzględnym metodom zwycięstwo odniosła W. Brytanja, opanowując dorzecze Nigru i Nilu.

Kongo otrzymał „ten trzeci" — Belgja.

W chwili obecnej panowanie nad kontynentem afrykańskim, zaludnionym przez 180 milj. czarnych, zapowiada wobec silnie rozwijającej się nacjonalizacji Azji największe możliwości nietylko ze względu na ogromne źródła najbardziej cennych surowców, ale i zagadnienie handlu. Przemysł miejscowy prawie nie istnieje.

Po udanym zamachu niemieckim w Nadrenji, przekreślającym jeden z ostatnich jeszcze nie obalonych artykułów traktatu wersalskiego, wypłynęła na widownię sprawa rewizji pewnych postanowień kolonjalnych. Podniósł ją w swym memorjale z dnia 7 marca r. b. Hitler, wypowiadając w jego ostatnim punkcie nadzieję, że „sprawa kolonjalnego równouprawnienia Niemiec będzie wyjaśniona w bliskiej przyszłości na drodze przyjacielskich rokowań".

Oświadczenie to wywołało w angielskiem społeczeństwie konsternację i szereg interpelacyj w parlamencie, na które rząd odpowiedział wymijająco, że się tą kwestją dotychczas nie zajmował. Zresztą przelanie mandatów wymaga nader skomplikowanej procedury i jednomyślnej zgody Ligi Narodów.

Ale opinja publiczna posiada w Anglji duże znaczenie. Wynikła więc dyskusja, która wykazała, że olbrzymia część społeczeństwa, z konserwatystami na czele, nie dopuszcza jakichkolwiek zmian w zarządzie kolonjami, nie przeciwstawia się jednak poddaniu rewizji podziału mandatów, o ile to wywoła stabilizację stosunków w Europie. Podsekretarz stanu Stanhope oświadczył nawet w prasie, że uważa zwrot Niemcom Tanganyiki jako konieczność. Nie powinno to jednak budzić zaniepokojenia, gdyż mandat ten nie przedstawia dla Anglji większej wartości. Opinja jego wywołała protest Unji Południowo - Afrykańskiej, która proponuje nawet zwołanie konferencji dla walki z roszczeniami niemieckiemi.

Na innem założeniu oparł się lord Hoare. Uważa on, że Anglja winna wziąć pod uwagę słuszniejszy podział surowców między innemi państwami, gdyż sama skupia obecnie 18 z pomiędzy podstawowych 25 surowców. Partja Pracy zaznacza również konieczność uwzględniania słusznych potrzeb Niemiec, Italji i Japonji (te dwa ostatnie państwa starają się zresztą o to we własnym zakresie). Uchwały dominjów w Ottawie zamknęły „drzwi otwarte", utrudniając innym państwom korzystanie z niezbędnych im surowców tropikalnych. W. Brytanja zrzekła się zresztą dobrowolnie mandatu w Iraku, który pozyskał pozorną samodzielność.

Wreszcie poważne ostrzeżenie wypowiada „Observer". Stwierdza on, że jedynem mocarstwem, które może zadać W. Brytanji cios śmiertelny, są Niemcy. Rozgrywka się zbliża. Należy więc porozumieć się z Rzeszą, uwzględniając naturalnie interesy Francji i Belgji.

Francja również jest przeciwna rewizji statutów kolonjalnych. Zamierza natomiast wobec rozwoju ruchu panarabskiego w Azji zachodniej zrzec się swych mandatów w Syrji i Libanie. Skłania się ku równouprawnieniu praw ekonomicznych państw europejskich, by wytworzyć wspólny rezerwoar surowców i rynki eksportowe dla nadprodukcji europejskiej. Stanowisko trzech małych państw, posiadających olbrzymie kolonje, jest naturalnie zupełnie zgodne z opinją wielkich mocarstw.

Niemcy przyjęły krytyczną opinję angielską z hamowanem rozdrażnieniem. „Kölnische Zeitung" wypowiada je nawet dość ostro — „Niemcy żądają zwrotu należących do nich kolonij. Pytać o pozwolenie Unji Pol.-Afrykańskiej nie uważają za potrzebne, bo „Deutsch - Sudwestafrika" jest ziemią niemiecką. Niemcy pragną również nabywać surowce u siebie, płacąc za nie własną walutą..."

Opinja polska podnosi słusznie, że sprawa posiadania własnych kolonij jest dla Polski zagadnieniem również dużej wagi. Winniśmy zatem zgłosić w odpowiedniej chwili nasze gruntownie umotywowane żądania na konferencji decydującej. Wobec jawnej sprzeczności interesów politycznych, strategicznych i gospodarczych, zagadnienie kolonjalne w szerokim zakresie będzie prawdopodobnie nietyle rozwiązane, co rozcięte mieczem.

E. DE HENNING-MICHAELIS
generał

Rozważania majowe 1936

Maj 1936 niesie z sobą aż nadmiar wspomnień i wrażeń z ostatniego okresu naszego życia państwowego. Dziesiąta rocznica przewrotu z 12 do 15 maja 1926. Pierwsza rocznica śmierci ś. p. Józefa Piłsudskiego z 12 maja 1935. Zmiana składu rządu z 15 maja 1936. Pobudza to niewątpliwie rozważania i obrachunki.

Dziewięciolecie przewrotu majowego nie poświęcił obóz, rządzący od tego czasu, żywszej uwagi i dokładniejszych zestawień dorobku. Zaniechano całkowicie narzucania się społeczeństwu z wykazywaniem t. zw. osiągnięć. Przeciwnie, okazano raczej chęć jakby szybkiego przejścia przez tę, bądźcobądź kilkudniową, rocznicę przewrotu, bez oglądania się wstecz, na okres minionego dziesięciolecia.

Niewątpliwie słusznie. Byłby to bowiem niebywały przegląd niespełnionych haseł i zapowiedzi. Wszystko, we wszystkich dziedzinach, poszło inaczej, niż szumnie obiecywano. Dlatego jest cicho.

Hasłem była walka z nieprawością: dziesięciolecie minione gęsto jest zasiane nietylko wybujałemi chwastami na boku drogi prawa, zbyt często omijanej, ale także rozplenieniem się pasorzytnictwa korzyści osobistych na niwie życia społeczno - politycznego.

Hasłem była naprawa ustroju: rzeczywistością jest nowy tryb urządzeń politycznych, w ustawach konstytucyjnych i wyborczych r. ub., które rozerwały łączność ze społeczeństwem, co dzisiaj jest powszechnie uznane nawet w obozie rządzącym.

Hasłem było podniesienie dobrobytu: wynikiem, stwierdzonym już także bez ogródek w oświadczeniach ostatniego rządu jest krańcowy zastój gospodarstwa krajowego, ponure zubożenie ludności, wyczerpanie zasobów skarbowych pięcioletnim niedoborem budżetowym, brak środków nawet na oświatę powszechną i na dostateczne zapewnienie obronności państwa.

Hasłem było państwo - mocarstwo na gruncie międzynarodowym: obecne oparcie polityki zagranicznej o jedyną rzekomą przyjaźń polsko - niemiecką, w którą nikt nie wierzy, a okupioną tarciami i nieufnościami dokoła na wszystkie inne strony, wytwarzającemi wcale wyraźnie zarysowane odosobnienie, dalekie, bardzo dalekie, jest od tego hasła.

I dlatego dzisiaj milczenie jest złotem, — niemal jedynem jakie pozostało.

Pierwsza rocznica śmierci ś. p. Józefa Piłsudskiego nasuwa przedewszystkiem tę myśl, że wobec wszechwładnego stanowiska jego w obozie rządzącym, który też niemal całość swego istnienia oparł o jego osobę, od chwili zgonu jego zmiany musiały być, w życiu i działaniu tego obozu, nieuchronne i ogromne. To się sprawdza. Nietylko w tem, że rok ostatni wypełniony był nieustannie starciami, często bardzo ostremi, między poszczególnemi grupami obozu rządzącego, ale także w coraz dobitniejszem uwydatnianiu się tej prawdy, że oparcie rządów państwa o społeczeństwo stanie się jednak, mimo wszelkie ociągania się, koniecznością.

Z kłopotami obozu rządzącego, w nowym stanie rzeczy od roku, wiąże się najistotniej ostatnia przeróbka rządu. Uznano najwidoczniej w kołach kierowniczych, które w załatwianiu tego przesilenia uosobione były nietylko przez p. Prezydenta Rzplitej, ale także przez gen. Rydza Śmigłego, że rozgrywki wewnątrz obozu rządzącego za dużo zajęły miejsca i sił wobec tak ciężkich obecnie zadań państwowych, przed jakiemi stoi ministerstwo skarbu. Tu bodaj tkwi główny powód dokonanej przeróbki rządu.

Są jeszcze dodatkowe objawy w tej przeróbce rządu, szczególnie w zakresie ministerstwa spraw wewnętrznych, ale ten jest główny, a mieści się w nim przedewszystkiem stwierdzenie, że na widnokręgu władzy w państwie są nowe zjawiska, nowe trudności, nowe konieczności, a nie wszystko może być nadal, jak bywało.

STANISŁAW STROŃSKI

Uprawnienia kobiet we Francji

Zamachy na uprawnienia obywatelskie kobiet ujawniły się w szeregu państw europejskich.

Ciekawe dane w tym względzie znajdziemy w piśmie „Informations Sociales", oficjalnym organie Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Wiadomość ta dotyczyła stosunków francuskich.

Oprócz ogólnej, 10 proc. obniżki uposażeń, kobietom — urzędniczkom odebrano dodatek mieszkaniowy, a emerytkom cofnięto część emerytury, przysługującej im z tytułu emerytury męża.

Poza tem rząd francuski zamierza zmniejszyć płace rodzinom urzędniczym, o ile mąż i żona zajmują posady w służbie publiczno-prawnej.

Wszystkie organizacje urzędnicze-francuskie natychmiast rozpoczęły energiczną akcję, zmierzającą do uchronienia sfer urzędniczych przed wprowadzeniem w życie tych zamierzeń.

Akcję rozpoczęły równocześnie kobiety-urzędniczki, zatrudnione w państwowej komunikacji kolejowej, oraz małżeństwa tam pracujące i nauczycielki szkolnictwa państwowego. Na licznych wiecach wykazano absurdalność stawek uposażeniowych „familijnych" i stwierdzono, że upośledzenie małżeństw stanowi wielkie niebezpieczeństwo moralne i ludnościowe.

Na wiecach nauczycielskich mówczynie podkreślały, że w ślad po kobiecie-mężatce, przyjdzie kolej na panny-urzędniczki i na robotnice, którym również zmniejszone zostaną płace. Wszystkie więc kobiety francuskie muszą protestować, aby „absurdalne w konsekwencjach zamierzenia rządu nie ujrzały światła dziennego".

W wyniku tej akcji, kobiety francuskie utworzyły organizację p. n. „Ugrupowanie Kobiet Urzędniczek i Pracowniczek Instytucyj Prawno-Publicznych".

Zmniejszając uposażenie kobiet, wprowadza się je do domu, lecz jednocześnie nie pozwala się im mieć dzieci i wychowywać je.

W końcowych częściach rezolucyj, pracownice państwowe francuskie stwierdzają, że „bezrobocie nie jest wyłącznie kwestją męską". Dotyczy ono tak mężczyzn jak i kobiet, a zatrudnienie większej ilości mężczyzn rodzi bezrobocie kobiet. Przykro jest widzieć żywiciela rodziny bez pracy, lecz również przykry widok przedstawia matka rodziny, wdowa, lub kobieta samotna i opuszczona, pozbawiona środków utrzymania.

Zamiast P (Partei) — B (Bund)

Prasa narodowa, śledząca bacznie działalność polityczno-organizacyjną mniejszości niemieckiej w Polsce, stwierdzała wielokrotnie uzależnianie organizacyjne pewnych części mniejszości niemieckiej w Polsce od ośrodków dyspozycyjnych w Rzeszy Niemieckiej.

Alarmom tym, popieranym dowodami — przypominamy rewelacje, ogłaszane na łamach „Kurjera Poznańskiego" o metodach działalności niemieckiej w Polsce wśród Polaków w powiatach kępińskim i morskim, — nie dawano w kołach oficjalnych tak długo posłuchu, aż organa państwowe same nie natrafiły na poczynania, noszące już wyraźnie znamiona zdrady stanu.

W dniu 2 czerwca rozpoczyna się przed trybunałem w Katowicach proces 119 członków tajnej organizacji hitlerowskiej, działającej pod skróconą i inicjałową nazwą N. S. D. A. B. na G. Śląsku. Miano tej organizacji różni się od oficjalnej hitlerowskiej w Trzeciej Rzeszy jedynie ostatnią literą; mianowicie zamiast „P" — „B".

Tajna organizacja hitlerowska, działająca na polskim Śląsku, postawiła sobie za zadanie oderwanie Śląska od Polski. Miało ono nastąpić — jak donosi o tem m. in. paryski „Le Temps" — drogą zbrojnego zamachu w roku 1937, w chwili wygasania konwencji genewskiej, regulującej przez przeciąg 15 lat stosunki na Górnym Śląsku.

Członkowie konspiracyjnej organizacji składali przysięgę, która w tłumaczeniu z niemieckiego brzmi, jak następuje:

„Przysięgam wobec Boga Wszechmogącego, że powiem szczerą prawdę i niczego nie zamilczę. Znam tylko jednego wodza, Adolfa Hitlera. Walczę o suwerenność Niemiec i ślubuję mojemu wodzowi ślepe posłuszeństwo, pełną obowiązkowość i wierne koleżeństwo aż do śmierci. Zobowiązuję się zachować tajemnicę tak długo, póki wódz nie pozwoli mi jej ujawnić. Tak mi dopomóż Bóg!"

Za zdradę tajemnic organizacyjnych groziła kula. Sieć organizacyjna N. S. D. A. B. obejmowała cały Śląsk. Wielka liczba kół skupiała kilka tysięcy członków.

Na czele organizacji stał Paweł Maniura, „gaulciter" na województwo śląskie. Maniura popełnił w więzieniu samobójstwo.

Warto jeszcze zaznaczyć, że zdemaskowanej w porę tajnej organizacji hitlerowskiej projektowano urządzenie specjalnych kursów wojskowych dla zaznajomienia członków z bronią.

Sztuka ciekawa, ale niemiła Berlinowi

Paryż (PAT.) W kołach teatralnych pewne poruszenie wywołało wystawienie przez jeden z teatrzyków na przedmieściach Paryża sztuki p. t. „Hitler" na temat życia kanclerza Rzeszy. Sobotnia premjera tej sztuki wywołała takie zainteresowanie, że musiały interwenjować władze bezpieczeństwa.

Premjer rządu odbył konferencję z prefektem Langeron, po której wystawienia sztuki zakazano.

W sztuce występują główne postacie życia politycznego Niemiec jak kanclerz Hitler, marsz. Hindenburg, min. Roehm, min. Goebels i inni.

Sztuka przedstawia główne ostatnie momenty z życia min. Roehma.

Stracony zbrodniarz niemiecki

Skwierzyna (Niemcy) (PAT) — Zegarmistrz Adolf Seefeld, zwany „potworem meklemburskim", został stracony wczoraj na podwórzu więziennym w Skwierzynie. Seefeld skazany był na karę śmierci w dn. 22 lutego rb. za dokonane w latach 1934/35 morderstwa na osobach 12 nieletnich chłopców. Jak ustalono, Seefeld nie był agentem komunistycznym, lecz przy przesłuchaniu zeznał, iż ma na sumieniu nietylko 12 inkryminowanych mu morderstw, lecz także szereg innych zbrodni. „Potwór meklemburski" oświadczył, że wszystkie swe ofiary pozbawił życia przy pomocy własnoręcznie sporządzonej trucizny.

W drodze do Japonji

Warszawa (tel. wł.) Ostatnio przejeżdżał przez Warszawę dr. Tadeusz Olczak. Dr. Olczak udaje się do Japonji przez Moskwę dla obserwacji całkowitego zaćmienia słońca w dniu 19 czerwca rb. Niezależnie od tego zajmie się on wyznaczeniem porównawczem natężenia siły ciężkości w Polsce i w Japonji. Bagaż ekspedycyjny uczonego waży przeszło 500 kg.

Obrady kupiectwa detalicznego w Łodzi

Łódź, 25. 5. W dniu 24 bm. w sali przy ul. Piotrkowskiej 43 odbył się wojewódzki zjazd chrześcijańskiego kupiectwa detalicznego i drobnych przemysłowców.

Zjazd miał niezwykle ciekawy przebieg. Po uroczystem nabożeństwie i złożeniu wieńca na grobie nieznanego żołnierza, nastąpiło oficjalne otwarcie zjazdu.

Po zagajeniu i wyborze prezydjum wygłoszono szereg referatów. Poszczególni referenci omawiali drogi i warunki podniesienia kupiectwa i przemysłu, rozwój handlu zamorskiego, znaczenie, oraz konieczność organizacji kupiectwa i drobnego przemysłu w Polsce.

Niezwykle ciekawy referat wygłosił p. Wojciech Zwojński, który w silnych i zdecydowanych słowach podkreślił niebezpieczeństwo, jakie zagraża kupiectwu chrześcijańskiemu ze strony żydostwa. W ostrych słowach bił na alarm i wykazał, że prowincja doskonale wie, że Łódź, metropolja przemysłu polskiego, tonie w fali żydostwa i tylko wspólnemi wysiłkami wszystkich można Łódź wydostać z tej groźnej topieli, niszczącej wszystko, co polskie. Mówcę nagrodzono rzęsistemi oklaskami, a następnie podjęto szereg wartościowych rezolucyj, które jednak ze względu na brak miejsca podamy w następnym numerze.

Zjazd zakończono okrzykami na cześć narodowej Łodzi, poczem obecni odśpiewali „Rotę". Następnie udano się gromadnie na teren Wystawy Rzemieślniczej w Parku Staszica.

Dzień matki w Łodzi

Łódź, 25. 5. Wczoraj z okazji „Dnia Matki" odbyły się w Łodzi uroczystości. We wszystkich kościołach odprawione zostały nabożeństwa, w których udział brała młodzież szkolna, rodzice. W Katedrze odprawiona została uroczysta msza św., na której poza licznie zgromadzonymi rodzicami, obecni byli reprezentanci państwa i samorządu. Utworzony został następnie pochód, który przeszedł ul. Piotrkowską. Młodzież przeciągnęła w barwnych strojach, przyczem osobne delegacje udały się do przytułków i domów dla starców, tudzież ofiarowano upominki opuszczonym matkom.

Przez cały dzień Towarzystwo Kolonij Letnich prowadziło zbiórkę na rzecz urządzenia kolonij dla najbiedniejszych dzieci.

Planowany strajk w gazowni

Łódź, 25. 5. Wobec nieuwzględnienia dotychczasowych żądań w sprawie przywrócenia dotychczasowych norm urlopowych, a mianowicie 4 tygodni zamiast 2 tygodni, robotnicy gazowni na odbytem zebraniu ogólnem postanowili podjąć w dniu 26 bm. 4-godzinny strajk demonstracyjny.

Strajk odbędzie się równocześnie ze strajkiem robotników sezonowych, którzy na 26 bm. proklamowali również 4-godzinny strajk demonstracyjny.

Strajk we Lwowie

Lwów (tel. wł.) Jak wiadomo, pracownicy miejscy we Lwowie, rozpoczęwszy strajk, wystosowali memorjał do zarządu miasta. Z 19 punktów memorjału 10 zostało uwzględnionych, reszta pozostała bez uzgodnienia ze stanowiskiem strajkujących pracowników.

Wyniki rokowań z zarządem miejskim przedstawione zostały na zebraniu strajkujących, z których większość opowiedziała się, wobec nieuwzględnienia wszystkich wysuniętych żądań, za dalszym strajkiem.

Zarząd miasta Lwowa wyznaczył termin podjęcia prac w niedzielę rano, grożąc w przeciwnym razie rozwiązaniem automatycznem wszelkich umów ze strajkującymi.

Niezależnie od tego zarząd miejski uruchomił kilka wozów na linji nr. 1 od kawiarni Wiedeńskiej do Dworca Głównego. Wozy te obsługują studenci Politechniki i inżynierowie.

Wydzierżawiali ogrody miejskie w Warszawie

Warszawa (tel. wł.) Ofiarą nielada oszustwa padli dwaj reemigranci z Francji: Michał Kowalik i Rafał Tubalski, pragnący założyć w stolicy jakieś przedsiębiorstwo dochodowe.

Znalazłszy się w jednej z cukierni warszawskich, poznali tam jakichś mężczyzn, z których jeden podawał się za inżyniera, drugi za radcę miejskiego. Osobnicy ci, dowiedziawszy się o planach reemigrantów, zakomunikowali im, że miasto pragnie wydzierżawić swe ogrody, cieplarnie i szkółkę drzew owocowych przy ul. Rakowieckiej. Za ułatwienie w przeprowadzeniu transakcji oszuści zażądali 10 tysięcy złotych.

Reemigranci zgodzili się na warunki, to też gdy po kilku dniach nieznajomi okazali naiwnym amatorom dobrego interesu „uchwałę" zarządu miejskiego na wydzierżawienie ogrodów Kowalikowi i Tubalskiemu, wypłacili oszustom a conto po 3 tysiące złotych. Reszta należności miała być uregulowana po podpisaniu kontraktu z zarządem miejskim.

Jakież było zdziwienie naiwnych reemigrantów, gdy przybywszy na ratusz przekonali się, że padli ofiarą sprytnego oszustwa.

Po oszustach nie zostało śladu.

Klientka szantażowała swego adwokata

Warszawa. (Tel. wł.) Weronika Pieniakowa, mając do wyegzekwowania należności z nieruchomości, zwróciła się do adw. Łypacewicza i przeprowadzenie tej sprawy. Adwokat zaniedbał jednak tę prawę, wobec czego dłużnicy przepisali nieruchomość i tytuł wykonawczy nie mógł już mieć swej mocy.

Pieniakowa, pragnąc zdobyć rewers od adw. Łypacewicza, skazanego swego czasu w aferze czekowo - wekslowej, zaczęła go szantażować, grożąc adwokatowi i jego rodzinie zabójstwem. Nie zadowoliwszy się tem, przylepiała na drzwiach mieszkania szantażowanego kartki z napisem: „Adwokacie - oszuście. Zwróć pieniądze, zabrane biednej wdowie." Niezależnie od tego różne obelżywe napisy malowano smołą i nieczystościami na murach.

Zmuszony szantażem, adw. Łypacewicz dał Pieniakowej rewers na 14.000 zł, ale po wyjściu na wolność zameldował w policji o wymuszeniu rewersu. Pieniakowa znalazła się przed sądem grodzkim, który skazał ją na pół roku aresztu z zawieszeniem.

Niezadowolona z takiego obrotu rzeczy, Pieniakowa zaapelowała do sądu okręgowego, dowodząc, że adw Łypacewicz dał jej dobrowolnie rewers, przyznając się w ten sposób do zlekceważenia sobie sprawy wyegzekwowania pieniędzy.

Niezwykła katastrofa samochodu strażackiego

Warszawa (tel. wł.) Zbieg ul. Książęcej, Ludnej i Czerniakowskiej był widownią niezwykłej katastrofy. Pędzący do pożaru w Ubezpieczalni Społecznej na Solcu samochód III oddziału straży pożarnej, chcąc wyminąć chłopca, skręcił raptownie w bok, wpadł na chodnik i wywrócił się. — Wszyscy jadący w liczbie 10-ciu wypadli na bruk, doznając ogólnych potłuczeń.

Na miejsce katastrofy przybyły niezwłocznie karetki pogotowia i opatrzyły 6 rannych, zabierając dwóch z nich do szpitala.

Wyrok w procesie o zajścia w Ryczywole

W procesie o zajścia w Ryczywole ogłosił sąd w dniu 23 bm. o godz. 18,30 następujący wyrok.

Jarmuża Edmunda, Kledzika Franciszka, Bocha Ludwika, Smogóra Edmunda oraz Sadowskiego Józefa zasądza się po 9 miesięcy więzienia każdego, Przybylskiego Józefa na 1 rok więzienia. Wszystkim zaliczono areszt śledczy, wykonania kary nie zawieszono.

Szewczyka Jakóba, Kaczmarka Marcina, Mieszalskiego Franciszka, Głowackiego Kazimierza i Tecławskiego Piotra skazano po 6 miesięcy więzienia każdego z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat. Oskarżony Mantej Jan został uwolniony od winy i kary. (rm)

Większa część wsi spłonęła w ciągu godziny

Lwów. (Tel. wł.) Groźny pożar nawiedził ostatnio wieś Bogdanówkę w powiecie zborowskim. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny powstał ogień, który wskutek posuchy i wichru strawił większość budynków mieszkalnych i gospodarskich. W ciągu niespełna godziny trwania pożaru spaliło się 51 zabudowań mieszkalnych, 96 gospodarskich, 16 sztuk inwentarza żywego, drzewa i ogrody. Nie udało się również uratować inwentarza martwego ani sprzętów.

Akcja ratunkowa podjęta przez cztery okoliczne straże pożarne, ograniczyła się do ratowania ludzi. Ofiarami pożaru padło 17 osób, w tem 6 zostało ciężko, 11 lżej poparzonych.

Szkody wynoszą około 80 tys. zł. Bez dachu nad głową zostało blisko 200 osób.

Okupacja cukierni przez kelnerów

Warszawa (tel. wł.) Znane warszawskie cukiernie Lardellego przy ul. Polnej i Al. Jerozolimskich, znów stały się widownią strajku kelnerów.

Zatarg pracowników tych dwóch cukierni z pracodawcą trwa już od dłuższego czasu. Kelnerzy uważają, że właściciel cukierni nie wypełnia umowy zbiorowej. Bezpośrednią przyczyną wybuchu strajku było zwolnienie z pracy jednego z kelnerów.

Kelnerzy zawiadomili o przerwaniu pertraktacyj komisarjat rządu i rozpoczęli strajk. W cukierniach podają obecnie do stołu ekspedjentki-kawiarki. Kelnerzy okupowali lokale całą noc. Ich koledzy z innych zakładów cukierniczych przesyłają strajkującym żywność.

Zatarg ma być zlikwidowany przy udziale władz bezpieczeństwa, które podjęły się roli rozjemcy.

Pozostawiła 90 potomków

Warszawa (tel. wł.) W powiecie Brody w Małopolsce, w miejscowości Berlin, zmarła przeszło stuletnia Julja Szewc, która pozostawiła 90 osób — dzieci, wnuków, prawnuków i praprawnuków. (w)

Zniżka cen benzyny od 1 czerwca

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 czerwca b. r. wchodzi w życie obniżka cen benzyny, o co zabiegali tak usilnie właściciele samochodów. Zniżka ta wynosić będzie od 8—13 groszy. W ten sposób cena benzyny ustalona zostanie na poziomie 55—60 groszy, mieszanki spirytusowej 50—55 groszy.

Jak słychać, nie będzie to ostateczna zniżka, dalsza jest również przewidziana, co zależy od wzrostu wysokości konsumcji benzyny.

Ciężki wypadek studenta

Poznań, 25. 5. — W wczorajszą niedzielę, w godzinach wczesnych, postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową 24-letni student farmacji, p. Tadeusz Zając z Wadowic, zamieszkały obecnie w Poznaniu przy Al. Marszałka Piłsudskiego nr. 9, w mieszkaniu oznaczonem numerem 5, które zajmował z kolegą.

Przywołane pogotowie ratunkowe po doraźnym opatrunku przewiozło około godz. 3,30 nad ranem ciężko rannego studenta do szpitala miejskiego, gdzie przedpołudniem poddany został operacji celem wydobycia kuli, która utkwiła w śledzionie.

Tło wypadku nie jest narazie ustalone. Sprawę wyświetli niewątpliwie śledztwo, które jest w toku. (pt.)

NOWINY Z ŁODZI

Okupacje trwają. Strajk okupacyjny K. D. Buhle przy ul. Hipotecznej 5 w dniu wczorajszym trwał w dalszym ciągu, albowiem odbyta konferencja wyniku nie dała.

Liczba okupujących mury fabryczne wzrosła do 1.600 osób.

Na drodze Łódź—Piotrków, gdzie obecnie firma Rudzki i Ska z Warszawy buduje nawierzchnię, wybuchł strajk okupacyjny 700 robotników z racji obniżenia zarobku o 40 proc. Strajkujący zajmują swe miejsca pracy i domagają się przywrócenia dawnych norm płacy. Sprawą zatargu zajął się Inspektor Pracy.

Nowa szkoła. Wczoraj odbyło się przy udziale władz szkolnych, samorządowych oraz duchowieństwa uroczyste poświęcenie nowego gmachu szkolnego przy ul. Sienkiewicza 35. W gmachu tym pomieszczona zostanie szkoła dla głuchoniemych.

Znowu samobójstwo z nędzy. Przy ul. Rzgowskiej 23 popełnił samobójstwo przez powieszenie 50-letni Rudolf Gizel. Zwłoki samobójcy znaleźli sąsiedzi. Powodem targnięcia się na życie były niepowodzenia materjalne. Ponadto wydarzyły się jeszcze dwa inne zamachy samobójcze, przyczem ofiary przewieziono do szpitala.

Krwawe porachunki. Na ul. Ogrodowej 22 Stanisław Szymczak z ul. Ogrodowej 36 pokluł nożem 22-letniego Józefa Kwiatkowskiego z ul. Dworskiej 43. — Kwiatkowskiego w agonji przewieziono do szpitala, Szymczaka aresztowano.

Niezwykły wypadek zanotowano przy ul. Podrzecznej 25, gdzie został pokłuty przez nieznanych sprawców Stanisław Ras-Stępski, który odniósł 11 ran na całem ciele. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Nieznane zwłoki. Na Bałuckim Rynku zmarł jakiś mężczyzna w wieku 45 lat, którego nazwiska z braku dowodów nie ustalono.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-12, 14-76, 33-07, 44-81, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 8-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się o...